



WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Pismo urzędowe Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej

ROK LXXIII, styczeń – czerwiec 2020

REDAKTOR

Ks. dr Jacek Froniewski

**PROJEKT OKŁADKI
I OPRACOWANIE GRAFICZNE SERII**

Robert Leonhard

PRZYGOTOWANIE NUMERU DO DRUKU

Andrzej Duliba

KOREKTA

Bożena Sobota



STOLICA
APOSTOLSKA

I

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

1

ORĘDZIE

na LIV Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu

*„Obyś mógł opowiadać
i utrwalić w pamięci” (por. Wj 10, 2).
Życie staje się historią*

Chciałbym *Orędzie* na ten rok poświęcić tematowi narracji, ponieważ wierzę, że aby się nie zagubić, powinniśmy oddychać prawdą dobrych historii, takich, które budują, a nie niszczą; historii, które pomagają odnaleźć korzenie i siłę, aby iść razem naprzód. W zamieszaniu otaczających nas głosów i przesłań potrzebujemy ludzkiej narracji, która opowie nam o nas oraz o pięknie w nas mieszkającym; narracji, która potrafi oglądać świat i wydarzenia z czułością; opowiadającej o naszym istnieniu, jako o żywej tkance ukazującej splót powiązań, przez które jesteśmy złączeni jedni z drugimi.

1. Tkanie historii

Człowiek jest bytem opowiadającym. Od małego mamy głód historii, tak jak mamy pragnienie jedzenia. Mogą one mieć formę bajek, powieści, filmów, pieśni, wiadomości... Te historie wpływają na nasze

życie, nawet jeśli nie jesteśmy tego świadomi. Często decydujemy, co jest właściwe albo co jest błędne, w oparciu o osoby lub historie, które sobie przyswoiliśmy. Opowiadania mają na nas wpływ, utrwalają nasze przekonania i nasze postawy, mogą pomóc nam zrozumieć siebie i powiedzieć, kim jesteśmy.

Człowiek jest nie tylko jedynym bytem, który potrzebuje ubrania, aby ukryć swoją nagość (por. Rdz 3, 21), ale pozostaje także jedynym, który potrzebuje wypowiedzenia siebie, „wyrażenia siebie” poprzez historie, aby utrwalić swoje życie. Nie tkamy jedynie ubrań, ale również historie. Ludzka zdolność do „tkania”, prowadzi zarówno do **tkanin**, jak i **tekstów**. Historie wszystkich czasów mają wspólny „szkielet”: struktura zakłada obecność „bohaterów”, także tych zwyczajnych, którzy, by podążać za marzeniem, mierzą się z trudnymi sytuacjami, podejmują walkę ze złem, wzmocnieni siłą miłości, która czyni ich odważnymi. Zanurzając się w tych historiach, możemy odnaleźć heroiczne motywacje, aby zmierzyć się z życiowymi wyzwaniami.

Człowiek pozostaje bytem narracyjnym, ponieważ jest bytem stającym się, który odkrywa siebie i ubogaca się treściami swoich dni. Ale od samych początków nasze opowiadanie jest zagrożone: w historii wije się zło.

2. Nie wszystkie historie są dobre

„Jeśli spożyjesz, będziesz jak Bóg” (por. Rdz 3, 4): pokusa węża wchodzi w samą treść historii jako węzeł trudny do rozplątania. „Jeśli posiędziesz, staniesz się, osiągniesz...”, podpowiada jeszcze dzisiaj ten, kto posługuje się opowiadaniem historiami (*storytelling*) instrumentalnie. Ile historii narkotyzuje nas, próbując przekonać, że aby być szczęśliwymi ciągle potrzebujemy mieć, posiadać i konsumować. Prawie nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo stajemy się żądnymi plotek i obmów, ile przemocy i fałszu pochłaniamy. Często w sieci komunikacyjnej, zamiast budujących opowiadań, które są spoiwem więzi społecznych i kulturowych, powstają historie destrukcyjne i prowokacyjne, które niszczą i rwą delikatne nici współistnienia. Zestawiają one razem niesprawdzone informacje, powtarzając wypowiedzi banalne i fałszywie przekonujące, uderzając hasłami nienawiści. Nie tworzy się wtedy ludzkiej historii, ale odziera się człowieka z jego godności.

Podczas gdy opowiadania używane dla celów instrumentalnych oraz podporządkowujących umysły mają krótki żywot, dobra historia jest w stanie przekroczyć granice czasu i przestrzeni. Pomimo upływu wieków pozostaje aktualna, ponieważ daje pokarm życiu.

W epoce, w której fałszerstwo ukazuje się jako coraz bardziej wyrafinowane i osiąga zastraszający poziom (*deepfake*), potrzebujemy mądrości, aby zebrać i stworzyć opowiadania piękne, prawdziwe i dobre. Potrzebujemy odwagi, aby odrzucić te fałszywe i złowrogie. Potrzebujemy cierpliwości i rozeznania, aby odkryć historie, które pomogą nam nie zagubić się pośród tylu dzisiejszych utrapień; historii, które postawią w świetle prawdę o tym, kim jesteśmy, także w niedostrzeganym, codziennym heroizmie.

3. Historia historii

Pismo Święte jest **Historią historii**. Ile zdarzeń, ludów, osób nam przedstawia! Ona ukazuje od samego początku Boga, który jest równocześnie Stworzycielem i Narratorem. Gdy On wypowiada swoje Słowo, rzeczy stają się (por. Rdz 1). Poprzez swoją narrację Bóg powołuje do życia rzeczy i na końcu stwarza mężczyznę i kobietę jako wolnych partnerów, twórców historii razem z Nim. W jednym z psalmów, stworzenie opowiada Stwórca: „Ty bowiem utworzyłeś moje nerki i **utkałeś mnie** w łonie mej matki. Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył **tak cudownie** [...], nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi” (Ps 139, 13-15). Nie urodziliśmy się dokończeni, potrzebujemy być nieustannie „tworzeni” i „stający się”. Życie zostało nam dane jako zaproszenie, aby nieustannie tkąć ten „wspaniały cud”, którym jesteśmy.

W tym znaczeniu Biblia jest wielką historią miłości między Bogiem a ludzkością. W jej centrum znajduje się Jezus: Jego życie jest spełnieniem planu miłości Boga do człowieka i równocześnie historii miłości człowieka do Boga. Człowiek będzie w ten sposób wezwany, z pokolenia na pokolenie, do **opowiedzenia i zachowania w pamięci** najważniejszych wydarzeń tej **Historii historii**, tych narracji, zdolnych do przekazania sensu tego, co się wydarzyło.

Tytuł tego *Orędzia* został wzięty z Księgi Wyjścia, podstawowego opowiadania biblijnego, które jest świadkiem interwencji Boga w historii swojego ludu. W istocie, kiedy zniewoleni synowie Izraela wołają do Niego, to On słucha i przypomina sobie: „Bóg **wspomniał** na

swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Wejrzał Bóg na położenie Izraelitów i pomyślał o nich” (Wj 2, 24-25). Z pamięci Boga wypływa wyzwolenie z uciemżenia, które przychodzi poprzez znaki i cuda. I w tym miejscu Pan odsłania przed Mojżeszem sens wszystkich znaków: „**abyś opowiadał dzieciom i utrwał w pamięci** twojego syna i wnuka znaki, jakie zdziałalem: abyście wiedzieli, że Ja jestem Panem!” (Wj 10, 2). Doświadczenie Wyjścia uczy nas, że znajomość Boga jest przekazywana przede wszystkim przez opowiadanie, z pokolenia na pokolenie, o tym, jak On nieustannie pozostaje obecny. Bóg życia komunikuje się, opowiadając życie.

Sam Jezus opowiadał o Bogu nie przez abstrakcyjne wywody, ale przez przypowieści, krótkie opowiadania, historie wzięte z codziennego życia. Tutaj życie staje się historią, a następnie dla słuchacza historia staje się życiem: to opowiadanie wchodzi w życie tego, który słucha i je przekształca.

Także same Ewangelie, co nie jest przypadkiem, są opowiadaniem. Podczas gdy informują nas o Jezusie, przemieniają nas¹, upodabniają nas do Niego: Ewangelia wzywa czytelnika do uczestnictwa w tej samej wierze, aby dzielić to samo życie. Ewangelia Jana mówi nam, że Narrator w sensie właściwym – Słowo – stał się narracją: „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim **opowiedział**” (J 1, 18). Użyłem określenia „opowiedział”, ponieważ oryginał *exeghésato* może być przetłumaczony bądź jako „objawiony” lub jako „opowiedziany”. Bóg osobiście włączył się w naszą historię, dając nam nowy sposób tworzenia naszych historii.

4. Historia, która się odnawia

Historia Chrystusa nie jest dziedzictwem przeszłości, jest naszą historią, zawsze aktualną. Ona mówi nam, że Bóg wziął sobie do serca człowieka – nasze ciało, naszą historię, aż do stania się człowiekiem, ciałem i historią. Mówi nam także, że nie istnieją historie ludzkie nieznaczące i małe. Po tym, jak Bóg stał się historią, każda ludzka historia jest w pewnym sensie historią boską. W historii każdego człowieka Bóg objawia historię swojego Syna, który zszedł na ziemię. Każda

¹ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 2: „Orędzie chrześcijańskie jest nie tylko «informujące, ale przemieniające». To znaczy: Ewangelia nie jest jedynie komunikowaniem rzeczy, o których można się dowiedzieć, ale to komunikowanie, które wywołuje wydarzenia oraz zmienia życie”.

ludzka historia posiada niepodważalną godność. Dlatego ludzkość zasługuje na opowieści, które sięgają jej poziomu, tego oszałamiającego i fascynującego poziomu, do jakiego wyniósł ją Jezus.

„Wy – pisał św. Paweł – jesteście listem Chrystusowym, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na kamiennych tablicach, ale na żywych tablicach serc” (2 Kor 3, 3). Duch Święty, miłość Boga, pisze w nas. I pisząc w nas, utwierdza w nas dobro, przypomina o nim. **Przypominać** oznacza w istocie **nieść do serca** [wł.: *ri-cordare* – red.], „pisać” w sercu. Przez działanie Ducha Świętego każda historia, także ta najbardziej zapomniana, również ta zapisana na bardzo krzywych liniach, może stać się inspirująca, może odrodzić się jako arcydzieło, stając się dodatkiem do Ewangelii. Tak jak *Wyznania* Augustyna. Jak *Opowieść Pielgrzyma* Ignacego. Jak *Dzieje duszy* Teresy od Dzieciątka Jezus. Jak *Narzeczeni* [wł.: *Promessi sposi* – red.], jak *Bracia Karamazow*. Jak wiele innych historii, które przedziwnie stały się sceną spotkania pomiędzy wolnością Boga a wolnością człowieka. Każdy z nas zna różne historie pachnące Ewangelią, które dały świadectwo Miłości przemieniającej życie. Te historie zasługują na dzielenie się nimi, na opowiadanie ich, na ożywianie ich w każdym czasie, w każdym języku, przez wszystkie środki komunikowania.

5. Historia, która nas odnawia

W każde wielkie opowiadanie wkracza nasze opowiadanie. Kiedy czytamy Pismo Święte, historie świętych, także te teksty, które potrafiły odczytać duszę człowieka i wydobyć na światło jej piękno, Duch Święty może pisać w naszych sercach, odnawiając w nas pamięć tego, kim jesteśmy w oczach Boga. Kiedy przypominamy sobie o miłości, która nas stworzyła i zbawiła, kiedy wsączamy miłość w nasze codzienne historie, kiedy tkamy miłosierdziem ramy naszych dni, wtedy przekładamy kolejną stronę. Nie jesteśmy już więcej wplątani w narzekanie i smutki, powiązane z chorą pamięcią, która zamyka serce, ale otwieramy je na innych, otwieramy się na wizję samego Narratora. Opowiadanie Bogu naszej historii nigdy nie jest bezużyteczne, nawet wtedy, gdy kronika wydarzeń pozostaje niezmienna, zmienia się jednak sens i perspektywa. Opowiadać o sobie Panu, to wejść w jego współczujące spojrzenie miłości dla nas i dla innych. Jemu możemy opowiedzieć historie, które przeżywamy, zanieść Mu osoby, powierzyć

różne sytuacje. Z Nim możemy ponownie połączyć tkankę życia, zszyć pęknięcia i wyrwy. Jak bardzo tego wszyscy potrzebujemy!

Pod spojrzeniem Narratora – jedyne, który ma ostateczny punkt widzenia – przybliżmy się z kolei do bohaterów, do naszych braci i siostr stojących obok nas, uczestników dzisiejszych historii. Tak, ponieważ nikt nie jest statystą na scenie świata i historia każdego jest otwarta na możliwą zmianę. Także kiedy opowiadamy o złych rzeczach, możemy nauczyć się pozostawiania przestrzeni dla odkupienia, możemy rozpoznać pośród zła także dynamizm dobra, aby pozwolić mu zaistnieć.

Dlatego nie chodzi o gonienie za logiką opowiadanych historii (*storytelling*) ani o robienie im czy sobie reklamy, ale o przypomnienie o tym, kim jesteśmy w oczach Boga oraz o świadczenie o tym, co Duch Święty pisze w sercach, o objawianie każdemu, że jego historia zawiera rzeczy wspaniałe. Aby móc to czynić, powierzmy się Kobiecie, która tknęła w swoim łonie człowieczeństwo Boga i, jak mówi Ewangelia, rozważała wszystko, co się wydarzało. Dziewica Maryja w istocie zachowywała wszystko, rozważając w sercu (por. Łk 2, 19). Prośmy o pomoc Tę, która umiała rozwiązywać życiowe węzły łagodną siłą miłości:

Maryjo, Niewiasto i Matko, Ty tknęłaś w łonie Słowo Boże, Ty opowiadałaś swoim życiem wspaniałe dzieła Boga. Wysłuchaj naszych historii, zachowaj je w swoim sercu i uczyn swoimi, również wtedy gdy nikt nie chce ich słuchać. Naucz nas rozpoznawać dobry wątek, który kieruje historią. Wejrzyj na cały splot węzłów, w które uwikłane jest nasze życie, paraliżujących naszą pamięć. Twoje delikatne ręce mogą rozwiązać każdy węzeł. Niewiasto Ducha, Matko zaufania, inspiruj także nas. Pomagaj nam tworzyć historie pokoju, historie przyszłości. I wskazuj nam drogę wspólnego podążania.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 24 stycznia 2020 r.,
we wspomnienie św. Franciszka Salezego

FRANCISCUS

2
POSYNODALNA
ADHORTACJA APOSTOLSKA
Querida Amazonia
ludowi bożemu
i wszystkim ludziom dobrej woli

1. Umiłowana Amazonia ukazuje się przed światem z całym swoim blaskiem, dramatem, swoją tajemnicą. Bóg dał nam łaskę, abyśmy o niej szczególnie pamiętali na Synodzie, który odbył się w Rzymie w dniach 6–27 października, i który zakończył się tekstem zatytułowanym *Amazonia: nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej*.

Znaczenie tej adhortacji

2. Podczas Synodu słuchałem wystąpień i czytałem z zainteresowaniem przyczynki wypracowane w mniejszych kręgach. Przez tę adhortację pragnę wyrazić oddźwięk, jaki wywołał we mnie ten proces dialogu i rozeznania. Nie będę tutaj omawiał wszystkich zagadnień obficie wyłożonych w Dokumentie końcowym. Nie zamierzam go zastępować ani też powtarzać. Pragnę jedynie przedstawić zwięzły zarys refleksji, który ucieleśniałby w rzeczywistości amazońskiej *syntezę* niektórych głównych trosk, które wyraziłem już w moich poprzednich dokumentach, aby pomógł i ukierunkował ku harmonijnej, twórczej i owocnej recepcji całego procesu synodalnego.

3. Jednocześnie chcę oficjalnie przedstawić ten Dokument, zawierający wnioski z Synodu, przy którym współpracowało wiele osób znających lepiej ode mnie i od Kurii Rzymskiej problematykę Amazonii, ponieważ w niej żyją, cierpią i namiętnie ją miłują. Wolałem nie cytować tego Dokumentu w niniejszej adhortacji, ponieważ zapraszam do przeczytania go w całości.

4. Daj Boże, aby cały Kościół dał się ubogacić i przyjął tę pracę jako wyzwanie, aby pasterze, osoby konsekrowane i wierni świeccy Amazonii podjęli się wprowadzania jej w życie i aby mogła w jakiś sposób inspirować wszystkich ludzi dobrej woli.

Marzenia dla Amazonii

5. Amazonia jest wzajemnie połączoną wielonarodową całością, wielkim biometem wspólnym dla dziewięciu krajów: Brazylii, Boliwii, Kolumbii, Ekwadoru, Gujany, Peru, Surinamu, Wenezueli i Gujany Francuskiej. Jednak kierując tę adhortację do całego świata. Czynię to, z jednej strony, by pomóc wzbudzić sympatię i troskę o tę ziemię, która jest również „nasza”, oraz zachęcić do jej podziwiania i uznania jej za świętą tajemnicę. Z drugiej strony, ponieważ wrażliwość Kościoła na problemy tego miejsca zobowiązuje nas do krótkiego podjęcia pewnych kwestii, o których nie powinniśmy zapominać, i które mogą zainspirować inne regiony ziemi do stawienia czoła własnym wyzwaniom.

6. Wszystko, co Kościół oferuje, musi być wcielone w oryginalny sposób w każdym miejscu na świecie, aby Oblubienica Chrystusa nabierała oblicza wielopostaciowego, które lepiej wyraża niewyczerpane bogactwo łaski. Przepowiadanie musi się ucieleśniać, duchowość musi się ucieleśniać, struktury Kościoła muszą się ucieleśniać. Właśnie dlatego pokornie ośmielam się w tej krótkiej adhortacji wyrazić cztery wielkie marzenia, jakie wzbudza we mnie Amazonia.

7. Marzę o Amazonii walczącej o prawa najuboższych, rdzennych ludów, ostatnich, gdzie ich głos byłby wysłuchany, a ich godność była promowana.

Marzę o Amazonii, która zachowałaby to bogactwo kulturowe, które ją wyróżnia, gdzie jasnieje w bardzo różnorodny sposób człowiecze piękno.

Marzę o Amazonii, która zazdrośnie strzegłaby zdobiącego ją przemożnego piękna przyrody, obfitującego życia, napelniającego jej rzeki i puszcze.

Marzę o wspólnotach chrześcijańskich zdolnych, by się zaangażować i urzeczywistnić się w Amazonii, do tego stopnia, by dały Kościołowi nowe oblicza o cechach amazońskich.

Rozdział pierwszy

MARZENIE SPOŁECZNE

8. Naszym marzeniem jest Amazonia, która integrowałaby i promowała wszystkich swoich mieszkańców, aby mogli ugruntować „dobre życie”. Wymaga to jednak proroczego wołania i ciężkiej pracy na rzecz najuboższych. Chociaż bowiem Amazonii grozi katastrofa ekologiczna, należy zauważyć, że „prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych”¹. Nie potrzebujemy konserwatyzmu „który dba o biom, ale lekceważy ludy amazońskie”².

Niesprawiedliwość i przestępczość

9. Interesy kolonizatorskie, które szerzyły i szerzą – legalnie i nielegalnie – pozyskiwanie drewna oraz przemysł wydobywczy, a które wypierały i osaczały ludy tubylcze, nadrzeczne i pochodzenia afrykańskiego, powodują protest wołający do nieba:

„Wiele jest drzew
gdzie mieszkała tortura
i rozległe lasy
nabyte wśród tysięcy śmierci”³.

„Drwale mają parlamentarzystów
a nasza Amazonia nikogo, kto by ją bronił [...]
Wyganiają papugi i małpy [...]
Zbiory kasztanów nie będą już takie same”⁴.

10. Sprzyjało to najnowszym przemieszczeniom migracyjnym rdzennej ludności ku obrzeżom miast. Nie znajduje tam ona prawdziwego wyzwolenia od swoich dramatów, ale najgorsze formy niewolnictwa, podporządkowania i nędzy. W miastach tych, cechujących się

¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 49: AAS 107 (2015), s. 866.

² *Instrumentum laboris*, nr 45.

³ Ana Varela-Tafur, *Timareo*, w: *Lo que no veo en visiones*, Lima 1992.

⁴ Jorge Vega Márquez, *Amazonia solitaria*, w: *Poesía obrera*, Cobija-Pando (Bolivia) 2009, s. 39.

wielką nierównością, gdzie obecnie mieszka większość ludności Amazonii, rośnie także ksenofobia, wykorzystywanie seksualne i handel ludźmi. Dlatego krzyk Amazonii wznosi się nie tylko z samego serca puszczy, ale również z jej miast.

11. Nie muszę tu powtarzać kompleksowych analiz przedstawionych przed i podczas Synodu. Przypomnijmy przynajmniej jeden z usłyszanych głosów:

„Dostało się nam od handlarzy drewnem, hodowców i innych osób trzecich. Jesteśmy zagrożeni przez podmioty gospodarcze wdrażające model obcy naszym terytoriom. Firmy zajmujące się pozyskiwaniem drewna wkraczają na nasz teren, by żerować na puszczy. My troszczymy się o puszcę dla naszych dzieci, mamy mięso, ryby, leki roślinne, drzewa owocowe [...]. Budowa elektrowni wodnych i projekt dróg wodnych oddziałuje na rzekę i jej terytoria [...]. Jesteśmy regionem terenów wykradanych”⁵.

12. Już mój poprzednik, Benedykt XVI, sygnalizował „niszczenie środowiska naturalnego w Amazonii i niebezpieczeństwa zagrażające ludzkiej godności jej mieszkańców”⁶. Chcę dodać, że wiele dramatów było związanych z fałszywą „mystyką amazońską”. Wiadomo bowiem, że od ostatnich dekad ubiegłego wieku przedstawiano Amazonię jako ogromną pustą przestrzeń, którą należy zająć, jako surowe bogactwo do przetworzenia, jako dziką pustynię, którą należy oswoić. Stanowisko takie nie uznaje praw rdzennych ludów lub po prostu je lekceważy, tak jakby nie istniały lub jakby ziemie, które zamieszkują, nie należały do nich. Nawet w programach edukacyjnych dla dzieci i młodzieży rdzenni mieszkańcy byli postrzegani jako intruzi lub uzurpatorzy. Ich życie, ich niepokoje, ich sposób walki i przetrwania nikogo nie interesowały i uważano je bardziej za przeszkodę, od której trzeba się uwolnić, niż jako istoty ludzkie o takiej samej godności jak każdy inny i posiadające nabyte prawa.

⁵ RED Eclesial Panamazónica (REPAM), Brasil, Síntesis del aporte al Sínodo, nr 120; por. *Instrumentum laboris*, nr 45.

⁶ Benedykt XVI, *Przemówienie do młodzieży*, Sao Paulo, Brazylia (10 maja 2007), nr 2: *Insegnamenti* III, 1 (2007), s. 808; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2007, nr 7–8, s. 18.

13. Niektóre slogany powiększyły zamęt, między innymi ów by „nie oddawać”⁷, tak jakby takie podporządkowanie mogło pochodzić tylko od krajów obcych, podczas gdy również władze lokalne pod pretekstem rozwoju uczestniczyły w sojuszach na rzecz dewastacji puszczy – ze stylami życia, w których się ona mieści – w sposób bezkarny i bezwzględny. Ludy tubylcze często były bezradnymi świadkami niszczenia tego otoczenia naturalnego, które pozwalało im się wyżywić, leczyć, przetrwać i zachować styl życia i kulturę, i które dawały im tożsamość i znaczenie. Dysproporcje sił są ogromne, słabi nie mają środków na obronę, a zwycięzca nadal bierze wszystko. „Ludy dotknięte nędzą cierpią jeszcze większą biedę, ci natomiast, którzy mają wszystko, wzrastają w nowe bogactwa”⁸.

14. Działaniom ekonomicznym, krajowym lub międzynarodowym, które niszczą Amazonię i nie szanują prawa ludów pierwotnych do terytorium i jego podziałów, granic, do samostanowienia i uprzedniej zgody, trzeba nadać odpowiadające im imię: **niesprawiedliwość i przestępstwo**. Gdy niektóre firmy spragnione łatwych i szybkich zysków przywłaszczają sobie terytoria i posuwają się do sprywatyzowania nawet wody pitnej lub gdy władze dają pozwolenie przemysłowi drzewnemu, projektom górniczym lub naftowym i innym przedsięwzięciom niszczącym lasy i zanieczyszczającym środowisko, zmieniają się krzywdząco relacje gospodarcze i stają się narzędziem, które zabija. Zwyczajem jest uciekanie się do środków dalekich od wszelkiej etyki, takich jak nakładanie kar za protesty, a nawet odbieranie życia ludności tubylczej, która sprzeciwia się projektom, celowe wzniesienie pożarów lasów lub korumpowanie polityków i samej rdzennej ludności. Towarzyszą temu poważne pogwałcenia praw człowieka i nowe zniewolenia, uderzające szczególnie w kobiety, plaga handlu narkotykami dążąca do ujarzmienia rdzennych mieszkańców lub handlu ludźmi, który wykorzystuje osoby wypędzone z ich kontekstu kulturowego. Nie możemy pozwolić, aby globalizacja stała się „nową postacią kolonializmu”⁹.

⁷ Por. Alberto C. Araújo, *Imaginario amazónico*, w: *Amazonia real: amazoniareal.com.br* (29 stycznia 2014).

⁸ Św. Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26 marca 1967), nr 57: AAS 59 (1967), s. 285.

⁹ Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych* (27 kwietnia 2001), nr 4: AAS 93 (2001), 600; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2001, nr 6, s. 43.

Oburzyć się i prosić o przebaczenie

15. Trzeba się oburzyć¹⁰, tak jak oburzał się Mojżesz (por. Wj 11, 8), jak oburzał się Jezus (por. Mk 3, 5), jak Bóg oburzał się w obliczu niesprawiedliwości (por. Am 2, 4-8; 5, 7-12; Ps 106, 40). To niezdrowe, gdy przyzwyczajamy się do zła, niedobrze, gdy dopuszczamy do znieczulenia sumienia społecznego, podczas gdy „zniszczenie, a nawet śmierć w całym naszym regionie [...] zagrażają życiu milionów ludzi, a zwłaszcza siedliskom rolników i autochtonów”¹¹. Historie niesprawiedliwości i okrucieństwa, które miały miejsce w Amazonii już w minionym wieku, powinny wywołać głęboki sprzeciw, ale jednocześnie powinny uczynić nas bardziej wrażliwymi, by rozpoznać także obecne formy wyzysku człowieka, wiarołomstwa i śmierci. W odniesieniu do haniebnego przeszłości przytoczmy na przykład opowieść o cierpieniach rdzennych mieszkańców w epoce kauczuku w wenezuelskiej Amazonii:

„Tubylcom nie dawano pieniędzy, tylko towary i to po wysokiej cenie, i nigdy nie przestawali płacić [...] płacili i mówili tubylcowi: «Ma pan wielki dług» i musiał wracać do pracy [...]. Ponad dwadzieścia wiosok *Ye'kuana* zostało całkowicie zniszczonych. Kobiety *Ye'kuana* zostały zgwałcone, obcięto im piersi, ciężarnym przecinano brzuchy. Mężczyznom obcinano palce lub nadgarstki, tak aby nie mogli uciec łodzią, [...] łącznie z innymi scenami najbardziej absurdałnego sadyzmu”¹².

16. Niełatwo uleczyć te dzieje cierpienia i pogardy. A kolonizacja nie ustaje, ale w wielu miejscach przekształca się, zmienia swe szaty i skrywa się¹³, ale nie traci arogancji wobec życia ubogich i kruchości środowiska. Biskupi brazylijskiej Amazonii przypomnieli, że „historia

¹⁰ Por. *Instrumentum laboris*, nr 41.

¹¹ V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), nr 473.

¹² Ramón Iribertegui, *El hombre y el caucho, Puerto Ayacucho*: Vicariato Apostólico de Puerto Ayacucho (Venezuela), Monografía no. 4, Caracas 1987, 307nn.

¹³ Por. Amarilis Tupiassú, *Amazônia, das travessias lusitanas à literatura de até agora, w: Estudos Avançados*, vol. 19, n. 53, San Paolo (styczeń/kwiecień 2005): „W istocie, po zakończeniu pierwszej kolonizacji, Amazonia wciąż była regionem poddanym wiekowej chciwości, której obecnie nadaje się nową retorykę [...] przez «czynniki cywilizacyjne», które nawet nie potrzebują personifikacji, aby prowokować i mnożyć nowe oblicza starej zagłady, teraz przez powolną śmierć”.

Amazonii ujawnia, iż zawsze mniejszość czerpała zyski kosztem ubóstwa większości i nieuczciwej grabieży naturalnego bogactwa regionu, będącego Bożym darem dla ludzi, którzy żyją tutaj od tysiącleci, i dla imigrantów, którzy przybyli w ciągu minionych wieków¹⁴.

17. Jednocześnie, dając się ponieść zdrowemu oburzeniu, pamiętajmy, że zawsze można przezwyciężyć różne mentalności kolonialne, by budować sieci solidarności i rozwoju: „Zadaniem jest zatem troska o to, aby globalizacja dokonywała się w klimacie solidarności i by nie prowadziła do marginalizacji¹⁵. Można znaleźć alternatywy zrównoważonej hodowli i rolnictwa, energii, która nie zanieczyszcza środowiska, źródeł pracy niepociągających za sobą zniszczenia środowiska i kultur. Jednocześnie konieczne jest zapewnienie miejscowej ludności i najuboższym odpowiedniej edukacji, która rozwijałaby ich możliwości i ich dowartościowała. Właśnie w odniesieniu do tych celów wchodzi w grę prawdziwa przebiegłość i autentyczne zdolności polityków. Nie po to, by przywrócić umarłych do życia, którego im odmówiono, ani też, by wynagrodzić szkody ocalałym z tych masakr, ale przynajmniej byśmy byli dzisiaj bardziej ludzcy.

18. Dodaje nam otuchy przypomnienie, iż pośród poważnych nadużyć związanych z kolonizacją Amazonii, pełnych „sprzeczności i udręk¹⁶, przybyło tam wielu misjonarzy z Ewangelią, opuszczając swoje kraje i godząc się na surowe i pełne wyzwań życie obok najbardziej bezbronnnych. Wiemy, że nie wszyscy byli przykładni, ale praca tych, którzy trwali w wierności Ewangelii, zainspirowała również „ustawodawstwo, takie jak Prawa Indian, które chroniły godność Indian przed wyzyskiwaniem ich ludów i terytoriów¹⁷. Często to wła-

¹⁴ Biskupi Amazonii Brazylijskiej, *Carta al pueblo de Dios*, Santarem – Brasil (6 lipca 2012).

¹⁵ Św. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1998*, 3: AAS 90 (1998), 150; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1998, nr 1, s. 5.

¹⁶ III Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Documento de Puebla* (23 marca 1979), nr 6.

¹⁷ *Instrumentum laboris*, nr 6. Papież Paweł III w breve *Veritatis ipse* (2 czerwca 1537) potępił rasistowskie tezy, uznając godność osoby ludzkiej przedstawicieli ludów pierwotnych bez względu na to, czy są chrześcijanami, czy nie, uznał ich prawo do własności i zabronił redukcji ich do niewolnictwa. Stwierdził: „Jako ludzie jak inni, [...] nie mogą być absolutnie pozbawiani wolności i posiadania swoich dóbr, również ci, którzy pozostają poza wiarą w Jezusa Chrystusa”. To nauczanie zostało potwierdzone przez papieża: Grzegorza XIV, w bulli *Cum Sicuti* (28 kwietnia 1591);

śnie kapłani chronili rdzenną ludność przed łupieżcami i oprawcami, a misjonarze opowiadają: „Nalegali, abyśmy ich nie porzucili i wymuszali na nas obietnicę powrotu”¹⁸.

19. W obecnych czasach Kościół nie powinien być mniej zaangażowany i jest wezwany do wysłuchania wołania ludów amazońskich „aby mógł przejrzyście pełnić swoją rolę proroczą”¹⁹. Jednocześnie, ponieważ nie możemy zaprzeczyć, że ziarno było przemieszane z kąkolem i że misjonarze nie zawsze byli po stronie uciskniętych, wstydzą się i raz jeszcze „pokornie proszę o przebaczenie nie tylko za obrazę samego Kościoła, ale też za zbrodnie przeciwko ludności tubylczej podczas tak zwanego podboju Ameryki”²⁰ i za okrutne zbrodnie, które miały miejsce w całej historii Amazonii. Członkom ludów pierwotnych dziękuję i powtarzam raz jeszcze: „Wy, przez wasze życie, jesteście krzykiem sumienia [...]. Jesteście żywą pamięcią o misji, którą Bóg powierzył nam wszystkim: dbania o wspólny dom”²¹.

Zmysł wspólnotowy

20. Walka społeczna zakłada zdolność do braterstwa, ducha komunii ludzkiej. Teraz, nie pomniejszając ważności wolności osobowej, trzeba podkreślić, że rdzenne ludy Amazonii mają silny zmysł wspólnotowy. W ten sposób przeżywają one „pracę, odpoczynek, relacje międzyludzkie, obrzędy i uroczystości. Wszystko jest wspólne, przestrzenie prywatne – typowe dla nowoczesności – są minimalne. Życie jest drogą wspólnotową, w której zadania i obowiązki są rozdzielane i dzielone ze względu na dobro wspólne. Nie ma miejsca na ideę osoby

Urbana VIII, w bulli *Commissum nobis* (2 kwietnia 1639); Benedykta XIV, w bulli *Immensa Pastorum Principis*, zaadresowanej do Biskupów Brazylii (20 grudnia 1741); Grzegorza XVI, w breve *In Supremo* (3 grudnia 1839); Leona XIII, w *Liście do Biskupów Brazylii o niewolnictwie* (5 maja 1888); św. Jana Pawła II, w *Orędziu do Indian Ameryki*, Santo Domingo (13 października 1992), nr 2: *Insegnamenti* 15, 2 (1992), s. 341–347; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1992, nr 12, s. 34.

¹⁸ Frederico Costa, *Carta Pastoral (1909)*, wyd. Imprenta del gobierno del Estado de Amazonas, Manaus 1994, s. 83.

¹⁹ *Instrumentum laboris*, nr 7.

²⁰ Franciszek, *Przemówienie z okazji II Światowego Spotkania Przedstawicieli Ruchów Ludowych*, Santa Cruz de la Sierra, Boliwia (9 lipca 2015): „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2015, nr 9, s. 21.

²¹ Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z ludnością Amazonii*, Puerto Maldonado – Peru (19 stycznia 2018): „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2018, nr 2, s. 24.

oderwanej od wspólnoty lub jej terytorium”²². Te ludzkie relacje są przeniknięte otaczającą przyrodą, ponieważ odczuwają ją i postrzegają jako rzeczywistość, która integruje ich społeczeństwo i kulturę, jako przedłużenie ich organizmu osobistego, rodzinnego i grupowego:

„Ta gwiazda się zbliża
kolibry trzepoczą
bardziej niż wodospad grzmi moje serce
tymi ustami podleję ziemię
niech dmie w nas wiatr”²³.

21. To zwielokrotnia dezintegrujący efekt wykorzenia, jaki przeżywają rdzenni mieszkańcy, zmuszeni, by emigrować do miast, starając się przetrwać – czasem nawet pozbawieni godności – pośród najbardziej indywidualistycznych zwyczajów miejskich i we wrogim środowisku. Jak uleczyć tak poważną krzywdę? Jak odbudować na nowo wykorzione życie? W obliczu takiej rzeczywistości musimy docenić i sprzyjać wszystkim wysiłkom podejmowanym przez wiele z tych grup społecznych, aby zachować ich wartości i styl życia i integrować się w nowych kontekstach, nie tracąc ich, ale – co więcej – ofiarując je jako wkład do dobra wspólnego.

22. Chrystus odkupił całą istotę ludzką i w każdym chce odbudować jego zdolność do nawiązywania relacji z innymi. Ewangelia proponuje Bożą miłość, która emanuje z Serca Chrystusa i która rodzi dążenie do sprawiedliwości, będącej nierozzerwalnie pieśnią braterstwa i solidarności, bodźcem dla kultury spotkania. Mądrość stylu życia rdzennych ludów – pomimo wszelkich możliwych ograniczeń, jakie może posiadać – zachęca nas do pogłębienia tego pragnienia. Z tego powodu biskupi Ekwadoru apelowali o „nowy system społeczny i kulturowy, gdzie priorytetem będą relacje braterskie, w ramach potwierdzenia i dowartościowania różnych kultur i ekosystemów, zdolnych do przeciwstawienia się wszelkim formom dyskryminacji i dominacji między ludźmi”²⁴.

²² *Instrumentum laboris*, nr 24.

²³ Yana Lucila Lema, w: *Tamayahuan Shamakupani*. Por. tekst dostępny w internecie: <<http://siwarmayu.com/es/yana-lucila-lemas-6-poemas-de-tamayahuan-shamakupani-con-la-lluvia-estoy-viviendo/>>.

²⁴ Konferencja Episkopatu Ekwadoru, *Cuidemos nuestro planeta* (20 kwietnia 2012), nr 3.

Zniszczone instytucje

23. W *Laudato si'* przypominaliśmy, że:

„jeśli wszystko jest ze sobą powiązane, to także stan instytucji społeczeństwa ma wpływ na środowisko i jakość życia człowieka [...]. Na każdym poziomie społecznym i między nimi rozwijają się instytucje regulujące stosunki międzyludzkie. Wszystko, co wyrządza im szkodę, pociąga za sobą szkodliwe skutki, takie jak utrata wolności, niesprawiedliwość i przemoc. W niektórych krajach panuje prowizoryczny systemem instytucjonalny kosztem cierpienia ludności”²⁵.

24. Jak wyglądają instytucje społeczeństwa obywatelskiego w Amazonii? *Instrumentum laboris* Synodu, zbierające wiele przyczynków, które napłynęły od poszczególnych osób i grup Amazonii, odnosi się do „kultury, która zatruwa państwo i jego instytucje, przenikając wszystkie warstwy społeczne, w tym wspólnoty pierwotnych mieszkańców. Jest to naprawdę plaga moralna. W rezultacie utracono zaufanie do instytucji i ich przedstawicieli, a polityka i organizacje społeczne zostały całkowicie zdyskredytowane. Ludom Amazonii nie jest obca korupcja i stają się one jej głównymi ofiarami”²⁶.

25. Nie możemy wykluczyć, że członkowie Kościoła byli częścią sieci korupcji, czasami nawet do tego stopnia, że godzili się na milczenie w zamian za pomoc finansową na dzieła kościelne. Właśnie z tego powodu do Synodu napłynęły propozycje, które zachęcają „do zwrócenia szczególnej uwagi na pochodzenie darowizn lub innych korzyści, a także na inwestycje poczynione przez instytucje kościelne lub chrześcijan”²⁷.

Dialog społeczny

26. Amazonia powinna być także miejscem dialogu społecznego, zwłaszcza między różnymi ludami tubylczymi, w celu znalezienia

²⁵ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 142: AAS 107 (2015), s. 904–905.

²⁶ *Instrumentum laboris*, nr 82.

²⁷ Tamże, s. 83.

form komunii i wspólnej walki. Wszyscy pozostali jesteście wezwani do uczestniczenia jako „zaproszeni” i do poszukiwania z jak największym szacunkiem dróg spotkania, które ubogaciłyby Amazonię. Ale jeśli chcemy prowadzić dialog, powinniśmy to czynić przede wszystkim z tymi ostatnimi. Nie są to rozmówcy byle jacy, których trzeba przekonywać, nie są także kimś dodatkowym przy stole osób równych. Są oni głównymi rozmówcami, od których musimy się przede wszystkim uczyć, których musimy wysłuchać z obowiązku sprawiedliwości, i których musimy poprosić o pozwolenie, byśmy mogli przedstawić nasze propozycje. Ich słowo, ich nadzieje, ich obawy powinny być najsilniejszym głosem przy każdym stole dialogu na temat Amazonii, a najważniejsze pytanie brzmi: Jak oni sami wyobrażają sobie swoje dobre życie dla siebie i dla swoich potomków?

27. Dialog musi nie tylko uprzywilejować opcję preferencyjną na rzecz obrony ubogich, usuniętych na margines i wykluczonych, ale winien ich szanować jako protagonistów. Chodzi o uznanie drugiego i docenienie go jako „innego”, z jego wrażliwością, najbardziej osobistymi decyzjami, sposobem życia i pracy. W przeciwnym razie rezultatem będzie, jak zawsze, „projekt przygotowany przez niewielu i adresowany do niewielu”²⁸, o ile nie „zgoda «przy stoliku» lub kruchy pokój jedynie dla uprzywilejowanej mniejszości”²⁹. Jeśli tak się zdarza, „potrzebny jest prorocki głos”³⁰ i, jako chrześcijanie, jesteśmy wezwani, by sprawić, aby był on słyszany.

Stąd rodzi się kolejne marzenie.

Rozdział drugi

MARZENIE KULTUROWE

28. Tematem jest promowanie Amazonii, ale nie oznacza to jej kolonizacji kulturowej, a raczej takie działanie, aby ona sama wydo była z siebie to, co najlepsze. Takie jest znaczenie najlepszego dzieła

²⁸ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 239: AAS 105 (2013), s. 1116.

²⁹ Tamże, nr 218: AAS 105 (2013), s. 1110.

³⁰ Tamże.

edukacyjnego: pielęgnować bez wykorzenia; rozwijać bez osłabiania tożsamości; promować bez zawłaszczania. Podobnie jak istnieją w przyrodzie potencjały, które mogą zostać utracone na zawsze, tak samo może się zdarzyć w przypadku kultur, których przekaz nie został jeszcze usłyszany, a które są dziś zagrożone bardziej niż kiedykolwiek.

Wielościan amazoński

29. W Amazonii mieszka wiele ludów i narodowości, a ponad 110 ludów pierwotnych znajduje się w dobrowolnej izolacji (PIAV)³¹. Ich sytuacja jest bardzo delikatna i wielu ma świadomość, że są ostatnimi powiernikami skarbu, który musi zaginąć, jakby tylko im pozwolono przetrwać bez przeszkód, podczas gdy postępuje ponowoczesna kolonizacja. Trzeba unikać pojmowania ich jako „niecywilizowanych dzikusów”. Po prostu stworzyli odmienne kultury i inne formy cywilizacji, które niegdyś osiągnęły znaczący rozwój³².

30. Zanim nastąpiła kolonizacja, ludność koncentrowała się na brzegach rzek i jezior, ale postęp kolonizacji wypędził dawnych mieszkańców w głąb puszczy. Dziś narastające pustynnienie zmusza do nowych przemieszczeń wielu, którzy kończą, ostatecznie zamieszkując na peryferiach lub chodnikach miast, czasami w sytuacji skrajnej nędzy, ale również wewnętrznego rozbitcia z powodu utraty wartości dawniej ich wspierających. W takim kontekście zazwyczaj tracą punkty odniesienia i korzenie kulturowe, które nadawały im tożsamość i poczucie godności. Powiększają zatem szeregi ludzi odrzuconych. W ten sposób zostaje przerwany przekaz kulturowy mądrości, który trwał przez wieki, z pokolenia na pokolenie. Miasta, które powinny być miejscami spotkań, wzajemnego ubogacania się, owocowania różnych kultur, stają się miejscem bolesnego odrzucenia.

31. Każdy lud, któremu udało się przetrwać w Amazonii, posiada swoją tożsamość kulturową i wyjątkowe bogactwo w wielokulturowym wszechświecie, ze względu na bliskie relacje mieszkańców z ich środowiskiem, w symbiozie – nie deterministycznej – trudnej do zrozumienia za pomocą obcych schematów mentalnych:

³¹ Por. *Instrumentum laboris*, nr 57.

³² Por. Evaristo De Miranda, *Quando o Amazonas corria para o Pacífico*, Petrópolis 2007, s. 83–93.

„Kiedyś był pejzaż, który jawił się ze swą rzeką swoimi zwierzętami, chmurami i drzewami. Ale czasami, gdy nie było widać z żadnej strony krajobrazu z rzeką i drzewami, te rzeczy musiały ukazać się w chłopięcym umyśle”³³.

„Uczyn z rzeki swoją krew [...].
Potem zakorzeń się, wykiełkuj i rośnij
niech twój korzeń
uchwyci się ziemi
na wieki wieków
i wreszcie
bądź kajakiem, łodzią, tratwą,
glebą, dzbankiem,
chatką i człowiekiem”³⁴.

32. Ludzkie grupy, ich styl życia i wizje świata są tak różnorodne, jak terytorium, ponieważ musiały dostosować się do geografii i jej bogactw. Społeczności prowadzące rybołówstwo czy społeczności myśliwych i rolników wewnątrz łądu to nie to samo, co społeczności prowadzące uprawę na terenach zalewowych. W Amazonii spotykamy ponadto tysiące wspólnot tubylczych pochodzenia afrykańskiego, nadrzecznych i zamieszkujących w miastach, które z kolei bardzo się od siebie różnią i dają gościnę wielkiej ludzkiej różnorodności. Przez terytorium i jego cechy przejawia się Bóg, odzwierciedlają one bowiem nieco Jego niewyczerpalnego piękna. Zatem różne grupy, w życiodajnej syntezie z otaczającym środowiskiem, rozwijają swoją szczególną formę mądrości. Ci z nas, którzy obserwują z zewnątrz, powinni unikać niesprawiedliwych uogólnień, uproszczonych wypowiedzi lub wniosków sformułowanych wyłącznie na podstawie naszych własnych struktur mentalnych i doświadczeń.

Strzec korzeni

33. Pragnę teraz przypomnieć, że „konsumpcyjna wizja człowieka, wspierana przez maszynę dzisiejszej zglobalizowanej ekonomii,

³³ Juan Carlos Galeano, *Paisajes*, w: *Amazonia y otros poemas*, Universidad Externado de Colombia, Bogotá 2011, s. 31.

³⁴ Javier Yglesias, *Llamado*, w: *Revista peruana de literatura*, nr 6 (czerwiec 2007), s. 31.

dąży do homogenizacji kultury i osłabienia ogromnej różnorodności kulturowej, będącej skarbem ludzkości”³⁵. Wpływa to bezpośrednio na ludzi młodych, kiedy istnieje skłonność do „niwelowania różnic właściwych dla miejsca ich pochodzenia i do zamieniania w istoty z seryjnej produkcji, którymi można manipulować”³⁶. Aby uniknąć tej dynamiki ludzkiego zubożenia, trzeba kochać i zatroszczyć się o korzenie, ponieważ są one „punktem zakorzenienia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania”³⁷. Zachęcam młodzież z Amazonii, zwłaszcza rdzenną, do „wzięcia na siebie korzeni, ponieważ z korzeni pochodzi siła, która sprawi wasz rozwój, rozkwit i wydawanie owoców”³⁸. Dla tych spośród nich, którzy są ochrzczeni, te korzenie obejmują historię narodu izraelskiego i Kościoła, aż do dnia dzisiejszego. Ich znajomość jest źródłem radości, a nade wszystko nadziei, która inspirowała działania odważne i szlachetne.

34. Przez stulecia ludy amazońskie przekazywały swoją mądrość kulturową ustnie, za pomocą mitów, legend, opowiadań, jak miało to miejsce w przypadku „tych prymitywnych gawędziarzy, którzy chodzili po puszczy, niosąc opowieści od wioski do wioski, utrzymując przy życiu wspólnotę, która bez pomocy tych opowieści, z powodu oddalenia i izolacji rozproszyłaby się i rozpadła”³⁹. Dlatego ważne jest „by osoby starsze toczyły długie opowieści”⁴⁰ i aby młodzi zatrzymywali się i pili z tego źródła.

35. Podczas gdy narasta ryzyko utracenia tego bogactwa kulturowego, dzięki Bogu w ostatnich latach niektóre ludy zaczęły pisać, aby opowiadać swoje dzieje i opisać znaczenie swoich zwyczajów. W ten sposób oni sami mogą uznać, w sposób wyraźny, że istnieje coś więcej niż tożsamość etniczna i że są depozytariuszami cennych wspomnień osobistych, rodzinnych i grupowych. Cieszę się, że ci, którzy utracili

³⁵ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 144: AAS 107 (2015), s. 905.

³⁶ Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Christus vivit* (25 marca 2019), nr 186.

³⁷ Tamże, nr 200.

³⁸ Franciszek, *Przeżycie wideo przed Światowym Dniem Młodzieży Tubylczej, Soloy – Panamá* (18 stycznia 2019).

³⁹ Mario Vargas Llosa, *Prólogo de El Hablador*, Madrid (8 października 2007).

⁴⁰ Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Christus vivit* (25 marca 2019), nr f195.

kontakt ze swoimi korzeniami, starają się odzyskać zranioną pamięć. Z drugiej strony, także wśród inteligencji rozwinęło się większe poczucie tożsamości amazońskiej i również dla nich, często potomków imigrantów, Amazonia stała się źródłem inspiracji artystycznej, literackiej, muzycznej i kulturowej. Różne dziedziny sztuki, a zwłaszcza poezja, zostały zainspirowane wodą, puszcza, tętniącym życiem, a także różnorodnością kulturową oraz wyzwaniem ekologicznymi i społecznymi.

Spotkanie międzykulturowe

36. Podobnie jak każda rzeczywistość kulturowa również kultury głębokiej Amazonii mają swoje ograniczenia. Mają je także kultury miejskie Zachodu. Takie czynniki, jak konsumpcjonizm, indywidualizm, dyskryminacja, nierówność i wiele innych, stanowią delikatny aspekt kultur na pozór bardziej rozwiniętych. Grupy etniczne, które wypracowały skarb kulturowy, pozostając przywiązane do natury, o silnym zmyśle wspólnotowym, łatwo zauważają nasze cienie, których nie rozpoznajemy pośród rzekomego postępu. Dlatego warto, abyśmy zgromadzili ich doświadczenie życiowe.

37. Wychodząc z naszych korzeni, zasiadamy przy wspólnym stole, miejscu rozmów i wspólnych nadziei. W ten sposób różnica, która może być flagą lub granicą, przekształca się w most. Tożsamość i dialog nie są nieprzyjaciółmi. Własna tożsamość kulturowa pogłębia się i ubogaca w dialogu z tymi, którzy się różnią, a autentycznym sposobem jej zachowania nie jest zubażająca izolacja. Nie mam zatem zamiaru proponować całkowicie zamkniętego, ahistorycznego, statycznego indygenizmu, który pozbawia się wszelkich form wymieszania. Kultura może stać się bezpłodna, kiedy „zamyka się w sobie i przejawia tendencję do utrwalania przestarzałych obyczajów, odrzucając jakąkolwiek wymianę i konfrontację dotyczącą prawdy o człowieku”⁴¹. Może się to wydawać niezbyt realne, ponieważ niełatwo zabezpieczyć się przed inwazją kulturową. Dlatego wszyscy powinni być zainteresowani, aby otoczyć troską wartości kulturowe rdzennych grup, ponieważ ich bogactwo jest również naszym. Jeśli nie wzrastamy w tym poczuciu współodpowiedzialności za różnorodność, która upiększa

⁴¹ Św. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), nr 50: AAS 83 (1991), s. 856.

nasze człowieczeństwo, nie można oczekiwać, aby grupy mieszkające w głębi puszczy naiwnie otworzyły się na „cywilizację”.

38. W Amazonii, nawet wśród różnorodnych ludów tubylczych, można rozwijać „relacje międzykulturowe, w których różnorodność nie oznacza zagrożenia, nie uzasadnia hierarchii władzy jednych nad drugimi, natomiast jest dialogiem, począwszy od różnych wizji kulturowych, odnośnie do sposobów celebracji, tworzenia relacji i ożywiania nadziei”⁴².

Zagrożone kultury, narażone ludy

39. Zglobalizowana gospodarka bezwstydnie szkodzi bogactwu ludzkiemu, społecznemu i kulturowemu. Rozpad rodzin, który następuje w wyniku przymusowej migracji, wpływa na przekazywanie wartości, ponieważ „rodzina jest i zawsze była instytucją społeczną, która najbardziej przyczyniła się do utrzymania naszych kultur”⁴³. Ponadto „w obliczu kolonizującej inwazji środków masowego przekazu” należy promować wśród ludów tubylczych „alternatywną komunikację, zakorzenioną w ich własnych językach i kulturach”, a „same rdzenne podmioty powinny być obecne w już istniejących mediach”⁴⁴.

40. W każdym projekcie dla Amazonii „trzeba uwzględnić perspektywę praw narodów i kultur, aby zrozumieć, że rozwój pewnej grupy społecznej [...] wymaga stałego udziału lokalnych podmiotów społecznych, poczynając od ich kultury. Nie można także narzucać pojęcia jakości życia, lecz trzeba je rozumieć w obrębie świata symboli i zwyczajów właściwych każdej grupie ludzi”⁴⁵. Ale jeśli pradawne kultury rdzennych ludów zrodziły się i rozwijają w bliskim kontakcie z otaczającym środowiskiem naturalnym, nie mogą pozostać nietknięte, gdy środowisko to ulega zniszczeniu.

W ten sposób zmierzamy do następnego marzenia.

⁴² V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), nr 97.

⁴³ Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z ludnością Amazonii*, Puerto Maldonado – Peru (19 stycznia 2018): „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2018, nr 2, s. 24.

⁴⁴ *Instrumentum laboris*, nr 123e.

⁴⁵ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 144: AAS 107 (2015), s. 906.

*Rozdział trzeci***MARZENIE EKOLOGICZNE**

41. W rzeczywistości kulturowej, takiej jak Amazonia, gdzie istnieje tak ściśle powiązanie między istotami ludzkimi a przyrodą, codzienna egzystencja jest zawsze kosmiczna. Uwolnienie innych z ich zniewoleń oznacza dbanie o środowisko i jego obronę⁴⁶, ale jeszcze bardziej pomoc sercu ludzkiemu, aby otwarło się z ufnością na Boga, który nie tylko stworzył wszystko to, co istnieje, ale także dał nam siebie samego w Jezusie Chrystusie. Pan, który pierwszy troszczy się o nas, uczy nas troszczyć się o naszych braci i siostry, i o środowisko, które On każdego dnia nam darowuje. Taka jest pierwsza ekologia, jakiej potrzebujemy. W Amazonii można lepiej zrozumieć słowa Benedykta XVI, gdy mówił, że „obok ekologii natury istnieje ekologia, którą moglibyśmy nazwać «ludzka», a która z kolei domaga się «ekologii społecznej». Oznacza to, że ludzkość, [...] powinna zwracać coraz większą uwagę na związki, jakie istnieją między ekologią naturalną, czyli poszanowaniem przyrody, a ekologią ludzką”⁴⁷. Ten nacisk na fakt, że „wszystko jest ze sobą powiązane”⁴⁸, jest szczególnie ważny dla terytorium takiego, jak Amazonia.

42. O ile troska o osoby i troska o ekosystemy są nierozłączne, staje się to szczególnie istotne tam, gdzie „puszcza nie jest bogactwem, które należy wyzyskać, ale jest bytem lub różnymi bytami, z którymi należy utrzymywać więzi”⁴⁹. Mądrość rdzennych mieszkańców Amazonii „inspiruje troskę i szacunek dla stworzenia, mając jasną świadomość jego ograniczeń i zabraniając jego nadużywania. Pomiatanie

⁴⁶ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), nr 51: AAS 101 (2009), s. 687: „Przyroda, zwłaszcza w naszych czasach, jest tak bardzo włączona w procesy społeczne i kulturowe, że niemal nie stanowi już zmiennej niezależnej. Pustynnienie i zubożenie pod względem produkcyjnym niektórych obszarów uprawnych jest również skutkiem zubożenia zamieszkującej je ludności i jej zacoiania”.

⁴⁷ Benedykt, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007*, nr 8: *Insegnamenti*, II/2 (2006), s. 776.

⁴⁸ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr. 16; 91; 117; 138; 240: AAS 107 (2015), s. 854; 884; 894; 903; 941.

⁴⁹ Dokument *Bolivia: informe país. Consulta presinodal*, 2019, nr 36; por. *Instrumentum laboris*, nr 23.

przyrodą oznacza znęcanie się nad przodkami, braćmi i siostrami, stworzeniem i Stwórcą, obciążenie przyszłości⁵⁰. Rdzenni mieszkańcy, „jeśli pozostają na swoim terytorium, to właśnie oni potrafią o nie najlepiej zadbać”⁵¹, pod warunkiem, że nie dadzą się zwieść śpiewami syren i interesownymi ofertami grup władzy. Szkody wyrządzone przyrodzie dotyczą ich w bardzo bezpośredni i sprawdzalny sposób, ponieważ – mówią – „jesteśmy wodą, powietrzem, ziemią i życiem środowiska stworzonego przez Boga. Dlatego prosimy, by ustało okrucieństwo i eksterminacja Matki Ziemi. Ziemia ma krew i wykrwawia się, międzynarodowe korporacje przecięły żyły naszej Matki Ziemi”⁵².

Marzenie uczynione z wody

43. W Amazonii woda jest królową, rzeki i strumienie są jak żyły, a z niej pochodzi całe życie:

„Tam, w pełni płonącego lata, kiedy zastygłe w nieruchomych nurtach wyczerpują się ostatnie poduchy wschodniego wiatru, w określaniu klimatu termometr zostaje zastąpiony higrometrem. Istnienia zależą od bolesnego na przemian podnoszenia się lub obniżania wielkich rzek. Zawsze wielkie wrażenie budzi to, jak się podnoszą. Amazonka, nabrzmiała wychodzi ze swego koryta, w ciągu kilku dni podnosi poziom swoich wód [...]. Wylanie rzeki to zatrzymanie życia. Człowiek, uwięziony w łańcuchu «tras kajakowych», czeka ze specyficznym stoicyzmem wobec nieuniknionego fatalizmu końca tej paradoksalnej zimy wysokich temperatur. Obniżenie wód oznacza nadejście lata. To zmartwychwstanie podstawowej działalności tych, którzy tam się zmagają, jedynej formy życia zgodnego z naturą, która rozwija się do granic w różnorodnych przejawach, uniemożliwiających kontynuowanie jakiegokolwiek wysiłku”⁵³.

44. Woda olśniewa w Amazonce, która ogarnia i ożywia wszystko wokół:

⁵⁰ *Instrumentum laboris*, nr 26.

⁵¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 146: AAS 107 (2015), s. 906.

⁵² *Documento con aportaciones al Sínodo de la Diócesis de San José del Guaviare y de la Arquidiócesis de Villavicencio y Granada* (Colombia); por. *Instrumentum laboris*, nr 17.

⁵³ Euclides Da Cunha, *Los Sertones (Os Sertões)*, Buenos Aires 1946, s. 65–66.

„Nurcie Amazonki
 stolico zgłosek wodnych,
 ojcze patriarcho, jesteś
 wieczną tajemnicą
 płodności,
 do ciebie rzeki wpadają jak ptaki”⁵⁴.

45. Jest to również kręgosłup, który harmonizuje i jednoczy: „Rzeka nas nie dzieli, jednoczy nas, pomaga nam współistnieć między różnymi kulturami i językami”⁵⁵. Chociaż prawdą jest, że na tym terytorium jest wiele „Amazonii”, to jego główną osią jest wielka rzeka, córka wielu rzek:

„Z najwyższych szczytów górskich, gdzie są wieczne śniegi, oddziela się woda i żłobi rys niepewny na odwiecznej powłoce kamienia: właśnie narodziła się Amazonka. Rodzi się w każdej chwili. Zstępuje jak kręte, powolne światło, by urosnąć w ziemi. Pomniejszając przestrzenie zielone, wymyśla swą drogę i rośnie. Podziemne strumienie wyłaniają się, by wziąć się w objęcia z wodą spływającą z Andów. Z wnętrza najbielszych chmur, poszarpanych wiatrem, spada niebiańska woda. Połączone płyną naprzód, pomnażane na nieskończonych drogach, obmywając rozległą równinę [...]. To Wielka Amazonia, cała w wilgotnym tropiku, z jej gęstą i zadziwiającą puszczą, gdzie wciąż pulsuje, nietknięte i w wielu miejscach nigdy nie zaskoczone przez człowieka, życie, które wyłaniało się z intymności wody [...]. Odkąd zamieszkuje ją człowiek, podnosi się z głębin jej wód, i spływa z wyżyn jej puszczy straszliwa obawa: że to życie powoli zmierza ku końcowi”⁵⁶.

46. Poeci ludowi, którzy zakochali się w jej ogromnym pięknie, próbowali wyrazić to, co pozwoliła im dostrzec rzeka, oraz życie, jakie daje swym przepływem, w tańcu delfinów, anakond, drzew i kano. Jednocześnie ubolewają nad grożącymi jej niebezpieczeństwami. Owi

⁵⁴ Pablo Neruda, *Amazonas*, w: *Canto General* (1938), I, IV.

⁵⁵ REPAM, Dokument *Eje de Fronteras*. Preparación para el Sinodo de la Amazonia, Tabatinga – Brasil (13 lutego 2019), nr 3; por. *Instrumentum laboris*, nr 8.

⁵⁶ Amadeu Thiago De Mello, *Amazonas, patria da agua*; tekst dostępny w internecie: <http://letras-uruguay.espaciolatino.com/aaa/mello_thiago/amazonas_patria_da_agua.htm>.

poeci, kontemplacyjni i proroczy, pomagają nam uwolnić się od paradygmatu technokratycznego i konsumpcyjnego, który tłamsi przyrodę i sprawia, że jesteśmy pozbawieni prawdziwie godnej egzystencji:

„Świat cierpi z powodu zamiany stóp w gumę, nóg w skórę, ciała w materiał i głowy w stal [...]. Świat cierpi z powodu przemiany łopaty w karabin, pługa w czołg, obrazu siewcy rzucającego ziarno w robot z jego miotaczem ognia, z którego zasiewu rodzą się pustynie. Tylko poezja, z pokorą swego głosu, może ocalić ten świat”⁵⁷.

Krzyk Amazonii

47. Poezja pomaga wyrazić bolesne uczucie, które podziela dziś wielu z nas. Nieuniknioną prawdą jest to, że w obecnych warunkach, przy takim sposobie traktowania Amazonii, tak wielkie bogactwo życia i tak wspaniałe piękno „zacierają ku końcowi”, chociaż wielu chce nadal wierzyć, że wszystko w porządku, jakby nic się nie stało:

„Ci, którzy wierzyli, że rzeka jest lassem do zabawy mylili się. Rzeka jest bardzo delikatną żyłą na powierzchni ziemi. [...] Rzeka jest liną, której czepiają się zwierzęta i drzewa. Jeśli pociągną za mocno, rzeka może wybuchnąć. Może eksplodować i zbrzyzczać nam twarz wodą i krwią”⁵⁸.

48. Równowaga planetarna zależy również od zdrowia Amazonii. Wraz z biemem Konga i Borneo olśniewa ona różnorodnością swoich lasów, od których zależą także cykle deszczów, równowaga klimatyczna i ogromna różnorodność istot żywych. Działa jak wielki filtr dwutlenku węgla, który pomaga zapobiegać ociepleniu ziemi. W dużej mierze jej gleba jest uboga w próchnicę, i z tego powodu puszcza „naprawdę rośnie na ziemi, a nie z ziemi”⁵⁹. Kiedy usuwa się las, nie da się go zastąpić, ponieważ pozostaje teren z małą ilością składników odżywczych, który zamienia się w obszar pustynny lub ubogi w roślinność. Jest to zjawisko poważne, ponieważ w trzewiach puszczy amazońskiej znajdują się niezliczone zasoby, które mogą być niezbędne

⁵⁷ Vinicius De Moraes, *Para vivir un gran amor*, Buenos Aires 2013, s. 166.

⁵⁸ Juan Carlos Galeano, *Los que creyeron*, w: *Amazonia y otros poemas*, Universidad Externado de Colombia, Bogotá 2011, s. 44.

⁵⁹ Harald Sioli, *A Amazônia*, Petropolis 1985, s. 60.

do leczenia chorób. Jej ryby, owoce i inne przeobfite dary ubogacają ludzkie pożywienie. Ponadto w ekosystemie, takim jak Amazonia, znaczenie każdej cząstki w trosce o całość staje się niezbędne. Również ziemie nadbrzeżne i roślinność morska muszą być nawożone tym, co niesie Amazonka. Wołanie Amazonii dociera do wszystkich, gdyż „Aspekt podboju i wyczerpania zasobów naturalnych stał się [...] zagrażający dzisiaj samej «gościnności» środowiska: środowisko jako «zasoby» zacznie zagrażać środowisku jako «domowi»”⁶⁰. Interes niewielu potężnych firm nie powinien być stawiany ponad dobrem Amazonii i całej ludzkości.

49. Nie wystarczy zwracać uwagę na zachowanie najbardziej widocznych gatunków zagrożonych wyginięciem. Niezwykle ważne jest, by pamiętać, że „dla prawidłowego funkcjonowania ekosystemów potrzebne są również grzyby, glony, owady, gady i niezliczona różnorodność mikroorganizmów. Niektóre mniej liczne gatunki, których zazwyczaj się nie zauważa, odgrywają zasadniczą rolę w stabilizacji równowagi danego miejsca”⁶¹. Jest to z łatwością pomijane w ocenie wpływu na środowisko projektów gospodarczych przemysłu wydobywczego, energetycznego, drzewnego, a także innych, które niszczą i zanieczyszczają. Ponadto, obfitująca w Amazonii woda jest zasobem istotnym dla przetrwania ludzi, ale źródła zanieczyszczeń są coraz większe⁶².

50. W rzeczywistości, oprócz interesów ekonomicznych lokalnych przedsiębiorców i polityków istnieją także „ogromne międzynarodowe interesy gospodarcze”⁶³. Rozwiązaniem nie jest zatem „internacjonalizacja” Amazonii⁶⁴, ale staje się tym poważniejsza odpowiedzialność rządów poszczególnych państw. Z tego samego powodu:

⁶⁰ Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu na temat zdrowia i ochrony środowiska* (24 marca 1997), nr 2: *Insegnamenti*, XX, 1 (1997), s. 521.

⁶¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 34: AAS 107 (2015), s. 860.

⁶² Por. tamże, nr. 28–31: AAS 107 (2015), s. 858–859.

⁶³ Tamże, nr 38: AAS 107 (2015), s. 862.

⁶⁴ Por. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), nr 86.

„godny pochwały jest wysiłek organizacji międzynarodowych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które uwrażliwiają mieszkańców i współpracują w sposób krytyczny, posługując się również dozwolonymi prawem systemami nacisku, aby każdy rząd wypełniał swój niezbywalny obowiązek ochrony środowiska i zasobów naturalnych swego kraju, nie zaprzeczając się fałszywym interesom lokalnym czy międzynarodowym”⁶⁵.

51. By chronić Amazonię, dobrze jest powiązać mądrość przodków ze współczesną wiedzą techniczną, zawsze jednak starając się zarządzać terytorium w sposób zrównoważony, zachowując zarazem styl życia i systemy wartości mieszkańców⁶⁶. Powinni oni, a szczególnie ludy pierwotne, otrzymywać – oprócz podstawowej formacji – pełną i przejrzystą informację o projektach, ich zakresie, skutkach i zagrożeniach, aby mogli skonfrontować te informacje z ich interesami oraz ich znajomością miejsca, a tym samym mogli wyrazić swą zgodę albo jej brak, lub zaproponować alternatywy⁶⁷.

52. Najsilniejsi nigdy nie zadowalają się uzyskanymi dochodami, a środki siły gospodarczej bardzo narastają przez rozwój naukowy i technologiczny. Dlatego wszyscy powinniśmy nalegać na pilne „stworzenie systemu normatywnego, zawierającego nienaruszalne ograniczenia i zapewniającego ochronę ekosystemów, zanim nowe formy władzy pochodzące z paradygmatu techniczno-ekonomicznego doprowadzą do zniszczenia nie tylko polityki, ale także wolności i sprawiedliwości”⁶⁸. Jeśli Boże wezwanie wymaga uważnego słuchania krzyku ubogich a jednocześnie krzyku ziemi⁶⁹, to dla nas „wołanie, jakie Amazonia wznosi do Stwórcy, jest podobne do wołania Ludu Bożego w Egipcie (por. Wj 3, 7). Jest to krzyk zniewolenia i opuszczenia, przyzywający wolności”⁷⁰.

⁶⁵ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 38: AAS 107 (2015), s. 862.

⁶⁶ Por. tamże, nr. 144, 187: AAS 107 (2015), s. 905–906; 921.

⁶⁷ Por. tamże, nr 183: AAS 107 (2015), s. 920.

⁶⁸ Tamże, nr 53: AAS 107 (2015), s. 868.

⁶⁹ Por. tamże, nr 49: AAS 107 (2015), s. 866.

⁷⁰ *Dokument przygotowawczy do Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla regionów Panamazońskich*, nr 8.

Proroctwo kontemplacji

53. Wiele razy pozwalamy, by sumienie stawało się nieczułe, ponieważ „ciągłe odwracanie uwagi odbiera nam odwagę, by zdać sobie sprawę z rzeczywistości świata ograniczonego i nieodnawialnego”⁷¹. Jeśli spojrzymy powierzchownie, może się wydawać, że:

„sytuacja nie jest tak poważna i że planeta mogłaby przez długi czas trwać w aktualnych warunkach. Takie pokrętne zachowanie pomaga nam kontynuować nasz styl życia, produkcji i konsumpcji. Jest to sposób, w jaki człowiek radzi sobie, aby móc pielęgnować wszystkie wady autodestrukcyjne: usiłując ich nie widzieć, walcząc, by ich nie uznać, odkładając ważne decyzje, udając, że nic się nie stało”⁷².

54. Ponadto pragnę przypomnieć, że każdy z poszczególnych gatunków ma wartość sam w sobie, ale:

„każdego roku znikają tysiące gatunków roślin i zwierząt, których nie będziemy już mogli poznać, których nie będą już mogły zobaczyć nasze dzieci, gatunków utraconych na zawsze. Zdecydowana większość ginie z przyczyn związanych z jakimś ludzkim działaniem. Z naszego powodu tysiące gatunków nie będzie swoim istnieniem chwaliło Boga ani też nie będą przekazywać nam swego orędzia. Nie mamy do tego prawa”⁷³.

55. Ucząc się od ludów pierwotnych, możemy **kontemplować** Amazonię, a nie tylko ją analizować, aby rozpoznać tę cenną tajemnicę, która nas przekracza. Możemy ją **miłować**, a nie tylko używać, aby miłość wzbudziła głębokie i szczerze zainteresowanie. Co więcej, możemy **poczuć się z nią zjednoczeni wewnętrznie**, a nie tylko ją bronić, a wtedy Amazonia stanie się naszą, jak matka. Ponieważ „świata nie podziwia się z zewnątrz, lecz od wewnątrz, uznając powiązania, przez które Ojciec nas zjednoczył ze wszystkimi bytami”⁷⁴.

⁷¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 56: AAS 107 (2015), s. 869.

⁷² Tamże, nr 59: AAS 107 (2015), s. 870.

⁷³ Tamże, nr 33: AAS 107 (2015), s. 860.

⁷⁴ Tamże, nr 220: AAS 107 (2015), s. 934.

56. Rozbudźmy zmysł estetyczny i kontemplacyjny, jaki Bóg w nas umieścił, a niekiedy godzimy się, by uległ znieczuleni. Pamiętajmy, że „jeśli się nie uczymy zatrzymywania się, aby podziwiać i docenić piękno, to nic dziwnego, że wszystko staje się przedmiotem wyzysku bez skrpułów”⁷⁵. Z drugiej strony, jeśli nawiążemy jedność z puszczą, z łatwością nasz głos zjednoczy się z jej głosem i zamieni się w modlitwę: „Leżąc w cieniu starego eukaliptusa nasza modlitwa światła poraża się w pieśni o wiecznych liściach”⁷⁶. Takie nawrócenie wewnętrzne pozwoli nam płakać za Amazonią i wraz z nią wołać do Pana.

57. Jezus powiedział: „Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych” (Łk 12, 6). Bóg Ojciec, który stworzył każdy byt we wszechświecie z nieskończoną miłością, wzywa nas, abyśmy byli Jego narzędziami, by usłyszano wołanie Amazonii. Jeśli pospieszymy do tego wstrząsającego krzyku, może wyraźnie okazać się, że stworzenia Amazonii nie zostały zapomniane przez Ojca niebieskiego. Dla nas chrześcijan, sam Jezus domaga się tego od nas, „ponieważ Zmartwychwstały tajemniczo je otacza i ukierunkowuje ku pełni. Te same dzikie kwiaty i ptaki, które podziwiał swymi ludzkimi oczami, są obecnie wypełnione Jego jaśniejącą obecnością”⁷⁷. Z tych powodów my, wierzący, odnajdujemy w Amazonii miejsce teologiczne, przestrzeń, w której sam Bóg ukazuje się i zwołuje swoje dzieci.

Edukacja i nawyki ekologiczne

58. Możemy zatem pójść o krok dalej i przypomnieć, że ekologia integralna nie zadowala się naprawą problemów technicznych lub decyzjami natury politycznej, prawnej czy społecznej. Wielka ekologia zawsze zawiera aspekt edukacyjny, który zabiega o rozwój nowych nawyków u osób i grup społecznych. Niestety wielu mieszkańców Amazonii nabrało zwyczajów typowych dla wielkich miast, w których konsumpcjonizm i kultura odrzucenia są już głęboko zakorzenione. Nie będzie zdrowej i zrównoważonej ekologii, zdolnej do przemieniania czegokolwiek, jeśli nie zmienią się osoby, jeśli nie będzie zabiegało

⁷⁵ Tamże, nr 215: AAS 107 (2015), s. 932.

⁷⁶ Sui Yun, *Cantos para el mendigo y el rey*, Wiesbaden 2000.

⁷⁷ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 100: AAS 107 (2015), s. 887.

się o przyjęcie innego stylu życia, mniej zachłannego, bardziej pogodnego, bardziej naznaczonego szacunkiem, mniej niespokojnego, bardziej braterskiego.

59. Faktycznie, „im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać i konsumować. W tym kontekście nie wydaje się możliwe, aby ktoś zaakceptował granice, jakie wyznacza mu rzeczywistość. [...] Myślmy nie tylko o możliwości straszliwych zjawisk klimatycznych lub klęskach żywiołowych, ale także o katastrofach wypływających z kryzysu społecznego. Bowiem obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie”⁷⁸.

60. Kościół, ze swoim długim doświadczeniem duchowym, z odnowioną świadomością co do wartości stworzenia, ze swoją troską o sprawiedliwość, z opcją na rzecz ostatnich, z jego tradycją wychowawczą i historią wcielenia w kulturach tak różnorodnych całego świata, pragnie ze swej strony wnieść swój wkład także w dziedzinie ochrony i rozwoju Amazonii.

Daje to początek następnemu marzeniu, którym chcę bardziej bezpośrednio podzielić się z katolickimi pasterzami i wiernymi.

Rozdział czwarty

MARZENIE KOŚCIELNE

61. Kościół jest powołany, by iść z ludami Amazonii. W Ameryce Łacińskiej droga ta wyrażała się szczególnie przez takie wydarzenia jak Konferencja Biskupów w Medellin (1968) i jej zastosowanie do Amazonii w Santarem (1972)⁷⁹; a następnie w Puebla (1979), Santo Domingo (1992) i Aparecidzie (2007). Droga trwa nadal, a obowiązek misyjny, jeśli chce rozwijać Kościół o obliczu amazońskim, musi wzra-

⁷⁸ Tamże, nr 204: AAS 107 (2015), s. 928.

⁷⁹ Por.: Dokumenty z Santarem (1972) i Manaos (1997) w: Narodowa Konferencja Biskupów Brazylii, *Desafio missionário. Documentos da Igreja na Amazônia*, Brasília 2014, s. 9–28 i 67–84.

stać w kulturze spotkania ku „wielokształtnej harmonii”⁸⁰. Aby jednak to ucieleśnienie Kościoła i Ewangelii było możliwe, musi rozbrzmiewać zawsze na nowo wspaniałe przepowiadanie misyjne.

Niezbędne głoszenie w Amazonii

62. W obliczu tak wielu potrzeb i udręk wołających z serca Amazonii, możemy odpowiedzieć, wychodząc z organizacji społecznych, zasobów technicznych, przestrzeni debat, programów politycznych i tego wszystkiego, co może być częścią rozwiązania. Ale jako chrześcijanie nie rezygnujemy z propozycji wiary, jaką otrzymaliśmy z Ewangelii. Chociaż chcemy angażować się wraz ze wszystkimi, ramię w ramię, nie wstydzimy się Jezusa Chrystusa. Dla tych, którzy Go spotkali, żyją w przyjaźni i utożsamiają się z Jego przesłaniem, nieuniknione jest mówienie o Nim i niesienie innym Jego propozycji nowego życia: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16).

63. Autentyczna opcja na rzecz najuboższych i najbardziej zapomnianych, pobudzając nas do uwolnienia ich od nędzy materialnej i obrony ich praw, oznacza zaproponowanie im przyjaźni z Panem, który ich wspiera i obdarza godnością. Byłoby to smutne, gdyby otrzymali od nas kodeks doktryn lub imperatyw moralny, ale nie wspaniałą wieść zbawczą, to wspaniałe wołanie misyjne, zmierzające do serca i nadające sens całej reszcie. Nie możemy też zadowolić się przesłaniem społecznym. Jeśli oddajemy dla nich swe życie, za sprawiedliwość i godność, na jakie zasługują, nie możemy ukryć przed nimi, że czynimy to, ponieważ rozpoznajemy w nich Chrystusa i ponieważ odkrywamy ogromną godność, jaką obdarzył ich Bóg Ojciec, który ich nieskończenie miłuje.

64. Mają oni prawo do przepowiadania Ewangelii, zwłaszcza tego pierwszego przepowiadania, które nazywa się *kerygmą* i które „jest głównym orędziem, tym, do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy w tej czy innej formie”⁸¹. Jest to przepowiadanie Boga, który nieskończenie kocha każdego człowieka, który w pełni objawił tę miłość w Chry-

⁸⁰ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, (24 listopada 2013), nr 220: AAS 105 (2013), s. 1110.

⁸¹ Tamże, nr 164: AAS 105 (2013), s. 1088–1089.

stusie za nas ukrzyżowanym i zmartwychwstałym w naszym życiu. Proponuję ponowne przeczytanie krótkiego podsumowania na ten temat w rozdziale IV adhortacji *Christus vivit*. To przepowiadanie musi stale rozbrzmiewać w Amazonii, wyrażone na różne sposoby. Bez tego żarliwego przepowiadania każda struktura kościelna stanie się jeszcze jedną organizacją pozarządową, a zatem nie odpowiemy na żądanie Jezusa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15).

65. Każda propozycja dojrzewania w życiu chrześcijańskim musi mieć to przepowiadanie jako trwałą oś, ponieważ „cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem *kerygmy*, która przybiera coraz większą i coraz lepszą postać”⁸². Zasadniczą reakcją na to przepowiadanie, kiedy udaje się mu doprowadzić do osobistego spotkania z Panem, jest braterska miłość, to „przykazanie nowe, które jest pierwszym, największym, które najlepiej nas identyfikuje jako uczniów”⁸³. Zatem *kerygma* i miłość braterska stanowią wielką syntezę całej zawartości Ewangelii, której nie można nie proponować w Amazonii. Tak to przeżywali wielcy ewangelizatorzy Ameryki Łacińskiej, jak św. Turybiusz de Mogrovejo lub św. Józef Anchieta.

Inkulturacja

66. Kościół, głosząc *kerygmę* ciągle na nowo, powinien wzrastać w Amazonii. Dlatego nieustannie modyfikuje swoją tożsamość, słuchając i prowadząc dialog z osobami, realiami i dziejami swojego terytorium. W ten sposób będzie się mógł coraz bardziej rozwijać niezbędny proces inkulturacji, który nie gardzi niczym z tego, co jest dobre i już istnieje w kulturach amazońskich, ale raczej je zbiera i dopełnia w świetle Ewangelii⁸⁴. Nie gardzi też bogactwem mądrości chrześci-

⁸² Tamże, nr 165: AAS 105 (2013), s. 1089.

⁸³ Tamże, nr 161: AAS 105 (2013), s. 1087.

⁸⁴ Tak to rozumie Sobór Watykański II w 44 numerze konstytucji *Gaudium et spes*, który mówi: „Kościół, od początku swej historii, nauczył się wyrażać Nowinę Chrystusową za pomocą pojęć i języka różnych ludów, a ponadto starał się objaśniać ją z pomocą mądrości filozofów w tym celu, aby w miarę możliwości dostosować Ewangelię czy to do zdolności rozumienia przez ogół, czy też do wymagań mędrców. I to właśnie dostosowywanie się w głoszeniu objawionego słowa powinno stać się prawidłem wszelkiej ewangelizacji. Tym bowiem sposobem rozbudza się w każdym narodzie zdolność wyrażania Chrystusowej Nowiny po swojemu, a zarazem sprzyja się żywemu obcowaniu Kościoła z różnymi kulturami”.

jańskiej przekazywanej przez stulecia, tak jakby zamierzał pominąć historię, w której Bóg działał na wiele sposobów, ponieważ Kościół ma wielorakie oblicze „nie tylko z perspektywy przestrzennej [...], ale także swojej rzeczywistości doczesnej”⁸⁵. Chodzi o autentyczną Tradycję Kościoła, która nie jest statycznym zbiorem ani eksponatem muzealnym, lecz korzeniem rosnącego drzewa⁸⁶. Jest to tysiącletnia Tradycja, która świadczy o działaniu Boga w swoim Ludzie i „ma raczej misję podtrzymywania ognia przy życiu niż przechowywanie popiołów”⁸⁷.

67. Święty Jan Paweł II nauczał, że przedstawiając swoją ewangeliczną propozycję, „Kościół nie zamierza zaprzeczać autonomii kultury. Przeciwnie, ma dla niej największy szacunek, [ponieważ kultura – red.] nie jest wyłącznie przedmiotem odkupienia i wyniesienia, lecz także może spełniać rolę pośredniczenia i współdziałania”⁸⁸. Zwracając się do rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego przypominał, że „wiara, która nie staje się kulturą, nie jest wiarą w pełni przyjętą, głęboko przemyślaną i konsekwentnie realizowaną w życiu”⁸⁹. Wyzwania kulturowe zachęcają Kościół do „postawy czujnego krytycyzmu, ale także ufego zainteresowania”⁹⁰.

68. Warto tutaj przypomnieć to, co już w adhortacji *Evangelii gaudium* powiedziałem na temat inkulturacji, opierając się na przekonaniu, że „łaska zakłada kulturę, a Boży dar wciela się w kulturę tego, który

⁸⁵ *Schreiben an das pilgernde Volk Gottes in Deutschland* (29 czerwca 2019), nr 9.

⁸⁶ Por. św. Wincenty z Lerynu, *Commonitorium primum*, cap. 23: PL 50, 668: „*Ut annis scilicet consolidetur, dilatetur tempore, sublimetur aetate*”.

⁸⁷ *Schreiben an das pilgernde Volk Gottes in Deutschland* (29 czerwca 2019), nr 9. Por. wyrażenie przypisywane Gustawowi Mahlerowi: „tradycja jest gwarancją przyszłości, a nie strażnikiem popiołów”.

⁸⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie do profesorów i studentów uniwersytetu w Coimbrze* (15 maja 1982), nr 5: AAS 107 (1982), s. 346; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1982, nr 5, s. 15; por. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu Kościelnego Ruchu Zaangażowania Kulturalnego* (16 stycznia 1982), nr 2: *Insegnamenti*, 5/1 (1982), s. 131.

⁸⁹ Jan Paweł II, *Orędzie do Indian Ameryki*, Santo Domingo (12 października 1992), nr 6: *Insegnamenti*, 15/2 (1982), s. 346; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1992, nr 12, s. 34; Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu Kościelnego Ruchu Zaangażowania Kulturalnego* (16 stycznia 1982), nr 2: *Insegnamenti*, 5/1 (1982), s. 131.

⁹⁰ Św. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 marca 1996), nr 98: AAS 88 (1996), s. 474–475.

go przyjmuje”⁹¹. Zauważamy, że oznacza to podwójny ruch. Z jednej strony dynamika zapłodnienia, która pozwala wyrazić Ewangelię w pewnym miejscu, ponieważ „gdy jakaś wspólnota przyjmuje orędzie zbawienia, Duch Święty zapładnia jej kulturę przemieniającą mocą Ewangelii”⁹². Z drugiej strony sam Kościół przeżywa proces przyjmowania, który ubogaca go w to, co Duch już tajemniczo zasiał w tej kulturze. W ten sposób „Duch Święty ozdabia Kościół, ukazując mu nowe aspekty Objawienia, obdarzając go nowym obliczem”⁹³. Ostatecznie chodzi o pozwolenie i zachęcanie, by przepowiadanie niewyczerpalnej Ewangelii, przekazywanej „w kategoriach właściwych dla kultury, gdzie jest ona głoszona, prowadziło do nowej syntezy z tą kulturą”⁹⁴.

69. Dlatego „jak można dostrzec w dziejach Kościoła, chrześcijaństwo nie dysponuje jednym wzorcem kulturowym”⁹⁵ i „nie byłoby zgodne z logiką wcielenia myśleć o chrześcijaństwie monokulturowym i uniformistycznym”⁹⁶. Tym niemniej, ewangelizatorom przybywającym do jakiegoś miejsca grozi przekonanie, że muszą przekazywać nie tylko Ewangelię, ale także kulturę, w której wzrastali, zapominając, że nie chodzi tu o „narzucanie określonej formy kulturowej, nawet pięknej i starożytnej”⁹⁷. Trzeba odważnie zaakceptować nowość Ducha zdolnego do tworzenia zawsze czegoś nowego z niewyczerpalnym skarbem Jezusa Chrystusa, ponieważ „inkulturacja skierowuje Kościół na trudną, lecz konieczną drogę”⁹⁸. To prawda, że „choćby procesy te są zawsze powolne, czasami strach zbyt nas paraliżuje” i stajemy się w końcu „obserwatorami jałowej stagnacji Kościoła”⁹⁹. Nie lękajmy się, nie podcinajmy skrzydeł Duchowi Świętemu.

⁹¹ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 115: AAS 105 (2013), s. 1068.

⁹² Tamże, nr 116: AAS 105 (2013), s. 1068.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, nr 129: AAS 105 (2013), s. 1074.

⁹⁵ Tamże, nr 116: AAS 105 (2013), s. 1068.

⁹⁶ Tamże, nr 117: AAS 105 (2013), s. 1069.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do Papieskiej Rady ds. Kultury* (17 stycznia 1987), nr 5: *Insegnamenti* 10/1 (1987), s. 125; Jan Paweł II, *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, t. V, Kraków, 2008, s. 768.

⁹⁹ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 129: AAS 105 (2013), s. 1074.

Drogi inkulturacji w Amazonii

70. By osiągnąć odnowioną inkulturację Ewangelii w Amazonii, Kościół musi wysłuchać mądrości jej przodków, ponownie dać głos osobom starszym, rozpoznać wartości obecne w stylu życia wspólnot pierwotnych, w porę odzyskać bogate opowieści ludów. W Amazonii otrzymaliśmy już bogactwa pochodzące z kultur prekolumbijskich, „takie, jak otwartość na działanie Boga, poczucie wdzięczności za owoce ziemi, sakralny charakter życia ludzkiego i szacunek dla rodziny, poczucie solidarności i współodpowiedzialności we wspólnej pracy, znaczenie wymiaru kulturowego, wiara w życie pozaziemskie i wiele innych wartości”¹⁰⁰.

71. W tym kontekście, rdzenni mieszkańcy Amazonii wyrażają autentyczną cechę życia jako „dobrego życia”, co oznacza harmonię osobistą, rodzinną, wspólnotową i kosmiczną, i wyraża się w ich wspólnotowym sposobie myślenia o istnieniu, w zdolności do znajdowania radości i pełni w życiu surowym i prostym, a także w odpowiedzialnej trosce o przyrodę, która zachowuje zasoby dla następnych pokoleń. Ludy tubylcze mogłyby nam pomóc dostrzec, czym jest radosne umiarkowanie i w tym sensie „mogą nas wiele nauczyć”¹⁰¹. Potrafią być szczęśliwymi, mając niewiele, cieszą się małymi darami Boga, nie gromadząc wielu rzeczy, nie niszczą bez potrzeby, dbają o ekosystemy i uznają, że ziemia, dając siebie, by utrzymać ich przy życiu, jak szczodre źródło, ma zmysł macierzyński, który rozbudza czułość pełną szacunku. To wszystko należy docenić i uwzględnić w ewangelizacji¹⁰².

72. Zmagając się za nich i wraz z nimi, jesteśmy wezwani „do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przez nich przekazać”¹⁰³. Mieszkańcy miast muszą docenić tę mądrość i dać się „reedukować” w obliczu

¹⁰⁰ IV Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Documento de Santo Domingo* (12–28 października 1992), nr 17.

¹⁰¹ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 198: AAS 105 (2013), s. 1103.

¹⁰² Vittorio Messori – Joseph Ratzinger, *Rapporto sulla fede*, Cinisello Balsamo 1985, nr. 211–212.

¹⁰³ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 198: AAS 105 (2013), s. 1103.

niespokojnego konsumpcjonizmu i izolacji miejskiej. Sam Kościół może być narzędziem, które pomaga temu odnowieniu kulturowemu w wartościowej syntezie z głoszeniem Ewangelii. Ponadto staje się on narzędziem miłości, o ile wspólnoty miejskie są nie tylko misyjne w swoim otoczeniu, ale także gościnne wobec ubogich przybywających z wewnątrz, zmagających się z nędzą. Również zależy to od tego, na ile wspólnoty są bliskie wobec młodych migrantów, aby pomóc im włączyć się w miasto, nie wpadając w sieci degradacji. Takie działania kościelne, rodzące się z miłości, są wartościowymi drogami w obrębie procesu inkulturacji.

73. Ale inkulturacja uwzniosła i udziela pełni. Z pewnością należy docenić tubylczą duchowość wzajemnego powiązania i zależności całego stworzenia, duchowość bezinteresowności, miłującą życie jako dar, duchowość sakralnego podziwu dla przyrody, która przerasta nas obfitością życia. Chodzi jednak również o to, aby sprawić, by ta relacja z Bogiem obecnym we wszechświecie stawała się coraz bardziej relacją osobową z „Ty”, podtrzymującym rzeczywistość i pragnącym nadać jej sens, „Ty”, znającym i miłującym nas:

„Unoszą się moje cienie, martwe drewna.
Ale gwiazda rodzi się bez wypominania
na sprawnych rękach tego dziecka,
które podbija wody i noc.
Wystarczy, bym wiedział
że Ty mnie znasz
w pełni, zanim zaczęły się me dni”¹⁰⁴.

74. Podobnie, relacja z Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, wyzwolicielem i odkupicielem, nie jest wrogiem tej wyraźnie kosmicznej wizji, charakteryzującej te ludy, ponieważ jest On także Zmartwychwstałym, który przenika wszystkie rzeczy¹⁰⁵.

¹⁰⁴ Pedro Casaldàliga, *Carta de navegar (Por el Tocantins amazónico)*, w: *El tiempo y la espera*, Santander 1986.

¹⁰⁵ Święty Tomasz z Akwinu tak to tłumaczy: –Na trzy bowiem sposoby Bóg jest obecny w rzeczach. Pierwszy jest wspólny wszystkim za pośrednictwem mocy, obecności i istoty; inny za pośrednictwem łaski w świętych; trzeci sposób jest wyjątkowy w Chrystusie i [dokonuje się] w unii [hipostatycznej]” cyt za: *Ad Colossenses*, II, 2, tłum. Ireneusz Mikołajczyk, Piotr Roszak, Toruń 2012, s. 115.

Według chrześcijańskiego doświadczenia „wszystkie stworzenia materialnego wszechświata odnajdują swój prawdziwy sens w Słowie Wcielonym, ponieważ Syn Boży w swojej osobie przyjął materialny wszechświat, w który wprowadził załączek ostatecznej transformacji”¹⁰⁶. Jest On chwalebnie i tajemniczo obecny w rzece, w drzewach, w rybach, w wietrze, będąc Panem, który panuje nad stworzeniem, nie tracąc swoich przemienionych ran, a w Eucharystii przyjmuje elementy świata, udzielając każdemu sensu daru paschalnego.

Inkulturacja społeczna i duchowa

75. Zważywszy na sytuację ubóstwa i porzucenia wielu mieszkańców Amazonii, ta inkulturacja będzie musiała mieć wyraźnie charakter społeczny i nacechowana zdecydowaną obroną praw człowieka sprawić, aby jaśniało oblicze Chrystusa, który „zechciał ze szczególną czułością utożsamić się z najsłabszymi i najuboższymi”¹⁰⁷. Bowiemy „z serca Ewangelii poznajemy wewnętrzną więź między ewangelizacją i promocją człowieka”¹⁰⁸, a dla wspólnot chrześcijańskich oznacza to wyraźne zaangażowanie na rzecz królestwa sprawiedliwości w promowaniu odrzuconych. Dla osiągnięcia tego celu niezwykle ważna jest właściwa formacja pracowników duszpasterskich w zakresie nauki społecznej Kościoła.

76. Jednocześnie inkulturacja Ewangelii w Amazonii musi lepiej integrować wymiar społeczny z duchowym, aby najubożsi nie musieli poza Kościołem poszukiwać duchowości, która odpowiadałaby pragnieniom ich wymiaru transcendentnego. Zatem nie chodzi tu o religijność wyobcowującą i indywidualistyczną, która uciska wymagania społeczne bardziej godnego życia, ale nie chodzi też o okaleczanie wymiaru transcendentnego i duchowego, tak jakby istocie ludzkiej wystarczał rozwój materialny. Wzywa to nas nie tylko do łączenia tych dwóch rzeczy, ale do ich ścisłego powiązania. W ten sposób zajaśnieje prawdziwe piękno Ewangelii, która w pełni afirmuje człowieka, która nadaje pełną godność osobom i ludom, która napełnia serce i całe życie.

¹⁰⁶ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 235: AAS 107 (2015), s. 939.

¹⁰⁷ III Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Documento de Puebla* (23 marca 1979), s. 196.

¹⁰⁸ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 178: AAS 105 (2013), s. 1094.

Podstawy amazońskiej świętości

77. W ten sposób będą mogły rodzić się świadectwa świętości o obliczu amazońskim, które nie byłyby kopiami wzorców z innych miejsc, świętości składającej się ze spotkania i poświęcenia, kontemplacji i służby, otwartej samotności i życia wspólnego, radosnej wstrzemięźliwości i walki o sprawiedliwość. Tę świętość każdy osiąga „na właściwej sobie drodze”¹⁰⁹, i dotyczy to także ludów, w których łaska ucieleśnia się i jaśnieje znakami szczególnymi. Wyobraźmy sobie świętość o rysach amazońskich, powołaną, by rzucić wyzwanie Kościołowi powszechnemu.

78. Proces inkulturacji, który oznacza drogi nie tylko indywidualne, ale także wspólnotowe, wymaga miłości do ludu, pełnej szacunku i zrozumienia. W znacznej części Amazonii proces ten został już zainicjowany. Ponad czterdzieści lat temu biskupi Amazonii z Peru podkreślili, że w wielu grupach obecnych w tym regionie „podmiot ewangelizacji, ukształtowany przez swą własną wielopostaciową i zmieniającą się kulturę, jest wstępnie zewangelizowany”, ponieważ ma „pewne cechy katolicyzmu ludowego, który chociaż pierwotnie być może promowali duszpasterze, to w tej chwili jest czymś, co lud sobie przyswoił, a nawet zmienił jego znaczenie i przekazuje z pokolenia na pokolenie”¹¹⁰. Nie kwalifikujemy pośpiesznie jako przesąd lub pogaństwo pewnych wyrazów religijnych, rodzących się spontanicznie z życia ludów. Trzeba raczej umieć rozpoznać pszenicę rosnącą wśród kąkolów, ponieważ „w ludowej pobożności można dostrzec sposób, w jaki otrzymana wiara wcieliła się w jakiejś kulturze i dalej jest przekazywana”¹¹¹.

79. Możliwe jest przyswojenie sobie w jakiś sposób symbolu rodzimego, niekoniecznie kwalifikując go jako bałwochwalczy. Zawsze

¹⁰⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* o Kościele, nr 11; por. Adhort. Apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), s. 10–11.

¹¹⁰ Vicariatos Apostólicos De La Amazonia Peruana, *Segunda asamblea episcopal regional de la selva*, San Ramón – Perú (5 października 1973); w: *Éxodo de la Iglesia en la Amazonia. Documentos pastorales de la Iglesia en la Amazonia peruana*, Iquitos (1976), nr 121.

¹¹¹ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, (24 listopada 2013), nr 123: AAS 105 (2013), s. 1071.

można wykorzystać mit pełen znaczenia duchowego, a nie zawsze uważać go za pogański błąd. Pewne święta religijne zawierają znaczenie sakralne i są przestrzenią zjednoczenia i braterstwa, chociaż wymagany jest powolny proces ich oczyszczenia i dojrzenia. Prawdziwy misjonarz próbuje odkryć, jakie słuszne dążenia pragną wyrazić się przez przejawy religijne, niekiedy niedoskonałe, niepełne lub błędne, i próbuje odpowiedzieć, wychodząc z duchowości inkulturowanej.

80. Bez wątpienia będzie to duchowość skoncentrowana na jedynym Bogu i Panu, ale jednocześnie zdolna do kontaktu z codziennymi potrzebami osób szukających godnego życia, które chcą cieszyć się tym, co piękne w życiu, znaleźć spokój i harmonię, rozwiązać kryzysy rodzinne, wyleczyć choroby, widzieć, że ich dzieci szczęśliwie się rozwijają. Najgorszym niebezpieczeństwem byłoby oddalenie ich od spotkania z Chrystusem, przedstawiając Go jako wroga radości lub kogoś obojętnego na ludzkie poszukiwania i udręki¹¹². Dzisiaj należy koniecznie ukazać, że świętość nie pozbawia ludzi „sił, życia ani radości”¹¹³.

Inkulturacja liturgii

81. Inkulturacja duchowości chrześcijańskiej w kulturach ludów pierwotnych znajduje w sakramentach szczególnie wartościową drogę, ponieważ w nich spotyka się to, co Boże, i to, co kosmiczne, łaska i stworzenie. W Amazonii nie należy ich rozumieć jako oddzielenie od świata stworzonego. Są „uprzywilejowanym sposobem, w jaki natura jest przyjęta przez Boga i przemieniona w pośrednictwo życia nadprzyrodzonego”¹¹⁴. Są dopełnieniem stworzenia, gdzie natura jest wzniesiona, by być miejscem i narzędziem łaski, aby „objąć świat na innym poziomie”¹¹⁵.

82. W Eucharystii Bóg „na szczycie tajemnicy Wcielenia chciał dotrzeć do naszej intymności przez fragment materii” [...]. Jednoczy

¹¹² Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), nr. 126–127.

¹¹³ Tamże, nr 32.

¹¹⁴ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 235: AAS 107 (2015), s. 939.

¹¹⁵ Tamże.

[ona] niebo i ziemię, obejmuje i przenika całe stworzenie”¹¹⁶. Z tego powodu może być „motywowaną dla naszych niepokojów o środowisko i ukierunkowuje nas, byśmy byli opiekunami całego stworzenia”¹¹⁷. Zatem „nie uciekamy od świata ani nie zaprzeczamy naturze, kiedy chcemy spotykać się z Bogiem”¹¹⁸. Pozwala to nam podjąć w liturgii wiele elementów doświadczenia ludów pierwotnych w ich intymnym kontakcie z naturą i zachęcać do rodzimych wyrazów w pieśniach, tańcach, obrzędach, gestach i symbolach. Już Sobór Watykański II domagał się tego wysiłku inkulturacji liturgii wśród ludów tubylczych¹¹⁹, ale upłynęło ponad pięćdziesiąt lat, a poczyniliśmy niewielkie postępy w tej dziedzinie¹²⁰.

83. W niedzielę „duchowość chrześcijańska dopełnia wartość odpoczynku i świętowania. Człowiek ma tendencję, by sprowadzać kontemplacyjne wytchnienie do dziedziny tego, co bezowocne czy zbędne, zapominając, że w ten sposób odbiera się dokonywanemu dziełu to, co najważniejsze: jego sens. Naszym obowiązkiem jest włączenie w nasze działania bezinteresowności i wymiaru receptywnego”¹²¹. Ludy pierwotne znają tę bezinteresowność i tę zdrową bezczynność kontemplatywną. Nasze celebracje powinny pomóc im w przeżywaniu tego doświadczenia w niedzielnej liturgii i spotkaniu się ze światłem słowa Bożego i Eucharystii, które oświeca nasze konkretne życie.

84. Sakramenty ukazują i przekazują Boga bliskiego, który przychodzi z miłosierdziem, aby uzdrowić i umocnić swoje dzieci. Dlatego powinny być dostępne, zwłaszcza dla ubogich, i nigdy nie wolno ich odmawiać ze względu na pieniądze. Nie jest też dopuszczalna, w obliczu ubogich i zapomnianych Amazonii, taka dyscyplina, która wykluczałaby i oddalała, ponieważ w ten sposób zostają oni ostatecznie odrzuceni przez Kościół przekształcony w urząd celny. Przeciwnie, „w trudnych sytuacjach, w jakich żyją osoby najbardziej potrzebujące, Kościół musi zachować szczególną uwagę, aby zrozu-

¹¹⁶ Tamże, nr 236: AAS 107 (2015), s. 940.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże, nr 235: AAS 107 (2015), s. 939.

¹¹⁹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* o świętej liturgii, nr. 37–40.65.77.81.

¹²⁰ Na Synodzie pojawiła się propozycja opracowania „rytu amazońskiego”.

¹²¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015), nr 237: AAS 107 (2015), s. 940.

mieć, pocieszyć, włączyć, unikając narzucania im zestawu norm, jakby były ze skały, zyskując w ten sposób efekt, że czują się osądzone i porzucone przez tę Matkę, która jest powołana, by nieść im Boże miłosierdzie¹²². Dla Kościoła miłosierdzie może stawać się jedynie romantycznym wyrazem, jeśli nie przejawia się konkretnie w zaangażowaniu duszpasterskim¹²³.

Inkulturacja posługi

85. Inkulturacja powinna się także rozwijać i odzwierciedlać się w konkretnym sposobie realizowania organizacji Kościoła i posługi. Jeśli dokonuje się inkulturacji duchowości, inkulturuje się świętość, inkulturuje samą Ewangelię, jakże nie myśleć o inkulturacji sposobu, w jaki kształtują się i są przeżywane posługi kościelne? Duszpasterstwo Kościoła w Amazonii jest słabo obecne, po części ze względu na ogromne rozprzestrzenienie terytorialne, gdzie do wielu miejsc dostęp jest trudny, wielką różnorodność kulturową, poważne problemy społeczne, a także wybór niektórych ludów, by żyć w odosobnieniu. Nie możemy być na to obojętni i wymaga to od Kościoła jednoznacznej i śmiałej odpowiedzi.

86. Konieczne jest zapewnienie, aby posługa była ukształtowana w taki sposób, żeby służyła większej częstotliwości sprawowania Eucharystii, nawet we wspólnotach najbardziej oddalonych i ukrytych. W *Aparecida* zachęcono do usłyszenia narzekań wielu wspólnot amazońskich „pozbawionych niedzielnej Eucharystii przez długi czas”¹²⁴. Ale jednocześnie potrzebni są szafarze, którzy potrafią od wewnątrz zrozumieć wrażliwość i kultury amazońskie.

87. Sposób ukształtowania życia i wykonywania posługi kapłanów nie jest monolityczny i nabiera odmiennych odcieni w różnych miejscach ziemi. Dlatego ważne jest ustalenie, co jest najbardziej specyficzne dla kapłana, do czego nie można delegować. Odpowiedź znajduje się w sakramencie święceń, który upodabnia go do Chrystu-

¹²² Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (19 marca 2016), nr 49: AAS 108 (2016), s. 331; por. tamże, nr 305: AAS 108 (2016), s. 436–437.

¹²³ Por. tamże, nr. 296, 308: AAS 108 (2016), s. 430–431; 438.

¹²⁴ V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), nr 100e.

sa Kapłana. I pierwszy wniosek jest taki, że ten wyłączny charakter, otrzymany w święceniach, uzdalnia tylko jego do przewodniczenia Eucharystii¹²⁵. Jest to jego funkcja szczególna, główna, do której nie może delegować kogoś innego. Niektórzy uważają, że tym, co wyróżnia kapłana, jest władza, fakt bycia najwyższym autorytetem wspólnoty. Ale św. Jan Paweł II wyjaśnił, że chociaż kapłaństwo jest uważane za „hierarchiczne”, funkcja ta nie oznacza wyższej nad innymi pozycji, ale „całkowicie jest podporządkowana świętości członków Chrystusa”¹²⁶. Kiedy stwierdzamy, że kapłan jest znakiem „Chrystusa-Głowy”, oznacza to głównie, że Chrystus jest źródłem łaski: On jest Głową Kościoła, ponieważ „posiadł On moc przelania łaski na wszystkie członki Kościoła”¹²⁷.

88. Kapłan jest znakiem tej Głowy, wylewa łaskę przede wszystkim, gdy sprawuje Eucharystię, źródło i szczyt wszelkiego życia chrześcijańskiego¹²⁸. To jest jego wielka władza, którą można otrzymać tylko w sakramencie święceń. Dlatego tylko on może powiedzieć: „To jest ciało moje”. Są też inne słowa, które tylko on może wypowiedzieć: „Odpuszczam tobie grzechy”. Przebaczenie sakramentalne służy bowiem godnemu sprawowaniu Eucharystii. W tych dwóch sakramentach znajduje się istota jego wyłącznej tożsamości¹²⁹.

89. W szczególnych warunkach Amazonii, zwłaszcza w jej puszczech i miejscach bardziej odległych, musimy znaleźć sposób na zapewnienie posługi kapłańskiej. Świeccy mogą głosić słowo Boże, uczyć, organizować swoje wspólnoty, sprawować niektóre sakramenty, szukać różnych dróg wyrażania pobożności ludowej i rozwijać mnóstwo darów, które wylewa na nich Duch Święty. Potrzebują jednak

¹²⁵ Por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Sacerdotium ministeriale* do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych zagadnieniach dotyczących szafarza Eucharystii (6 sierpnia 1983): AAS 75 (1983), s. 1001–1009.

¹²⁶ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), nr 27: AAS 80 (1988), s. 1718.

¹²⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* III, q. 8, a. 1, resp.

¹²⁸ Por. Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis* o posłudze i życiu kapłanów, nr 5; św. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), nr 22: AAS 95 (2003), s. 448.

¹²⁹ Do kapłana należy także udzielanie sakramentu namaszczenia chorych, który jest ściśle związany z odpuszczeniem grzechów: „A jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 15).

sprawowania Eucharystii, ponieważ „tworzy ona Kościół”¹³⁰, i dochodzimy do wniosku, że „nie zbuduje się żadnej wspólnoty chrześcijańskiej, jeśli nie jest ona zakorzeniona w celebracji Najświętszej Eucharystii”¹³¹. Jeśli naprawdę wierzymy, że tak jest, pilnie trzeba sprawić, aby ludy amazońskie nie były pozbawione tego pokarmu nowego życia i sakramentu przebaczenia.

90. Ta nagląca potrzeba skłania mnie do zachęcenia wszystkich biskupów, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, by nie tylko krzewili modlitwę o powołania kapłańskie, ale także byli bardziej szczodrymi, ukierunkowując tych, którzy okazują powołanie misyjne, do wyboru Amazonii¹³². Jednocześnie należy dokładnie przeanalizować strukturę i treść zarówno formacji początkowej, jak i formacji permanentnej kapłanów, aby nabyli postawy i zdolności konieczne do prowadzenia dialogu z kulturami amazońskimi. Formacja ta musi być wybitnie duszpasterska i sprzyjać rozwojowi miłosierdzia kapłańskiego¹³³.

Wspólnoty pełne życia

91. Równocześnie Eucharystia jest wspaniałym sakramentem, który oznacza i urzeczywistnia jedność Kościoła¹³⁴, i jest sprawowana, abyśmy „z obcych, rozproszonych i obojętnych wobec siebie, stali się zjednoczeni, równi i przyjacielscy”¹³⁵. Ten, kto przewodniczy Eucharystii, musi dbać o komunie, która nie jest zubożałą jednością, lecz przyjmuje bogactwo darów i charyzmatów, które Duch Święty wylewa we wspólnotę.

¹³⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1396; św. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), nr 26: AAS 95 (2003), s. 491; por. Henri de Lubac, *Meditation sur l'Eglise*, Paris 1968, s. 101.

¹³¹ Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis* o posłudze i życiu kapłanów, nr 6.

¹³² Uderzające jest to, że w niektórych krajach dorzecza Amazonki jest więcej misjonarzy dla Europy lub Stanów Zjednoczonych, niż by pomagać swoim własnym wikariatom Amazonii.

¹³³ Na Synodzie mówiono również o braku seminariów dla formacji kapłańskiej kandydatów z rdzennej ludności.

¹³⁴ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* o Kościele, nr 3.

¹³⁵ Św. Paweł VI, *Homilia, Uroczystość Bożego Ciała* (17 czerwca 1965): *Insegnamenti* 3 (1965), s. 358.

92. Dlatego Eucharystia, jako źródło i szczyt, wymaga rozwoju tego wielopostaciowego bogactwa. Potrzebni są kapłani, ale to nie wystarczy, aby zwyczajnie stali diakoni – których powinno być znacznie więcej w Amazonii – a także zakonnice, jak i sami świeccy podejmowali ważne odpowiedzialności za rozwój wspólnot oraz aby dojrzewali w wypełnianiu tych funkcji dzięki odpowiedniemu towarzyszeniu.

93. Chodzi zatem nie tylko o umożliwienie większej obecności wyświęconych szafarzy, którzy mogą sprawować Eucharystię. Byłby to cel bardzo ograniczony, gdybyśmy nie próbowali również rozbudzić nowego życia we wspólnotach. Potrzebujemy promować spotkanie ze słowem Bożym i dojrzewanie do świętości przez różne posługi świeckich, które zakładają proces dojrzewania – biblijnego, doktrynalnego, duchowego i praktycznego – oraz różne kursy formacji stałej.

94. Kościół o twarzach amazońskich wymaga stałej obecności dojrzałych liderów świeckich, obdarzonych autorytetem¹³⁶, znających języki, kultury, doświadczenia duchowe i styl życia we wspólnocie w każdym miejscu, pozostawiając jednocześnie miejsce dla wielości darów, jakie Duch Święty zasiewa we wszystkich. Ponieważ tam, gdzie istnieje szczególna potrzeba, On już zesłał charyzmaty, które pozwalają na nią odpowiedzieć. Wymaga to od Kościoła zdolności otwierania dróg śmiałości Ducha, by powierzyć i konkretnie umożliwić rozwój własnej kultury kościelnej, **znacząco świeckiej**. Wyzwania Amazonii wymagają od Kościoła szczególnego wysiłku, aby osiągnąć obecność w każdym miejscu, co jest możliwe tylko przy silnym udziale świeckich.

95. Wiele osób konsekrowanych poświęciło swoje siły i większość życia dla Królestwa Bożego w Amazonii. Życie konsekrowane, zdolne do dialogu, syntezy, ucieleśnienia, prorocstwa, zajmuje szczególne miejsce w tym wielorakim i harmonijnie ukształtowanym Kościele amazońskim. Brakuje mu jednak nowego wysiłku inkulturacji, który angażowałby kreatywność, odwagę misyjną, wrażliwość i szczególną siłę życia wspólnotowego.

¹³⁶ Możliwe jest, by biskup, z powodu braku kapłanów, dopuścił „do współudziału w trosce o pasterzowanie parafii diakona lub jakąś inną osobę niemającą święceń kapłańskich albo jakąś wspólnotę osób” (*Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 517 § 2).

96. Wspólnoty podstawowe, kiedy potrafiły łączyć obronę praw społecznych z głoszeniem misyjnym i duchowością, były prawdziwymi doświadczeniami synodalności w ewangelizacyjnym pielgrzymowaniu Kościoła w Amazonii. Wiele razy „pomogły uformować chrześcijan oddanych wierze – uczniów i misjonarzy Chrystusa – co potwierdza szczodre oddanie wielu z ich członków, kończące się nawet przelaniem krwi”¹³⁷.

97. Zachęcam do pogłębienia wspólnego zadania realizowanego za pośrednictwem REPAM i innych stowarzyszeń, aby skonsolidować to, o co już proszono w dokumencie z *Aparecidy*: „Między lokalnymi Kościołami krajów południowoamerykańskich w dorzeczu Amazonii należy ustanowić wspólny plan pastoralny ze zróżnicowanymi priorytetami”¹³⁸. Dotyczy to zwłaszcza relacji między Kościołami sąsiadującymi.

98. Na koniec chcę przypomnieć, że nie zawsze możemy myśleć o projektach dla wspólnot stabilnych, ponieważ w Amazonii istnieje duża mobilność wewnętrzna, stała migracja, często wahadłowa, a „region stał się faktycznie korytarzem migracyjnym”¹³⁹. „To przemieszczanie się w Amazonii nie zostało dobrze zrozumiane lub nie zostało wystarczająco opracowane z duszpasterskiego punktu widzenia”¹⁴⁰. Dlatego musimy myśleć o wędrownych zespołach misyjnych i „wspierać konsekrowanych mężczyzn i kobiety w ich wyjściu i przebywaniu z najuboższymi i wykluczonymi”¹⁴¹. Z drugiej strony stanowi to wyzwanie dla naszych wspólnot miejskich, które powinny, szczególnie na peryferiach, pomysłowo i szczerze pielęgnować różne formy solidarności i gościnności wobec rodzin i ludzi młodych przybywających z wnętrza Amazonii.

Siła i dar kobiet

99. W Amazonii istnieją wspólnoty, które utrzymały się i przekazywały wiarę przez długi czas, chociaż nie było tam żadnego kapłana, nawet przez dziesięciolecia. Było to możliwe dzięki obecności męż-

¹³⁷ V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), nr 178.

¹³⁸ Tamże, nr 475.

¹³⁹ *Instrumentum laboris*, nr 65.

¹⁴⁰ Tamże, nr 63.

¹⁴¹ Tamże, nr 129d, 2.

nych i wielkodusznych kobiet, które chrzcili, katechizowały, uczyły się modlić, były misjonarkami, z pewnością powołanymi i pobudzanymi przez Ducha Świętego. Przez stulecia kobiety podtrzymywały w tych miejscach Kościół przy życiu, z godnym podziwu poświęceniem i żarliwą wiarą. One same na Synodzie poruszyły nas wszystkich swoim świadectwem.

100. To zachęca nas do poszerzenia naszego spojrzenia, aby uniknąć sprowadzenia naszego rozumienia Kościoła jedynie do struktur funkcjonalnych. Taki redukcjonizm doprowadziłby nas do myślenia, że można by kobietom udzielić **statusu** i większego udziału w Kościele tylko wtedy, gdyby otrzymały dostęp do sakramentu święceń. Takie jednak spojrzenie faktycznie ograniczyłoby perspektywę, poprowadziłoby nas do klerykalizacji kobiet, pomniejszyłoby wielką wartość tego, co już dały i w subtelny sposób spowodowałobyubożenie ich niezbędnego wkładu.

101. Jezus Chrystus ukazuje siebie jako Oblubieniec wspólnoty celebrującej Eucharystię przez postać mężczyzny, który przewodniczy jako znak jedynego Kapłana. Ten dialog między Oblubieńcem a oblubienicą, który wznosi się w adoracji i uświęca wspólnotę, nie powinien zamykać nas w ograniczonych koncepcjach dotyczących władzy w Kościele. Pan zechciał bowiem ukazać swoją władzę i miłość przez dwa oblicza ludzkie: swego Boskiego Syna, który stał się człowiekiem, oraz oblicze stworzenia, które jest kobietą, Maryi. Kobiety wnoszą swój wkład do Kościoła na swój własny sposób, kontynuując siłę i czułość Maryi, Matki. W ten sposób nie ograniczamy się do podejścia funkcjonalnego, ale wchodzimy w intymną strukturę Kościoła. W ten sposób rozumiemy radykalnie, dlaczego bez kobiet on upada, tak jak rozpadłoby się w Amazonii wiele wspólnot, gdyby nie było w nich kobiet wspierających je, starających się o nie i leczących je. To ukazuje rodzaj siły tak dla nich charakterystyczny.

102. Nie możemy zaniedbać wpierania darów o charakterze ludowym, które dały kobietom tak duże znaczenie w Amazonii, chociaż dziś wspólnoty są narażone na nowe zagrożenia, których nie było w innych epokach. Obecna sytuacja wymaga od nas stymulowania pojawiania się innych posług i charyzmatów kobiecych, które odpo-

wiadałyby na specyficzne potrzeby ludów amazońskich w tym momencie historycznym.

103. W Kościele synodalnym kobiety, które w istocie odgrywają kluczową rolę we wspólnotach amazońskich, powinny mieć dostęp do funkcji, jak również do posług kościelnych, które nie wymagają sakramentu święceń i pozwalają im lepiej wyrazić ich własną rolę. Należy pamiętać, że takie posługi wiążą się ze stabilnością, publicznym uznaniem i mandatem od biskupa. Powoduje to również, że kobiety miałyby realny i skuteczny wpływ na organizację, najważniejsze decyzje i kierowanie wspólnot, ale nadal czyniłyby to w stylu właściwym dla ich kobiecego charakteru.

Poszerzyć perspektywy poza konflikty

104. Często się zdarza, że w danym miejscu pasterze widzą bardzo różne rozwiązania problemów, z którymi się borykają, i dlatego proponują pozornie przeciwstawne formy organizacji kościelnej. Kiedy tak się dzieje, prawdopodobnie prawdziwą odpowiedzią na wyzwania ewangelizacji jest przezwyciężenie takich propozycji, szukając innych, lepszych sposobów, być może wcześniej niedostrzeżonych. Konflikt rozwiązuje się na wyższym poziomie, gdzie każda ze stron, pozostając sobie wierna, łączy się z drugą w nowej rzeczywistości. Wszystko rozwiązuje się „na wyższym poziomie, zachowującym w sobie ceną konstruktywność dwóch odmiennych biegunów”¹⁴². W przeciwnym razie konflikt wpędza nas w pułapkę: „tracimy perspektywę, zacieśniają się horyzonty, a rzeczywistość staje się fragmentaryczna”¹⁴³.

105. Żadną miarą nie oznacza to relatywizowania problemów, uciekania od nich czy pozostawienia rzeczy takimi, jakie są. Prawdziwych rozwiązań nigdy nie da się osiągnąć przez rozwadnianie odwagi, ukrywając się przed konkretnymi wymaganiami lub szukając winy na zewnątrz. Przeciwnie, wyjściem jest „nadmiar” wykraczający poza dialektykę ograniczającą wizję, aby można było

¹⁴² Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 228: AAS 105 (2013), s. 1113.

¹⁴³ Tamże, nr 226: AAS 105 (2013), s. 1112.

w ten sposób rozpoznać większy dar, jaki daje Bóg. Z tego nowego daru przyjętego z odwagą i hojnością, z tego nieoczekiwanego daru, który rozbudza nową i większą kreatywność, wypłyną jak ze szczerzego źródła odpowiedzi, których dialektyka nie pozwalała nam zobaczyć. Wiara chrześcijańska w swoich początkach rozprzestrzeniła się wspaniale zgodnie z tą logiką, która pozwoliła jej, wychodząc z wzorca hebrajskiego, urzeczywistnić się w kulturach greckiej i rzymskiej, a następnie nabyć odrębne od nich oblicze. Podobnie w tym momencie historycznym Amazonia wzywa nas do przewyciężenia ograniczonych perspektyw, pragmatycznych rozwiązań, które pozostają zamknięte we fragmentarycznych aspektach wielkich kwestii, aby poszukiwać szerszych i śmielszych dróg inkulturacji.

Współistnienie ekumeniczne i międzyreligijne

106. W wieloreligijnej Amazonii ludzie wierzący muszą znaleźć przestrzenie do rozmowy i wspólnego działania na rzecz dobra wspólnego i promocji najuboższych. Nie chodzi o to, by uczynić nas wszystkich bardziej *light* czy o ukrywanie własnych przekonań, do których jesteśmy przywiązani, abyśmy mogli spotkać się z innymi o odmiennych poglądach. Jeśli ktoś wierzy, że Duch Święty może działać w osobie różniącej się, to będzie się wówczas starał ubogacić tym światłem, ale przyjmie je z głębi swoich przekonań i swej tożsamości. Ponieważ im głębsza, silniejsza i bogatsza jest tożsamość, tym bardziej ubogaci innych swoim szczególnym wkładem.

107. Jako katolicy mamy skarb w Piśmie Świętym, którego inne religie nie akceptują, chociaż czasami potrafią je odczytywać z zainteresowaniem, a nawet cenią niektóre z jego treści. Coś podobnego staramy się czynić w obliczu świętych tekstów innych religii i wspólnot religijnych, w których znajdują się „doktryny i reguły, [...] w których często odbija się promień tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”¹⁴⁴. Naszym wielkim bogactwem jest także siedem sakramentów, których niektóre wspólnoty chrześcijańskie nie akceptują w całości lub w tym samym znaczeniu. Jednocześnie mocno

¹⁴⁴ Por. Sobór Watykański II, Deklaracja *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, nr 2.

wierzymy w Jezusa jako jedyne Odkupiciela świata, pielęgnujemy głębokie nabożeństwo do Jego Matki. Chociaż wiemy, że nie jest to obecne we wszystkich wyznaniach chrześcijańskich, czujemy się zobowiązani do przekazania Amazonii bogactwa tego ciepła miłości macierzyńskiej, której czujemy się powiernikami. W istocie zakończ tę adhortację kilkoma słowami skierowanymi do Maryi.

108. To wszystko nie powinno uczynić nas wrogami. W prawdziwym duchu dialogu posila się zdolność rozumienia znaczenia tego, co mówi i czyni ten drugi, chociaż nie można tego przyjąć jako własne przekonanie. W ten sposób można być uczciwym, nie zatajać tego, w co wierzymy, nie przestając rozmawiać, szukać punktów stycznych, a przede wszystkim współpracować i razem walczyć o dobro Amazonii. Siła tego, co jednoczy wszystkich chrześcijan, ma ogromną wartość. Przykładamy tak wiele uwagi do tego, co nas dzieli, że czasem nie doceniamy ani nie uznajemy tego, co nas łączy. Tym, co nas łączy, jest to, co pozwala nam przebywać w świecie, nie dając się pochłonać ziemskiej immanencji, pustce duchowej, wygodnemu egocentryzmowi, konsumpcjonistycznemu i autodestrukcyjnemu indywidualizmowi.

109. Jako chrześcijan jednoczy nas bowiem wiara w Boga, Ojca, który daje nam życie i bardzo nas miłuje. Łączy nas wiara w Jezusa Chrystusa, jedyne Odkupiciela, który nas wyzwolił swoją świętą krwią i chwalebny zmartwychwstaniem. Łączy nas pragnienie Jego słowa, które prowadzi nasze kroki. Jednoczy nas ogień Ducha, który pobudza nas do misji. Łączy nas nowe przykazanie, które pozostawił nam Jezus, dążenie do cywilizacji miłości, pasja budowania wraz z Panem Królestwa Bożego, łączy nas walka o pokój i sprawiedliwość. Łączy nas przekonanie, że nie wszystko kończy się w tym życiu, ale że jesteśmy powołani na niebiańską ucztę, na której Bóg otrze wszelkie łzy i zbierze to, co uczyniliśmy dla tych, którzy cierpią.

110. To wszystko nas łączy. Jak nie walczyć razem? Jak nie modlić się razem i działać ramię w ramię w obronie ubogich Amazonii, aby ukazać święte oblicze Pana i zatroszczyć się o Jego dzieło stworzenia?

Zakończenie

MATKA AMAZONII

111. Podzieliwszy się niektórymi marzeniami, zachęcam wszystkich do pójścia naprzód konkretnymi drogami, które pozwolą zmienić rzeczywistość Amazonii i uwolnią ją od uciskających ją nieszczęść. Teraz wznieśmy spojrzenie ku Maryi. Matka, którą dał nam Chrystus, chociaż jest jedyną Matką wszystkich, przejawia się w Amazonii na różne sposoby. Wiemy, że „mieszkańcy pierwotni mają na wiele sposobów żywe relacje z Jezusem Chrystusem; ale droga maryjna przyczyniła się przede wszystkim do tego spotkania”¹⁴⁵. W obliczu piękna Amazonii, które coraz bardziej odkrywaliśmy podczas przygotowywania i trwania Synodu, myślę, że najlepiej jest zakończyć tę adhortację zwracając się do Niej:

*Matko życia,
w Twoim macierzyńskim łonie ukształtował się Jezus,
Pan wszystkiego, co istnieje.
Zmartwychwstały, przemienił Cię swoim światłem
i uczynił Cię Królową całego stworzenia.
Zatem prosimy Cię, byś panowała, o Maryjo,
w pulsującym sercu Amazonii.*

*Okaz się Matką wszystkich stworzeń,
w pięknie kwiatów, rzek,
wielkiej rzeki, która przez nią płynie
i wszystkiego, co drga w jej puszczech.
Chroń swą miłością tę eksplozję piękna.*

*Uproś Jezusa, by rozlał całą swą miłość
na mieszkających tam mężczyzn i kobiety,
aby umieli ją podziwiać i o nią się troszczyć.*

*Spraw, by Twój Syn narodził się w ich sercach,
aby jaśniał w Amazonii,*

¹⁴⁵ CELAM, *III Simposio latinoamericano sobre Teología india*, Ciudad de Guatemala (23–17 października 2006).

*w jej ludziach i jej kulturach,
światłem swego słowa, pociechą swej miłości,
swym orędnem braterstwa i sprawiedliwości.*

*Niech w każdej Eucharystii
wznosi się też wielki cud
na chwałę Ojca.*

*Matko, spójrz na ubogich Amazonii,
bo ich dom jest niszczone
dla nędznych interesów.
Ile bólu, ileż nędzy,
ileż porzucenia i ile arogancji
w tej błogosławionej ziemi,
obfitującej życiem!*

*Porusz czułość możnych,
bo chociaż czujemy, że jest późno,
wzywasz nas do ocalenia
tego, co wciąż żyje.*

*Matko o przebitym sercu,
Cierpiąca w Twoich znieważonych dzieciach
i w zranionej przyrodzie,
króluj w Amazonii
wraz z Twoim Synem.
Króluj, aby nikt inny nie czuł się właścicielem
dzieła Bożego.*

*Tobie ufamy, Matko życia,
nie zostawiaj nas
w tej mrocznej godzinie.
Amen.*

W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, w dniu 2 lutego,
w święto Ofiarowania Pańskiego, roku 2020,
siódmego mego pontyfikatu

FRANCISZEK

3

ORĘDZIE

na XXVIII Światowy Dzień Chorego,
11 lutego 2020 r.

*„Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
którzy utrudzeni i obciążeni jesteście,
a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28)*

Drodzy braci i siostry!

1. Słowa Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28), wskazują na tajemniczy kierunek łaski, która objawia się ludziom prostym i daje wytchnienie utrudzonym i zmęczonym. Słowa te są wyrazem solidarności Syna Człowieczego wobec ludzkości dotkniętej smutkiem i cierpieniem. Jakże wiele osób cierpi w ciele i na duchu! Jezus Chrystus wzywa wszystkich, aby pójść do Niego: „Przyjdźcie do Mnie” i obiecuje ulgę i wytchnienie. „Kiedy Jezus to mówi, ma przed oczyma ludzi, których spotyka każdego dnia na drogach Galilei: wielu ludzi prostych, ubogich, chorych, grzeszników, znajdujących się na marginesie społeczeństwa z powodu **ciężaru prawa i opresyjnego systemu społecznego**... Ludzie ci zawsze uganiali się za Nim, aby słuchać Jego słowa – słowa, które dawało nadzieję!” (Anioł Pański, 6 lipca 2014 r.).

W XXVIII Światowy Dzień Chorego Jezus kieruje zaproszenie do chorych, uciśnionych i biednych, którzy wiedzą, że zależą całkowicie od Boga i, dotknięci ciężarem próby, potrzebują uzdrowienia. Osobom przeżywającym przygnębienie z powodu swojej sytuacji słabości i bólu Jezus Chrystus nie narzuca przepisów prawa, ale oferuje swoje miłosierdzie, czyli samego siebie jako odnawiającą moc. Jezus patrzy na poranione człowieczeństwo. On ma oczy, które widzą i które zauważają, gdyż patrzą głęboko, nie rozglądają się obojętnie, lecz zatrzymują się i akceptują całego człowieka, każdego z jego stanem zdrowia, nie odrzucając nikogo, zapraszając każdego do wejścia w Jego życie, aby doświadczyć łagodności.

2. Dlaczego Jezus Chrystus żywi te uczucia? Ponieważ On sam uczynił się słabym, doświadczając ludzkiego cierpienia i otrzymując następnie pokrzepienie od Ojca. Faktycznie tylko ten, kto osobiście przeżywa to doświadczenie, będzie potrafił pocieszyć drugiego. Istnieje kilka poważnych form cierpienia: choroby nieuleczalne i przewlekłe, choroby psychiczne, schorzenia wymagające rehabilitacji lub opieki paliatywnej, różne niepełnosprawności, choroby wieku dziecięcego i podeszłego... Wobec nich czasami brakuje człowieczeństwa, dlatego konieczne jest spersonalizowanie podejścia do pacjenta, dodając do **leczenia** także **opiekę** w celu integralnego uzdrowienia człowieka. W chorobie czuje on bowiem, że zagrożona jest nie tylko jego integralność fizyczna, ale także wymiar relacyjny, intelektualny, uczuciowy i duchowy; i dlatego oprócz terapii oczekuje wsparcia, troskliwości, uwagi... jednym słowem miłości. Ponadto obok człowieka chorego jest jego rodzina, która cierpi i również potrzebuje pociechy i bliskości.

3. Drodzy chorzy bracia i siostry, wasza choroba stawia was w szczególny sposób pośród owych, „utrudzonych i obciążonych”, którzy przyciągają wzrok i serce Jezusa. Stąd wychodzi światło, które oświeca wasze chwile ciemności i nadzieja wobec waszego zniechęcenia. Jezus zaprasza was, abyście przyszli do Niego: „Przyjdźcie”. W Nim bowiem niepokoje i pytania, które rodzą się w tej waszej „nocy” ciała i ducha, znajdują siłę do ich pokonania. Tak, Chrystus nie dał nam recept, ale swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem uwalnia nas od ucisku zła.

W tym stanie na pewno potrzebujecie miejsca, aby się pokrzepić. Kościół chce być coraz bardziej i lepiej „gospodą” Dobrego Samarytanina, którym jest Chrystus (por. Łk 10, 34), to znaczy domem, w którym można znaleźć Jego łaskę, wyrażającą się w gościnności, w akceptacji, w podniesieniu na duchu. W tym domu będziecie mogli spotkać ludzi, którzy, uzdrowieni miłosierdziem Bożym ze swojej słabości, będą umieli pomóc wam nieść krzyż, tworząc z własnych ran szczeliny, przez które ponad swoją chorobą można dostrzec horyzont i otrzymać światło i powietrze dla waszego życia.

W to dzieło przynoszenia ulgi chorym braciom wpisuje się działalność pracowników służby zdrowia: lekarzy, pielęgniarek, personelu pomocniczego, administracji placówek sanitarnych, wolontariuszy, którzy, wykonując swoje zadania zgodnie z kompetencjami, pozwalają odczuć obecność Chrystusa, który ofiaruje pociechę i troszczy się o chorą osobę, opatrując jej rany. Jednakże również oni są mężczy-

znami i kobietami nie pozbawionymi własnych słabości czy chorób. W odniesieniu do nich mają szczególne znaczenie słowa, że „otrzymawszy pokrzepienie i pocieszenie Chrystusa, jesteście z kolei wezwani, aby stać się pokrzepieniem i pocieszeniem dla naszych braci, przez postawę łagodności i pokory na wzór Mistrza” (Anioł Pański, 6 lipca 2014 r.).

4. Drodzy pracownicy służby zdrowia, każda interwencja diagnostyczna, prewencyjna, terapeutyczna, badawcza, lecznicza i rehabilitacyjna skierowana jest do osoby chorego, gdzie rzeczownik ‘osoba’ zawsze pojawia się przed przymiotnikiem ‘chory’. Dlatego wasze działanie niech będzie stale nakierowane na godność i życie człowieka, bez jakiegokolwiek zgody na działania o charakterze eutanazji, wspomagającego samobójstwa, zaprzestania podtrzymywania życia, nawet wtedy gdy stan choroby jest nieodwracalny.

W obliczu sytuacji krytycznych i możliwej porażki nauk medycznych wobec przypadków klinicznych coraz bardziej problematycznych i wobec niekorzystnych diagnoz jesteście wezwani do otwarcia się na wymiar transcendentny, który może ukazać najgłębszy sens waszej profesji. Pamiętamy, że życie jest święte i należy do Boga, dlatego jest nienaruszalne i nietykalne (por. instrukcja *Donum vitae*, nr 5; encyklika *Evangelium vitae*, nr 29–53). Życie ma być przyjmowane, chronione, szanowane i trzeba mu służyć od jego zaistnienia aż do śmierci: domagają się tego zarówno rozum, jak i wiara w Boga autora życia. W niektórych przypadkach sprzeciw sumienia pozostaje dla was koniecznym wyborem, aby pozostać wiernymi waszemu „tak” dla życia i osoby. W każdym razie wasz profesjonalizm ożywiany chrześcijańską miłością, będzie najlepszą formą służby wobec podstawowego prawa człowieka, jakim jest prawo do życia. Nawet wówczas, kiedy nie będziecie w stanie wyleczyć, zawsze będziecie mogli otoczyć opieką za pomocą gestów i procedur, które przynoszą ulgę i wytchnienie pacjentowi.

Niestety, w niektórych kontekstach wojny czy konfliktu zbrojnego atakuje się personel medyczny i placówki, które zajmują się przyjmowaniem i leczeniem chorych. W niektórych miejscach również władza polityczna próbuje manipulować pomocą medyczną na swoją korzyść, ograniczając autonomię prawną przysługującą profesji medycznej. W rzeczywistości, atakowanie tych, którzy poświęcają się służbie cierpiącym członkom społeczeństwa, nikomu nie przynosi pożytku.

5. W tym XXVIII Światowym Dniu Chorych myślę o wielu braciach i siostrach, którzy na całym świecie nie mają dostępu do leczenia, ponieważ żyją w biedzie. Zwracam się zatem do instytucji opieki zdrowotnej i rządów wszystkich krajów świata, aby mając na uwadze aspekt ekonomiczny, nie zaniedbywały sprawiedliwości społecznej. Ufam, że łącząc zasady solidarności i pomocniczości, zostanie podjęta współpraca dla zapewniania wszystkim dostępu do odpowiedniej opieki medycznej w celu ochrony i odzyskiwania zdrowia. Z serca dziękuję wolontariuszom, którzy oddają się służbie chorym, uzupełniając w wielu przypadkach braki strukturalne i odzwierciedlając przez gesty czułości i bliskości obraz Chrystusa Dobrego Samarytanina.

Najświętszej Maryi Pannie, Uzdrawieniu chorych, zawierzam wszystkich, którzy dźwigają ciężar choroby, wraz z ich rodzinami, a także wszystkich pracowników służby zdrowia. Wszystkich z czułością zapewniam o bliskości w modlitwie i z serca udzielam apostołskiego błogosławieństwa.

Watykan, 3 stycznia 2020 r.,
we wspomnienie Najświętszego Imienia Jezus

FRANCISZEK

4

ORĘDZIE na Wielki Post 2020

*„W imię Chrystusa prosimy:
pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20)*

Drodzy bracia i siostry!

Również w tym roku Pan daje nam czas sprzyjający przygotowaniu się do świętowania z odnowionym sercem wielkiej Tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Jest ona niezwykle ważna w życiu chrześcijańskim osobistym i wspólnotowym. Myślą i sercem musimy stale

powracać do tej Tajemnicy. Bowiem wzrasta w nas ona nieustannie, na tyle, na ile dajemy się wciągnąć jej dynamizmem duchowym i przy-stajemy na nią, dając odpowiedź wolną i szczodłą.

1. Tajemnica paschalna, podstawa nawrócenia

Radość chrześcijanina wypływa ze słuchania i przyjęcia Dobrej Nowiny o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: *kerygmy*. Streszcza ona Tajemnicę tej miłości, która „jest tak realna, tak prawdziwa, tak konkretna, że oferuje nam relację pełną szczerego i owocnego dialogu” (adhortacja apostolska *Christus vivit*, nr 117). Kto wierzy w tę wieść, odrzuca kłamstwo, według którego nasze życie miałoby swe pochodzenie w nas samych, podczas gdy w rzeczywistości pochodzi ono z miłości Boga Ojca, z Jego woli, by dać życie w obfitości (por. J 10, 10). Jeśli natomiast słuchamy bałamutnego głosu „ojca kłamstwa” (por. J 8, 45), to narażamy się na pogrążenie w otchłani nonsensu, doświadczając piekła już na ziemi, jak o tym niestety świadczy wiele dramatycznych wydarzeń z doświadczenia ludzkiego osobistego i zbiorowego.

Dlatego w tym Wielkim Poście roku 2020 chciałbym przekazać każdemu chrześcijaninowi to, co już napisałem ludziom młodym w adhortacji apostolskiej *Christus vivit*: „Spójrz na rozpostarte ramiona ukrzyżowanego Chrystusa, pozwól się zbawiać zawsze na nowo. A kiedy idziesz wyznać swoje grzechy, mocno wierz w Jego miłosierdzie, które cię uwalnia na zawsze od wszelkiej winy. Kontempluj Jego krew przelaną z powodu tak wielkiej miłości i daj się przez nią oczyścić. W ten sposób możesz się nieustannie odradzać na nowo” (nr 123). Pascha Jezusa nie jest wydarzeniem z przeszłości: ze względu na moc Ducha Świętego jest zawsze aktualna i pozwala nam postrzegać i dotykać z wiarą ciała Chrystusa w wielu osobach cierpiących.

2. Pilna potrzeba nawrócenia

Warto rozważyć dogłębniej Tajemnicę Paschalną, dzięki której została nam udzielona łaska Boża. Doświadczenie miłosierdzia jest bowiem możliwe tylko w kontakcie „twarzą w twarz” z ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Panem, który „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). Chodzi o dialog serca z sercem, przyjaciela z przyjacielem. Właśnie dlatego w okresie Wielkiego Postu tak ważna

jest modlitwa. Jest ona nie tyle obowiązkiem, ile wyraża potrzebę odpowiadania na miłość Boga, która nas zawsze uprzedza i wspiera. Chrześcijanin modli się bowiem, mając świadomość, że jest miłowany pomimo swej niegodności. Modlitwa może przybierać różne formy, ale w oczach Boga tak naprawdę liczy się to, że draży nasze wnętrza, doprowadzając do rozkruszenia zatwardziałości naszego serca, aby je coraz bardziej nawracać ku Niemu i ku Jego woli.

Zatem w tym szczególnie sprzyjającym okresie pozwólmy się wyprowadzić na pustynię, jak Izrael (por. Oz 2, 16), abyśmy mogli w końcu posłuchać głosu naszego Oblubieńca, pozwalając mu rozbrzmiewać w nas z większą głębią i otwartością. Im bardziej damy się zaangażować Jego Słowu, tym bardziej uda się nam doświadczyć Jego bezinteresownego miłosierdzia względem nas. Nie pozwólmy zatem, aby ten czas łaski przeminął daremnie, w zarożumiałym złudzeniu, że to my jesteśmy panami czasów i sposobów naszego nawrócenia ku Niemu.

3. Przejmująca wola Boga prowadzenia dialogu ze swoimi dziećmi

Nigdy nie można uznawać za pewnik tego, że Pan da nam po raz kolejny czas sprzyjający naszemu nawróceniu. Ta nowa szansa powinna wzbudzić w nas poczucie wdzięczności i otrząsnąć nas z odrętwienia. Pomimo niekiedy nawet dramatycznej obecności zła w naszym życiu, podobnie jak w życiu Kościoła i świata, ta przestrzeń, dana nam dla zmiany kursu, wyraża nieustępliwą wolę Boga, by nie zrywać z nami dialogu zbawienia. W ukrzyżowanym Jezusie, którego „Bóg dla nas grzechem uczynił” (2 Kor 5, 21), wola ta posunęła się tak daleko, że na Jego Syna spadły wszystkie nasze grzechy, aż po „zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie”, jak powiedział papież Benedykt XVI (encyklika *Deus caritas est*, nr 12). Istotnie Bóg miłuje także swoich nieprzyjaciół (por. Mt 5, 43-48).

Dialog, który Bóg chce nawiązać z każdym człowiekiem przez Tajemnicę Paschalną swego Syna, nie jest jak ten przypisywany mieszkańcom Aten, którzy „poświęcali czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiowaniu czegoś nowego” (Dz 17, 21). Tego rodzaju gadulstwo, podyktowane pustą i powierzchowną ciekawością, jest cechą światowości wszystkich czasów, a w naszych czasach może również wniknąć w zwodnicze używanie środków społecznego przekazu.

4. Bogactwo, którym trzeba się dzielić, a nie gromadzić tylko dla siebie

Postawienie w centrum życia Tajemnicy Paschalnej oznacza odczuwanie współczucia dla ran Chrystusa ukrzyżowanego, obecnych w wielu niewinnych ofiarach wojen, przemocy wobec życia, poczynszy od tego, które ma się nie narodzić po osoby starsze, różnorodnych form przemocy, katastrof ekologicznych, nierównego podziału dóbr ziemi, handlu ludźmi we wszelkich jego formach i niepoohamowanego pragnienia zysku, będącego formą bałwochwalstwa.

Także dzisiaj ważne jest wezwanie ludzi dobrej woli do dzielenia się swoimi dobrami z najbardziej potrzebującymi przez jałmużnę, jako formę osobistego uczestnictwa w budowaniu świata bardziej sprawiedliwego. Dzielenie się w miłości czyni człowieka bardziej ludzkim; gromadzenie grozi upodleniem go, zamknięciem w egoizmie. Możemy i musimy pójść jeszcze dalej, biorąc pod uwagę strukturalne wymiary gospodarki. Z tego powodu w okresie Wielkiego Postu roku 2020, w dniach 26–28 marca zwołałem do Asyżu młodych ekonomistów, przedsiębiorców i ludzi mających wpływ na zachodzące zmiany, aby przyczynić się do nakreślenia konturów gospodarki bardziej sprawiedliwej i sprzyjającej włączeniu społecznemu niż obecna. Jak wielokrotnie powtarzało Magisterium Kościoła, polityka jest wybitną formą miłości (por. Pius XI, *Discorso alla FUCI*, 18 grudnia 1927 r.). To samo dotyczy zajmowania się gospodarką cechującą się tym samym duchem ewangelicznym, który jest duchem Błogosławieństw.

W nadchodzącym Wielkim Poście przyzywam wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny, abyśmy przyjęli wezwanie do pojednania się z Bogiem, skupili nasze spojrzenie serca na Tajemnicy Paschalnej i nawrócili się na otwarty i szczery dialog z Bogiem. W ten sposób będziemy mogli stać się tym, o czym Chrystus mówi w odniesieniu do swoich uczniów: solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14).

Rzym, w Bazylice św. Jana na Lateranie, 7 października 2019 r.,
we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej

FRANCISZEK

5

OREĘDZIE

na XXXV Światowy Dzień Młodzieży 2020 roku

„Młodzieńcze, tobie mówię wstań” (por. Łk 7, 14)

Najdrożsi młodzi,
w październiku 2018 r., wraz z Synodem Biskupów na temat *Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania*, Kościół podjął proces refleksji nad waszą sytuacją we współczesnym świecie, nad waszym poszukiwaniem sensu i projektu życia, waszą relacją z Bogiem. W styczniu 2019 r. spotkałem setki tysięcy waszych rówieśników z całego świata, zebranych w Panamie na Światowym Dniu Młodzieży. Wydarzenia tego typu – Synod i ŚDM – wyrażają zasadniczy wymiar Kościoła: „podążać razem”.

Na tej drodze, za każdym razem, gdy osiągamy ważny punkt, jesteśmy wezwani przez Boga i przez samo życie, by zacząć od nowa. Wy, ludzie młodzi, jesteście w tym biegli! Lubicie podróżować, stawać przed miejscami i twarzami, których nigdy wcześniej nie widzieliście, przeżyć nowe doświadczenia. Wybrałem więc jako miejsce docelowe waszej następnej pielgrzymki międzykontynentalnej w 2022 r. Lizbonę, stolicę Portugalii. Stamtąd w XV i XVI wieku liczni młodzi ludzie, w tym wielu misjonarzy, wyjechali do nieznanych krajów, aby podzielić się również swoim doświadczeniem Jezusa z innymi ludami i narodami. Temat ŚDM w Lizbonie będzie brzmiał: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1, 39). Pomyślałem, aby w ciągu dwóch lat poprzedzających to spotkanie wraz z wami zastanowić się nad dwoma innymi tekstami biblijnymi: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań” (por. Łk 7, 14), w 2020 r. i „Wstań. Ustanawiam cię świadkiem tego, co zobaczyłeś” (por. Dz 26, 16), w 2021 r.

Jak widzicie, wspólnym czasownikiem dla trzech tematów jest „wstać”. Wyrażenie to nabiera także znaczenia odradzania się, przebudzenia do życia. To czasownik powtarzający się w adhortacji *Christus vivit* (Chrystus żyje!), którą wam poświęciłem po Synodzie w 2018 r. i którą, wraz z dokumentem końcowym Kościół daje wam jako latar-

nię, by rzucić światło na drogi waszego życia. Ufam całym sercem, że droga, która będzie nas wiodła do Lizbony, zbiegnie się w całym Kościele z silnym zaangażowaniem we wdrażanie tych dwóch dokumentów, ukierunkowując misję animatorów duszpasterstwa młodzieżowego.

Przejdźmy teraz do naszego tegorocznego tematu: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań” (por. Łk 7, 14). Cytowałem już ten werset z Ewangelii w *Christus vivit*: „Jeśli utraciłeś wewnętrzny wigor, marzenia, entuzjazm, nadzieję i wspaniałomyślność, Jezus ukazuje się tobie, tak jak stanął przed zmarłym synem wdowy, i z całą swoją mocą Zmarłychwstałego Pan zachęca cię: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» (Łk 7, 14)” (nr 20).

Fragment ten opowiada nam, jak Jezus, wchodząc do miasta Nain w Galilei, spotkał kondukt pogrzebowy towarzyszący pogrzebowi młodego mężczyzny, jedyne go syna owdowiałej matki. Jezus, poruszony rozdzierającym bólem tej kobiety, dokonał cudu wskrzeszenia jej syna. Ale cud nastąpił po całym ciągu postaw i gestów: „Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!». Potem przystąpił, dotknął się mar – a ci, którzy je nieśli, stanęli” (Łk 7, 13-14). Zatrzymajmy się, by przemyśleć niektóre z tych gestów i słów Pana.

1. Zobaczyć cierpienie i śmierć

Jezus przygląda się temu konduktowi pogrzebowemu uważnie i w skupieniu. W tłumie widzi twarz kobiety przeżywającej skrajne cierpienie. Jego spojrzenie rodzi spotkanie, będące źródłem nowego życia. Nie trzeba wielu słów.

A jakie jest moje spojrzenie? Czy patrzę czujnym okiem, czy też tak jakbym szybko przeglądał tysiące zdjęć w mojej komórce czy na profilu społecznościowym? Ileż razy zdarza się, że jesteśmy dzisiaj naoczniymi świadkami wielu wydarzeń, nigdy nie doświadczając ich na żywo! Czasami naszą pierwszą reakcją jest nakręcenie sceny za pomocą telefonu komórkowego, być może nie zwracając uwagi, aby spojrzeć w oczy ludziom biorącym w niej udział.

Dookoła nas, ale czasem także w nas samych, napotykamy realia śmierci: fizycznej, duchowej, emocjonalnej, społecznej. Czy to zauważamy, czy po prostu ponosimy konsekwencje? Czy coś możemy uczynić, by przywrócić życie?

Myślę o wielu sytuacjach negatywnych, jakie przeżywają wasi rówieśnicy. Są na przykład tacy, którzy wszystko rozgrywają dzisiaj, narażając swoje życie w ekstremalnych doświadczeniach. Natomiast inni młodzi „umarli”, ponieważ zatracili nadzieję. Słyszałem od pewnej dziewczyny: „Wśród moich przyjaciół widzę osoby, które utraciły entuzjazm, żeby się zaangażować, odwagę, żeby się podnieść”. Niestety również wśród młodych rozprzestrzenia się depresja, która w niektórych przypadkach może nawet prowadzić do pokusy odebrania sobie życia. Ileż sytuacji, w których panuje apatia, w których gubimy się w otchłani udręki i wyrzutów sumienia! Iluż młodych ludzi płacze, a nikt nie słucha krzyku ich duszy! Wokół nich często roztargnione spojrzenia tych, którzy być może cieszą się swoją *happy hour*, zachowując dystans.

Są tacy, którzy wegetują powierzchownie, sądząc, że żyją, podczas gdy wewnątrz są martwi (por. Ap 3, 1). Można mieć dwadzieścia lat i wlec życie w dół, nie na miarę swej godności. Wszystko sprowadza się do tego, by „dać sobie żyć”, dążąc do odrobiny satysfakcji: trochę zabawy, trochę okrucichów uprzejmości i uczucia od innych... Istnieje również rozpowszechniony narcyzm cyfrowy, który dotyka zarówno młodych, jak i dorosłych. Wielu tak żyje! Być może niektórzy z nich oddychali wokół siebie materializmem ludzi myślących tylko o zarabianiu pieniędzy i urządzeniu się, jak gdyby były to jedyne cele życia. Na dłuższą metę pojawi się nieuchronnie głuchy niepokój, apatia, nuda życia, coraz bardziej bolesna.

Postawy negatywne mogą być również wywoływane niepowodzeniami osobistymi, gdy coś, na czym nam zależało, w co byliśmy zaangażowani, nie posuwa się naprzód czy nie osiąga pożądaných rezultatów. Może się to zdarzyć w dziedzinie edukacji lub z ambicjami sportowymi czy artystycznymi... Kres „marzeń” może sprawić, że poczujesz się martwy. Ale niepowodzenia należą do życia każdego człowieka, a czasem mogą się nawet okazać łaską! Często coś, co naszym zdaniem dawało szczęście, okazuje się iluzją, idolem. Bożki żądają od nas wszystkiego, czyniąc nas niewolnikami, ale nic nie dają w zamian. I w końcu upadają, pozostawiając jedynie kurz i dym. W tym sensie niepowodzenia, jeśli powodują upadek bożków, są dobre, nawet jeśli sprawiają cierpienie.

Moglibyśmy kontynuować, mówiąc o innych sytuacjach śmierci fizycznej lub moralnej, w których może się znaleźć młoda osoba,

takie jak uzależnienia, przestępstwa, nędza, poważna choroba... Ale zostawiam wam do osobistego rozważenia i uświadomienia sobie tego, co spowodowało „śmierć” w was lub w kimś wam bliskim, obecnie lub w przeszłości. Jednocześnie pamiętajcie, że ten młodzieniec z Ewangelii, który naprawdę umarł, powrócił do życia, ponieważ **spojrzał** na niego Ktoś, Kto chciał, aby żył. To może się zdarzyć dzisiaj i każdego dnia.

2. Ulitować się

Pismo Święte często opisuje nastrój tych, którzy pozwalają się poruszyć „dogłębnie” cierpieniem innych. Wzruszenie Jezusa czyni Go uczestnikiem rzeczywistości drugiego człowieka. Przyjmuje na siebie nędzę drugiego. Cierpienie tej matki staje się Jego cierpieniem. Śmierć tego syna staje się Jego śmiercią.

Przy wielu okazjach wy, młodzi, okazujecie, że umiecie **cierpieć wraz z drugą osobą**. Wystarczy zobaczyć, jak wielu z was wielkodusznie poświęca się, gdy wymagają tego okoliczności. Nie ma katastrofy, trzęsienia ziemi, powodzi, które by nie powodowały, że grupy młodych wolontariuszy są gotowe do pomocy. Także wielka mobilizacja ludzi młodych, którzy chcą bronić świata stworzonego, świadczy również o waszej zdolności do usłyszenia krzyku ziemi.

Drodzy młodzi, nie pozwólcie ukraść sobie tej wrażliwości! Obyście zawsze słyszeli jęk tych, którzy cierpią; pozwolili się wzruszyć tym, którzy płaczą i umierają w dzisiejszym świecie. „Pewne realia życia można zobaczyć jedynie oczami obmytymi przez łzy” (*Christus vivit*, nr 76). Jeśli będziecie umieli płakać z tymi, którzy płaczą, będziecie naprawdę szczęśliwi. Wielu z waszych rówieśników nie ma szans, doznają przemocy, prześladowań. Niech ich rany staną się waszymi, a będziecie nieśli nadzieję w ten świat. Będziecie mogli powiedzieć swojemu bratu, swojej siostrze: „Wstań, nie jesteś sam”, i sprawić, by doświadczyli, że Bóg Ojciec nas kocha, a Jezus jest Jego ręką wyciągniętą ku nam.

3. Przystąpić i „dotknąć”

Jezus zatrzymuje kondukt pogrzebowy. Podchodzi, staje się bliżnim. Bliskość sięga dalej i staje się odważnym gestem, aby drugi żył.

To gest proroczy. To dotyk Jezusa, Żyjącego, który przekazuje życie. Dotyk, który wszczepia Ducha Świętego w martwe ciało chłopca i przywraca jego funkcje życiowe.

Ten dotyk przenika rzeczywistość przygnębienia i rozpacz. Jest to dotyk Boskości, który obejmuje także autentyczną ludzką miłość i otwiera niewyobrażalne przestrzenie wolności, godności, nadziei, nowego i pełnego życia. Skuteczność tego gestu Jezusa jest nieobliczalna. Przypomina nam, że także znak bliskości, prosty, ale konkretny, może rozbudzić siły zmartwychwstania.

Tak, również wy, ludzie młodzi, możecie zbliżyć się do sytuacji bólu i śmierci, jakie napotykalie, możecie ich dotknąć i zrodzić życie tak jak Jezus. Jest to możliwe dzięki Duchowi Świętemu, jeśli wy sami jako pierwsi zostaliście dotknięci Jego miłością, jeśli wasze serca zostały poruszone doświadczeniem Jego dobroci względem was. Jeśli zatem odczuwacie w swoim wnętrzu żarliwą czułość Boga wobec każdego żywego stworzenia, szczególnie dla brata głodnego, spragnionego, chorego, nagiego, uwięzionego, to wówczas będziecie mogli zbliżyć się do niego tak, jak On, dotknąć jak On i przekazać życie swoim przyjaciołom, którzy umarli wewnętrznie, którzy cierpią lub utracili wiarę i nadzieję.

4. „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!”

Ewangelia nie podaje imienia tego młodzieńca wskrzeszonego przez Jezusa w Nain. Jest to zaproszenie czytelnika, aby się z nim utożsamiał. Jezus zwraca się do ciebie, do mnie, do każdego z nas i mówi: „Wstań!”. Dobrze wiemy, że także my, chrześcijanie, upadamy i zawsze musimy powstawać. Tylko ten, kto nie chodzi, nie upada, ale też nie idzie dalej. Dlatego trzeba przyjąć działanie Chrystusa i dokonać aktu wiary w Boga. Pierwszym krokiem jest zgodzić się, aby wstać. Nowe życie, które On nam da, będzie dobre i warte, by je przeżyć, ponieważ będzie wspierane przez Kogoś, kto będzie nam towarzyszył również w przyszłości, nigdy nas nie opuszczając, pomagając nam przeżyć nasze życie w sposób godny i owocny.

To naprawdę nowe stworzenie, nowe narodziny. To nie jest oddziaływanie psychologiczne. Zapewne w chwilach trudności wielu z was słyszało, jak powtarza się słowa „magiczne”, które są modne i powinny rozwiązać wszystko: „Musisz uwierzyć w siebie”, „Musisz znaleźć

siłę w sobie”, „Musisz sobie uświadomić swoją energię pozytywną”... Ale są to wszystko zwykłe słowa, a w przypadku człowieka, który jest „wewnętrznie martwy”, nie działają. Słowo Chrystusa jest innego rodzaju, nieskończenie wznioślejsze. Jest to słowo Boskie i stwórcze, jedyne, które może przywrócić życie tam, gdzie ono obumarło.

5. Nowe życie jako „zmartwychwstałych”

Ewangelia powiada, że młodzieniec „zaczął mówić” (Łk 7, 15). Pierwszą reakcją osoby, która została dotknięta i przywrócona do życia przez Chrystusa, jest wyrażenie siebie, ukazanie bez lęku i bez kompleksów tego, co posiada w swym wnętrzu, swojej osobowości – pragnień, potrzeb i marzeń. Może nigdy wcześniej tego nie czyniła, była przekonana, że nikt nie może jej zrozumieć!

Mówić oznacza także nawiązywać relacje z innymi. Kiedy jesteś „martwy”, zamykasz się w sobie, relacje zostają przerwane lub stają się powierzchowne, fałszywe, obłudne. Kiedy Jezus przywraca nam życie, „oddaje” nas innym (por. w. 15).

Dzisiaj często jest „łączność”, ale nie komunikacja. Korzystanie z urządzeń elektronicznych, jeśli nie jest wyważone, może sprawić, że zawsze będziemy przyklejeni do ekranu. Przez to orędmie chciałbym wraz z wami, młodymi, podjąć wyzwanie przemiany kulturowej, zaczynając od Jezusowego: „Wstańcie!” W kulturze, która chce, aby ludzie młodzi byli odizolowani i zamknięci w świecie wirtualnym, rozpowszechnijmy to słowo Jezusa: „Wstań!”. Jest to zaproszenie do otwarcia się na rzeczywistość wykraczającą daleko poza świat wirtualny. Nie oznacza to pogardzenia technologią, ale używanie jej jako środka, a nie celu. „Wstań” oznacza również „miej marzenia”, „podejmij ryzyko”, „weź udział w przemianie świata”, rozpal swe pragnienia, podziwiał niebo, gwiazdy, świat wokół siebie. „Wstań i stań się tym, kim jesteś!”. Dzięki temu orędmu wiele wyblakłych twarzy ludzi młodych wokół nas ożyje i stanie się o wiele piękniejszymi, niż jakakolwiek rzeczywistość wirtualna.

Jeśli bowiem dajesz życie, ktoś je przyjmuje. Pewna dziewczyna powiedziała: „Wstajesz z kanapy, jeśli widzisz coś pięknego i ty też postanawiasz to zrobić”. To, co jest piękne, rozbudza pasję. A jeśli młody człowiek czymś się pasjonuje, lub – lepiej – kimś, w końcu wstaje i zaczyna czynić wspaniałe rzeczy; z martwego, jakim był, może stać się świadkiem Chrystusa i oddać dla Niego życie.

Drodzy młodzi, jakie są wasze pasje i marzenia? Sprawcie, by się ujawniły i przez nie zaproponujcie światu, Kościołowi, innym ludziom młodym coś pięknego w dziedzinie duchowej, artystycznej i społecznej. Powtarzam wam w moim języku ojczystym: *hagan lio!*. Zróbcie raban! Od innego młodego człowieka usłyszałem: „Gdyby Jezus był kimś, kto zajmuje się swoimi sprawami, to syn wdowy nie byłby wskrzeszony”.

Wskrzeszenie młodzieńca na nowo połączyło go z matką. W tej matce możemy widzieć Maryję, naszą Matkę, której powierzamy wszystkich młodych świata. Możemy w niej również rozpoznać Kościół, który pragnie serdecznie przyjąć każdego człowieka młodego, nikogo nie wykluczając. Dlatego módlmy się do Maryi za Kościół, aby zawsze był matką swoich dzieci, które trwają w śmierci, płacząc i modląc się o ich odrodzenie. Z każdym swym dzieckiem, które umiera, umiera także Kościół, a z każdym dzieckiem, które powstaje do życia, również on powstaje do życia.

Błogosławię wasze pielgrzymowanie. I proszę was, nie zapomnijcie za mnie się modlić.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 11 lutego 2020 r.,
we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes

FRANCISZEK

II

PAPIESKA AKADEMIA ŻYCIA

UWAGI na temat kryzysu wywołanego Covid-19

Pandemia a powszechne braterstwo

Cała ludzkość stanęła w obliczu próby. Pandemia Covid-19 stawia nas w sytuacji bezprecedensowej trudności, dramatu o ogólnoświatowym zasięgu, i sprawia, że z dnia na dzień wzrasta prawdopodobieństwo destabilizacji naszych życiowych projektów. Dotkliwość zagrożenia podważa te aspekty życia, które jeszcze niedawno uznawaliśmy za całkowicie pewne i oczywiste. Boleśnie doświadczamy paradoksu, przekraczającego nasze dotychczasowe wyobrażenia – aby przeżyć chorobę, musimy się od siebie izolować, ale gdybyśmy musieli nauczyć się żyć w izolacji od siebie, nie moglibyśmy zdać sobie sprawy, że istotą naszego życia jest właśnie dzielenie go z innymi.

Wpatrzeni z rosnącą euforią w nowoczesne technologie i metody zarządzania, zorientowaliśmy się nagle, jak bardzo jesteśmy nieprzygotowani, społecznie i technicznie, do walki z szerzącą się zarazą. Niemało trudu kosztowało nas już samo przyznanie, jak wielki jest zasięg jej oddziaływania. A teraz ogromnym wysiłkiem staramy się choćby zahamować jej rozprzestrzenianie się. Podobne nieprzygotowanie, by nie rzecz opór, wykazujemy, jeśli chodzi

o uznanie naszej kruchości fizycznej, kulturowej i politycznej wobec nowego zjawiska, biorąc pod uwagę egzystencjalną destabilizację, jaką ono wywołuje. Destabilizację, która wykracza poza zasięg nauki i techniki urządzeń medycznych. Nieuczciwe, i błędne, byłoby obarczenie tą odpowiedzialnością naukowców i techników. Jednocześnie, na pewno prawdą jest, że pogłębienie naszego spojrzenia i większa odpowiedzialność za namysł nad sensem i wartościami człowieczeństwa, jest zadaniem tak samo pilnym, jak badania nad lekiem i szczepionką. Co więcej, ćwiczenie się w tej głębszej refleksji i odpowiedzialności tworzy kontekst spójności i jedności, sojuszu i braterstwa, ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi, a to – nie ujmując niczego z wielkiego wkładu, jaki wnoszą kobiety i mężczyźni poświęcający się badaniom i ci, którzy zajmują się rządzeniem krajami, w ogromnym stopniu wspiera ich w tym zadaniu i niesie im otuchę. Ich oddanie już dziś zasługuje na uprawnioną i najszczerszą wdzięczność nas wszystkich i powinno z całą pewnością wyjść z tego wzmocnione i docenione.

W tym duchu Papieska Akademia Życia, która na mocy swego instytucjonalnego mandatu promuje i wspiera współpracę pomiędzy nauką a etyką na rzecz poszukiwania najlepszego możliwego humanizmu, pragnie zaproponować swój wkład w postaci refleksji. Celem, jaki sobie przy tym stawia, jest umieszczenie elementów charakteryzujących nową sytuację w kontekście odnowionego ducha, jaki winien przyświecać trosce społecznej i dbałości o każdego człowieka. Wyjątkowe warunki, jakie dziś stanowią wyzwanie dla braterstwa *humana communitas*, muszą ostatecznie przełożyć się na szansę, by taki właśnie duch humanizmu zaczął stanowić podstawę kultury instytucjonalnej w czasach ‘normalnych’ – zarówno w obrębie poszczególnych krajów, jak i w kontaktach i związkach pomiędzy narodami.

Solidarni we własnej kruchości i ograniczeniach

Pandemia przede wszystkim w sposób nieoczekiwanie brutalny ukazała wrażliwość, którą naznaczona jest kondycja człowieka. Są rejon świata, gdzie niepewność egzystencji jest codziennym doświadczeniem pojedynczych ludzi i całych zbiorowości. Ubóstwo sprawia tam bowiem, że nie każdy ma dostęp do leczenia, choć potencjalnie

jest ono możliwe, lub do dostatecznej ilości pożywienia, którego przecież również na świecie nie brakuje. W innych obszarach świata niepewność ta jest sukcesywnie redukowana dzięki postępom nauki i techniki, co prowadzi nas do złudnego poczucia niezniszczalności i przekonania, że, dzięki technice, jesteśmy w stanie rozwiązać każdy problem. A jednak, pomimo wszelkich wysiłków, opanowanie pandemii okazało się niemożliwe, nawet w społeczeństwach najlepiej rozwiniętych pod względem gospodarczym i technologicznym – i tam bowiem potrzeby przewyższyły dostępne moce laboratoriów i placówek służby zdrowia. Optymistyczne prognozy, jakie czyniliśmy, odnośnie do naukowych i technologicznych możliwości, którymi dysponujemy, sprawiły być może, że uwierzyliśmy, iż będziemy w stanie zapobiec globalnej epidemii w tej skali, stopniowo traktując taki scenariusz jako coraz bardziej abstrakcyjny. Musimy uznać, że tak nie jest. I dziś jesteśmy wręcz zmuszeni, by zastanowić się nad tym, że obok niezwykle zasobów zapewniających ochronę i opiekę, jakie daje nam postęp, rozwijają się także pewne skutki uboczne w postaci kruchości systemu, co do których nie byliśmy dostatecznie czujni.

Tak czy inaczej, traumatycznie oczywiste staje się, że nie jesteśmy panami swego losu. Okazuje się, że i nauka ma pewne ograniczenia. Mieliśmy tego świadomość, bo przecież jej dokonania zawsze są częściowe, skoro skupia się, czy to z wygody, czy z konieczności, na wybranych aspektach rzeczywistości, nie uwzględniając innych, ale też ze względu na sam status teorii naukowych – tymczasowy i podlegający weryfikacji. W obliczu niepewności wywołanej Covid-19 ponownie dotarło do nas jasno, jak dużą stopniowością i złożonością cechuje się wiedza naukowa, z jej wymogami dotyczącymi metodyki i drogi potwierdzania ustaleń. Niepewność i ograniczony charakter wiedzy są również czymś globalnym, realnym i wspólnym wszystkim. Brak jest bowiem rzeczywistych argumentów za tym, że jakieś cywilizacje czy podmioty są lepsze i na tyle niezależne od innych, by mogły się od nich w razie konieczności odizolować. Na własnej skórze przekonujemy się, jak blisko jesteśmy ze sobą związani. Co więcej, to właśnie nasza podatność na niepewność, w dużo większym stopniu niż efektywność narzędzi, jakimi dysponujemy, sprawia, że jesteśmy od siebie współzależni. Zaraza bardzo szybko przenosi się z jednego kraju do drugiego. To, co przytrafia się jednej

osobie, natychmiast przekłada się na inne. Obecna sytuacja jeszcze wyraźniej unaocznia to, o czym wiedzieliśmy, choć nie bardzo się tym przejmowaliśmy, a mianowicie, że – czy to gdy dzieje się coś dobrego, czy złego – wszelkie nasze działania niosą konsekwencje także dla innych ludzi. Nie ma takich aktów indywidualnych, które nie rzutowałyby społecznie, i dotyczy to tak pojedynczych osób, jak i zbiorowości, społeczeństw czy narodów. Nieostrożne lub ryzykowne zachowania, których się dopuszczamy, a które z pozoru grożą tylko nam samym, skutkują realną możliwością zakażenia innych, podczas gdy nam mogą uść bezkarnie. Odkrywamy w ten sposób, że bezpieczeństwo każdego zależy od bezpieczeństwa wszystkich pozostałych.

Wybuchy epidemii to oczywiście stały element historii ludzkości. Nie możemy jednak bagatelizować cech dzisiejszego zagrożenia, które dowiodło, że potrafi dostosować swoją zakaźność do naszego współczesnego stylu życia i ominąć stosowane przez nas środki ochronne. Musimy przyjąć do wiadomości skutki naszego modelu rozwojowego, w tym eksploatacji nietkniętych dotąd obszarów lasów, zasiedlonych drobnoustrojami nieznanymi ludzkim systemom immunologicznym, a także powstania rozbudowanych i szybkich sieci transportu. Prawdopodobnie na to, co nas dziś atakuje, uda się znaleźć jakieś rozwiązanie. Musimy to jednak uczynić ze świadomością, że ten rodzaj zagrożenia w dłuższej perspektywie czasowej może przerodzić się w zagrożenie systemowe.

Po drugie, z problemem należy zmierzyć się za pomocą najlepszych dostępnych nam środków naukowych i organizacyjnych, unikając ideologicznego wychwalania takiego modelu społeczeństwa, w którym stawia się znak równości między zbawieniem a zdrowiem. Choroby i śmierci nie należy bowiem traktować jako porażki nauki i techniki – te przecież nadal powinny ekscytować nas swoimi postępami, choć potrzeba pokornego podejścia wobec ich ograniczeń. Musimy jednak przyznać, że śmierć i choroba wiążą się z głębokim zranieniem naszych najprawdziwszych i najgłębszych uczuć. To wszakże nie powinno skłaniać nas do wyrzekania się prawa do nich i do zrywania więzi. Nawet wówczas, gdy musimy uznać, że nie jesteśmy w stanie wypełnić miłości, jaką te uczucia i więzi w sobie niosą. Choć nasze życie zawsze jest śmiertelne, ufamy, że nie jest śmiertelna tajemnica miłości, jaka się w nim kryje.

Od wzajemnego powiązania jako rzeczywistości faktycznej do świadomego wyboru solidarności

Jak nigdy dotąd straszliwa rzeczywistość pandemii uświadamia nam, że podstawą naszego życia są wzajemne zależności, że każde życie jest życiem wspólnym, że razem tworzymy życie i życie pochodzi od innych. Zasoby społeczeństwa, które odrzuca potraktowanie życia wyłącznie jako faktu biologicznego, są cennym dobrem, które odpowiedzialnie towarzyszy też wszelkiej działalności opiekuńczej. Być może lekkomyślnie zmarnotrawiliśmy kapitał, którego obfitość czyni różnicę w takich chwilach, jak obecna. Być może poważnie nie doceniliśmy dobra w postaci relacji, jakie może on rozsiewać wówczas, gdy więzi uczuciowe i duch wspólnoty wystawione zostają na ciężką próbę, właśnie przez podstawowe potrzeby ochrony życia biologicznego.

Należy dziś zadać sobie pytanie o dwa, zresztą dość nieskomplikowane, sposoby myślenia, które stały się powszechnie przyjmowanym stereotypem i punktem odniesienia, kiedy mowa o wolności i prawach. Pierwszy z nich to: „Moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innych”. Formuła ta, zresztą sama w sobie niebezpiecznie niejednoznaczna, nie przystaje do zrozumienia tego, czego rzeczywiście doświadczamy. Nie przypadkiem też wyznawana jest przez tych, którzy stoją na pozycji siły. Tymczasem nasze wolności zawsze są ze sobą splecione i nakładają się na siebie, czy to w czasach spokojnych, czy burzliwych. Trzeba raczej nauczyć się sprawiać, by ze sobą współdziałały, w imię wspólnego dobra, i przełamywać skłonność, którą zresztą epidemia może nasilać, by w drugim człowieku widzieć potencjalne źródło „infekcji”, od której trzeba się dystansować, i wroga, przed którym należy się chronić. Drugie z tych stwierdzeń brzmi: „Moje życie zależy tylko ode mnie”. Tak nie jest. Jesteśmy częścią ludzkości, a ludzkość jest częścią nas. Musimy przyjąć te zależności i docenić odpowiedzialność, która czyni nas jej uczestnikami i pierwszoplanowymi bohaterami. Nie ma takiego prawa, któremu nie odpowiadałaby jakaś powinność – współzycie osób wolnych i równych to kwestia wybitnie etyczna, nie techniczna.

Jesteśmy zatem wezwani do uznania, z nowym i głębokim uczuciem, że zostaliśmy powierzeni jedni drugim. Nigdy dotąd relacja troski nie ukazywała się jako tak fundamentalny paradygmat naszej

ludzkiej koegzystencji. Przejście od faktycznego stanu współzależności do solidarności z wyboru nie zachodzi automatycznie. Jednak już teraz widzimy rozmaite znaki tej transformacji w kierunku działań odpowiedzialnych i zachowań braterskich. Szczególnie wyraźnie jest to widoczne w pełnej poświęcenia pracy służby zdrowia, której pracownicy ofiarnie angażują wszystkie swoje siły, narażając nawet własne życie i zdrowie, by nieść chorym ulgę w cierpieniach. Ich profesjonalizm idzie dużo dalej niż obowiązki wynikające z zawartych umów. Tym samym dają świadectwo, że praca jest sferą urzeczywistniania sensu i wartości, nie zaś tylko zestawem „czynności” bądź „towarem”, którym za odpłatą się wymieniamy. To samo dotyczy naukowców i badaczy, którzy służą ludziom swoimi kompetencjami. Dzięki ich determinacji i gotowości dzielenia się siłami i informacjami, możliwe było szybkie uruchomienie współpracy między sieciami ośrodków badawczych nad poszukiwaniem eksperymentalnych protokołów, mogących potwierdzić skuteczność i bezpieczeństwo leków.

Nie wolno zapominać też o wszystkich kobietach i mężczyznach, którzy codziennie dokonują pozytywnego i odważnego wyboru, by pielęgnować i dbać o to braterstwo. To matki i ojcowie rodzin, seniorzy i ludzie młodzi. To osoby, które, choć znalazły się w obiektywnie trudnych warunkach, starają się dalej uczciwie i sumiennie wykonywać swoją pracę. To tysiące wolontariuszy, którzy nie przestali pełnić swojej służby. To przywódcy wspólnot religijnych, którzy nadal służą powierzonym sobie wiernym, nierzadko za cenę własnego życia, jak ukazują historie wielu kapłanów zmarłych na Covid-19.

Na płaszczyźnie politycznej obecna sytuacja narzuca nam szersze spojrzenie. W relacjach międzynarodowych (również między krajami Unii Europejskiej) krótkowzroczne i złudne okazuje się poszukiwanie odpowiedzi w kategoriach „interesów narodowych”. Bez rzeczywistej współpracy i skutecznej koordynacji działań, które w sposób zdecydowany przeciwstawiają się nieuniknionym oporom politycznym, handlowym, ideologicznym i relacyjnym, wirusa nie da się zatrzymać. Oczywiście są to bardzo poważne i brzemiennie w skutkach decyzje. Potrzeba otwartej wizji i wyborów, które nie zawsze idą w parze z odruchowymi odczuciami społeczeństw poszczególnych krajów. Jednak w czasach tak wyraźnie globalnej dynamiki zdarzeń, odpowiedź – jeśli ma być skuteczna – nie może ograniczać się do terytoriów poszczególnych państw.

Nauka, medycyna i polityka – więzi społeczne wystawione na próbę

Decyzje polityczne winny oczywiście opierać się na danych naukowych, ale nie mogą ograniczać się do tej perspektywy. Przyjęcie, że zjawiska ludzkie mają być interpretowane wyłącznie w oparciu o kategorie nauk empirycznych oznaczałoby udzielenie odpowiedzi jedynie na płaszczyźnie technicznej. Efektem byłaby logika, która czynnik determinujący wybory polityczne widzi w procesach biologicznych, co oznaczałoby pójście tą niebezpieczną drogą, jaką wyznacza biopolityka. Nie byłoby w tym także poszanowania dla różnic między kulturami, które dokonują własnej interpretacji pojęć zdrowia, choroby, śmierci i systemów opieki, przypisując im znaczenia, których różnorodność może stanowić bogactwo, jakiego nie wolno ujednotlić według jednego klucza interpretacji naukowo-technicznej.

Potrzeba natomiast sojuszu między nauką a humanizmem, które należy łączyć, nie separować od siebie, ani tym bardziej sobie przeciwstawiać. Kryzys, jak ten, który wywołała epidemia Covid-19, można pokonać przede wszystkim przeciwcałami solidarności. Techniczne i kliniczne środki walki należy wpieść w szersze i głębsze poszukiwanie dobra wspólnego, które winno przeciwstawić się tendencji do zapewniania korzyści uprzywilejowanym, a separowania słabszych, czy to w oparciu o obywatelstwo, poziom dochodów, politykę czy wiek.

Dotyczy to również wszystkich wyborów związanych z „polityką opieki”, także tych, które są blisko związane z praktyką kliniczną. Kryzysowe warunki, w jakich znalazło się obecnie wiele krajów, mogą zmuszać lekarzy do podejmowania dramatycznych i rozdzielających decyzji o racjonowaniu ograniczonych środków, których nie wystarczy w jednym czasie dla wszystkich. Wówczas, po zrobieniu wszystkiego, co ze strony organizacyjnej możliwe, by takiego racjonowania uniknąć, będzie należało zawsze pamiętać, że tego rodzaju decyzja nie może być uzasadniana różnicą w wartości ludzkiego życia i godności każdego człowieka – te zawsze są bowiem równe i bezcenne. Decyzja dotyczy raczej zastosowania leczenia i zabiegów w sposób możliwie najlepszy pod kątem potrzeb pacjenta, czyli uwzględniając stan zaawansowania choroby i wynikające z niej potrzeby opieki i leczenia, oraz ocenę korzyści klinicznych, jakie lecze-

nie to może przynieść, czyli rokowania. Wiek nie może być przyjęty jako jedyne i automatyczne kryterium wyboru, w przeciwnym przypadku oznaczałoby to postawę dyskryminacji osób starszych i słabszych. Poza tym konieczne jest sformułowanie takich kryteriów, co do których możliwa jest jak najszersza zgoda i które mają merytoryczne uzasadnienie, by uniknąć arbitralności czy improwizacji w sytuacjach nagłych, jak uczy medycyna katastrof. Należy z całą pewnością podkreślić, że racjonowanie musi być ostatnią opcją. Poszukiwanie innych, w miarę możliwości równie skutecznych, metod leczenia, dzielenie się zasobami czy przenoszenie pacjentów to środki alternatywne, które trzeba rzetelnie rozważyć, w imię logiki sprawiedliwości. W warunkach przeciwności, by zaradzić brakom, kreatywność podpowiada czasem niestandardowe rozwiązania, jak choćby wykorzystanie jednego respiratora u kilku pacjentów. Pod żadnym pozorem nie wolno nam jednak nigdy opuścić chorego, nawet wówczas, gdy nie ma już możliwości leczenia. Opieka paliatywna, leczenie bólu i towarzyszenie to potrzeby, których nie wolno zaniechać.

Doświadczenie, przez które przechodzimy, to także poważny test dla całego systemu ochrony zdrowia publicznego, choć na ocenę tego przyjdzie czas dopiero, gdy sytuacja ulegnie uspokojeniu. Pytanie, które się w tym kontekście pojawia, dotyczy równowagi pomiędzy podejściem prewencyjnym a terapeutycznym, pomiędzy medycyną jednostek a wymiarem zbiorowym (z uwagi na ścisłą korelację pomiędzy zdrowiem i prawami osobistymi a zdrowiem publicznym). Kwestie te sięgają problemu głębszej natury, a mianowicie tego, jakie cele może stawiać sobie medycyna, kompleksowo uwzględniając rolę, jaką w życiu społecznym pełni zdrowie we wszystkich jego wymiarach, a zatem na przykład edukacji i troski o środowisko. Korzystne, jak się wydaje, byłoby przyjęcie przez bioetykę perspektywy globalnej, uwzględniającej wielość występujących tu wymiarów i ogólnosiątkowy zasięg problemów oraz wykraczającej poza indywidualistyczną i ograniczoną wizję tematów dotyczących ludzkiego życia, zdrowia i troski o nie.

Ryzyko globalnej epidemii, w logice odpowiedzialności, wymaga stworzenia globalnej koordynacji systemów opieki zdrowotnej. Trzeba być świadomym, że odporność całości systemu zależy od tego z jego ogniw, które okaże się najsłabsze pod względem przygotowa-

nia diagnostycznego, szybkości reakcji poprzez proporcjonalne środki restrykcji, odpowiednich struktur, systemu gromadzenia i dzielenia się informacjami i danymi. Potrzeba również, by władze, które mają kompleksowy obraz kryzysu i które podejmują decyzje i kierują komunikacją, były postrzegane jako wiarygodne źródło informacji, co pozwala uniknąć dezorientacji, jaką wywołuje zamęt komunikacyjny (infodemia) w sytuacji, gdy wiadomości docierające do ogółu są niepewne i fragmentaryczne.

Obowiązek ochrony najsłabszych – ewangeliczna wiara wystawiona na próbę

W scenariuszu tym na szczególną uwagę zasługują najsłabsi, a więc przede wszystkim osoby starsze i niepełnosprawne. Nawet jeśli pozostałe warunki są porównywalne, na odsetek śmiertelności w wyniku epidemii mają wpływ różnice, czy to występujące między krajami, czy w ramach jednego państwa, w dostępie do zasobów, w jakości i organizacji systemu opieki zdrowotnej, warunkach życia populacji, zdolności do rozpoznania i zrozumienia cech zjawiska oraz umiejętności interpretacji informacji. Dużo więcej ludzi będzie umierać tam, gdzie w codziennym życiu już wcześniej nie mieli oni zagwarantowanego dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej.

Wniosek, że tymi, którzy ucierpią najbardziej, będą właśnie najsłabsi i bezbronni, powinien skłonić nas do ostrożności, gdy mówimy o Bożym działaniu w tym historycznym momencie dziejów. Nie możemy interpretować cierpień, przez jakie przechodzi ludzkość, wedle upraszczającego schematu, wskazującego na zależność między „obrazą majestatu” Boga a „świętym odwetem” przez Niego dokonywanym. Sam choćby fakt, że ukarani byliby właśnie ci najsłabsi, ci, którzy są Mu najbliżsi i z którymi się utożsamia (Mt 25, 40-45) przeczy tej perspektywie. Wsłuchanie się w Pismo Święte i dostrzeżenie, w jaki sposób Jezus wypełnia daną obietnicę, podpowiada, że opowiedzeniem się po stronie życia – jak uczy Bóg – są konkretne gesty człowieczeństwa, spełniane wobec bliźniego. Gesty, których w tych dniach, jak widzimy, nie brakuje.

Każda forma troski, każdy wyraz życzliwości to zwyczajstwo Zmartwychwstałego. Obowiązkiem chrześcijan jest dawać temu świadec-

two. Zawsze i wobec wszystkich. W tych okolicznościach, na przykład, nie wolno nam zapominać o innych klęskach, które dotyczą najbardziej bezbronnych – uchodźców i imigrantów oraz narodów nadal trapienych konfliktami, wojnami czy głodem.

Modlitwa wstawiennicza

Tam, gdzie ewangeliczna bliskość napotyka na ograniczenia fizyczne czy wrogi sprzeciw, swą niezachwianą i zdecydowaną moc zachowuje wstawiennictwo, osadzone głęboko w Ukrzyżowanym, nawet jeśli lud wydaje się nie zasługiwać na Boże błogosławieństwo (Wj 32, 9-13). Ten wstawienniczy krzyk ludu wiernych jest przestrzenią, w której można zmierzyć się z tragiczną tajemnicą śmierci w czasach, gdy lęk przed nią dotyczy nas wszystkich. W krzyżu Chrystusa staje się możliwe myślenie o ludzkim istnieniu jako o wielkim przejściu – skorupa naszej egzystencji jest niczym poczwarka, czekająca na uwolnienie się motyla. Całe stworzenie, mówi Święty Paweł, cierpi „bóle rodzenia”.

W tym świetle winniśmy rozumieć sens modlitwy. Jako wstawiennictwo za każdego i za wszystkich tych, którzy cierpią, a których Jezus przecież powierzył naszej solidarności, oraz jako chwilę, w której mamy uczyć się od Niego przeżywania cierpienia jako wyrazu zaufania Ojcu. Taki dialog z Bogiem staje się źródłem, które pozwala nam zaufać także ludziom. Stąd możemy czerpać wewnętrzną siłę, by wypełnić całą naszą odpowiedzialność i otworzyć się na nawrócenie, przez zrozumienie, o jakim, bardziej ludzkim sposobie koegzystencji w naszym świecie, mówi nam otaczająca nas rzeczywistość. Przypomnijmy słowa bpa Francesco Beschiego, ordynariusza Bergamo, jednego z włoskich miast najmocniej dotkniętych epidemią: „Nasze modlitwy to nie czarodziejskie zaklęcia. Wiara w Boga nie rozwiązuje w magiczny sposób naszych problemów, raczej daje nam wewnętrzną siłę, by wypełnić ten obowiązek, do którego każdy z nas i wszyscy, choć w odmienny sposób, jesteśmy powołani. Szczególnie dotyczy to tych, którzy są wezwani do powstrzymania i pokonania tego zła”.

Nawet ktoś, kto nie podziela tej wiary, może z takiego świadectwa powszechnego braterstwa wyczytać kierunek wskazujący na najlep-

szą część ludzkiej kondycji. Człowieczeństwo, które nie wyrzeka się rzeczywistości polegającej na tym, że ludzie kochają się i wspólnie trują w imię miłości do życia jako dobra bezwzględnie wspólnego, zyskuje wdzięczność wszystkich i jest znakiem miłości Boga obecnego wśród nas.

Watykan, 30 marca 2020 r.



KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI

1

LIST

Przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekwowanego 2 lutego 2020 r.

Wielka tajemnica wiary

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

„Oto wielka tajemnica wiary” – to pierwsze słowa, które kapłan wypowiada w czasie każdej Eucharystii, po słowach konsekracji i ukazaniu wiernym Ciała i Krwi Chrystusa. I rzeczywiście – wielka jest to tajemnica wiary... Tajemnica, która jednocześnie jest źródłem, korzeniem i szczytem całej naszej drogi ku życiu wiecznemu. Eucharystia jest tym sakramentem, który nieustannie odkrywamy, do którego dorastamy i którym żyjemy. To właśnie TU, w Eucharystii, Chrystus, Syn Boga Żywego jest z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). To TU **jest On bardzo blisko każdego z nas**, a my **„w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”** (por. Dz 17, 27-28).

Gdy na słowa: „Oto wielka tajemnica wiary”, odpowiadamy z wiarą – „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”, już tu na ziemi, stajemy się uczestnikami życia wiecznego.

Eucharystia uczy nas miłości i ofiary; miłości do Boga i drugiego człowieka. To w NIEJ Bóg w Trójcy Jedyny czyni nas wspólnotą i dzięki NIEJ stajemy się prawdziwą ŚWIĄTYNIĄ BOŻĄ.

Ofiarowanie Pańskie wzorem ofiarowania ludzkiego

W dniu dzisiejszym, gdy wspominamy moment Ofiarowania Jezusa w Świątyni uczestniczymy w zapowiedzi tego, co wydarzy się w Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy. Świątynia jest miejscem, w którym dokonuje się uroczyste ofiarowanie Jezusa. W ten

sposób Maryja i Józef wypełniają Prawo i wyznają swoją wiarę w Boga Wszechmogącego, od którego wszystko pochodzi i do którego wszystko zmierza, i który swą Opatrznością czuwa nad całą naszą historią. Wiara w Bożą Opatrzność sprawiała, że – cokolwiek, by się nie działo – człowiek czuje się prowadzony i chroniony przez Boga. Ofiarowanie Jezusa jest więc wyrazem zaufania Maryi i Józefa do Boga i Jego słowa. Moment ofiarowania jest również objawieniem wspólnoty, która przez wierne oczekiwanie, podtrzymuje „ogień prorocstwa” i pielęgnuje Tradycję przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Przedstawicielami tej wspólnoty są prorokini Anna i starzec Symeon.

W kontekście Ofiarowania Pańskiego sytuuje się życie konsekrowane, które jest wyrazem całkowitego oddania się Bogu. To ofiarowanie sprawia, że konsekrowani czują się spadkobiercami słów św. Pawła Apostoła – „już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). W konsekwencji Eucharystia stanowi fundament całego życia osoby konsekrowanej. Ono z Niej wypływa i ku Niej zmierza. Eucharystia jest dla konsekrowanych *SCHOLA AMORIS* – szkołą prawdziwej miłości. Życie konsekrowane bez Eucharystii staje się czyś niezrozumiałym i niemożliwym do realizacji. „Z samej swej natury Eucharystia stanowi centrum życia konsekrowanego – osobistego i wspólnotowego. [...] Każda osoba konsekrowana jest powołana, aby przeżywać w niej paschalną tajemnicę Chrystusa, jednocząc się z Nim w ofierze z własnego życia, składanej Ojcu przez Ducha Świętego. Gorliwa i długotrwała adoracja Chrystusa obecnego w Eucharystii pozwala w pewien sposób doświadczyć tego, co przeżył Piotr podczas Przemienienia: «Dobrze, że tu jesteś». Przez sprawowanie misterium Ciała i Krwi Chrystusa umacnia się też i wzrasta jedność i wzajemna miłość tych, którzy poświęcili swoje życie Bogu” (Jan Paweł II, adhortacja *Vita Consecrata*, nr 95).

Głosimy śmierć Twoją, Panie

Chrystus przyszedł na ziemię, aby oddać swoje życie „na okup za wielu” (Mt 20, 28). Jego śmierć na krzyżu nie była porażką, ale stała się zwycięstwem miłości. Miłości, która otworzyła nam drogę do raju. Dobry Łotr na krzyżu w godzinie śmierci usłyszał słowa Jezusa: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43). Głosić śmierć Chrystusa to ogłaszać całemu światu zwycięstwo miłości nad grzechem i wszelką nieprawością ludzkiego serca; zwycięstwo światła nad mrokiem nocy.

Oso­by konse­kro­wane, któ­re poszły za Chry­stusem, po­wo­ła­ne są w spo­sób szcze­gól­ny, by gło­sić Jego śmierć. To gło­sze­nie zwią­za­ne jest z po­dej­mo­wa­niem z mi­ło­ści codziennego krzy­ża: prze­ciw­no­ści, zmar­twie­ń, cho­ro­by, niezro­zumie­nia i wie­lu in­nych trud­no­ści. Chry­stus bo­wiem mó­wi – je­śli chcesz iść za Mną, zaprzyj się sie­bie sa­me­go, weź swój krzyż i na­śla­duj Mnie (por. Łk 9, 23). W tym codziennym po­dej­mo­wa­niu krzy­ża nie je­ste­śmy sa­mi. Je­zus za­pe­wnia nas – bę­dę „z wa­mi [...] aż do skoń­cze­nia świa­ta” (Mt 28, 20).

Po­wo­ła­nie za­kon­ne jest codziennym „umie­ra­niem” dla Chry­stusa w dru­gim czo­ło­wie­ku. Owo „umie­ra­nie” pa­ra­dok­sal­nie ro­dzi nas do ży­cia wie­cz­ne­go. Do­ko­nu­je się to przez prze­kra­ca­nie ludzkiego my­śle­nia, któ­re pró­bu­je ogra­niczyć na­sze ży­cie wy­łą­cz­nie do do­cze­sno­ści. A prze­ci­eż ma­my naj­pierw tro­sz­czyć się o Kró­le­stwo Bo­że, a wte­dy wszy­st­ko in­ne bę­dzie nam do­da­ne (por. Mt 6, 33). Ślu­bo­wa­ne ra­dy ewan­ge­licz­ne: czys­tość, ubó­stwo i po­ślu­sz­eń­stwo są za­pro­sze­niem do o­der­wa­nia się od spraw tego świa­ta i spoj­rze­nia ku górze, skąd na­de­jść ma po­mo­c od Pa­na, Pa­na, któ­ry stwo­rzył nie­bo i zie­mię (por. Ps 121).

Gło­sić śmierć Je­zusa to przy­po­mi­nać świa­tu o po­teń­dze Bo­żej mi­ło­ści. Sta­je się to niezwy­kle wa­ż­ne w dzisiejszym świcie, gdzie czo­ło­wiek nie za­wsze my­śli o wie­cz­no­ści; boi się dźwi­gać krzyż codzienności, a odejście z tego świa­ta sta­je się czymś tra­gic­znym, smutnym i niezro­zumia­łym. Je­zus zaś mó­wi – gdy odejdę z tego świa­ta przy­gotuję wa­m mie­js­ce, aby­ście i wy by­li tam, gdzie Ja je­stem (por. J 14, 2-3). Śmierć Chry­stusa na krzy­żu, wbrew ludzkiej logice, sta­je się da­rem Bo­ga dla ka­ż­de­go czo­ło­wie­ka – jest po­czą­tkiem nowo­go, le­psze­go ży­cia. Gło­sić śmierć Chry­stusa może tyl­ko ten, kto wierzy, że *ży­cie pochło­nę­ło śmierć*, że to, co zniszcza­lnie, przy­od­zia­ło się w nie­zniszcza­lność, a to, co śmier­tel­ne, przy­od­zia­ło się w nie­śmier­tel­ność (por. 1 Kor 15, 53-54).

Wyznajemy Twoje zmartwychwstanie

W swoim zmartwychwstaniu Je­zus ot­wie­ra przed na­mi per­spek­tywę wie­cz­no­ści. Jak pi­sz­e św. Pa­weł Apo­stoł – gdy­by Chry­stus nie zmar­twych­wstał, próżna byłaby na­sza wiara (por. 1 Kor 15, 14). Wiara w zmar­twych­wsta­nie na­da­je sens na­szemu ży­ciu i codzienności. Oso­by konse­kro­wane są po­wo­ła­ne, by przez dzie­ła Bo­żej mi­ło­ści, któ­rymi wy­peł­nia­ją swoje ży­cie, być stróżami poranka wielkanocnego. W ten spo­sób po­ka­zu­ją nam, że skoro Chry­stus zmar­twych­wstał to i my zmar­twych­wsta­niemy. „Ży­cie konse­kro­wane za­po­wiada i w pewien

sposób uprzęda nadejście przyszej epoki, kiedy to nastąpi pełnia Królestwa niebieskiego, które już teraz jest obecne w załączku i w tajemnicy, i kiedy po zmartwychwstaniu ludzie nie będą się już żenić ani wychodzić za mąż, lecz będą niczym aniołowie Boży” (*Vita Consecrata*, nr 32). Pusty grób Chrystusa jest kresem panowania śmierci i tryumfem Bożej miłości. Zwiastowanie zmartwychwstania Chrystusa, to uświadamianie innym, że życie ludzkie jest pielgrzymką do wiecznej światłości i towarzyszenie im w drodze przechodzenia z tego świata do wieczności.

W dniu dzisiejszym z okazji Światowego Dnia Życia Konsekwowanego pragniemy podziękować wszystkim osobom konsekrowanym, które codziennie towarzyszą ludziom w ich pielgrzymce do życia wiecznego. Konsekrowani, ofiarowując swoje życie Chrystusowi przez ślubowanie rad ewangelicznych, a zwłaszcza ślub czystości są dla dzisiejszego świata zapowiedzią tego, co nastąpi w wieczności, „gdzie nie będą się żenić ani za mąż wychodzić” (Mt 22, 30). To świadectwo bycia stróżem poranka wielkanocnego i świadkiem zmartwychwstania Jezusa jest wyrazem głębokiej wiary płynącej ze spotkania z Odwieczną Miłością.

Siostry i Bracia zakonni oraz wszyscy, którzy ślubują życie radami ewangelicznymi, oddając się całkowicie Chrystusowi, wskazują, że celem naszego życia jest sam Bóg i tylko **w Nim, z Nim i dla Niego** możemy odnaleźć spełnienie wszystkich naszych pragnień i tęsknot.

Oczekujemy Twego przyjścia w chwale

Oczekiwanie na powtórne przyjście Chrystusa wpisane jest w życie każdego człowieka wierzącego. Jezus wyraźnie nam mówi, w jaki sposób mamy oczekiwać na Jego przyjście – „Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21, 28). Taka postawa wyraża naszą gotowość na spotkanie z przychodzącym Chrystusem w każdej chwili naszego życia. Ostateczne przyjście Jezusa to także ostateczna decyzja człowieka; decyzja przyjęcia lub odrzucenia Go. Osoby konsekrowane powołane są do tego, by budzić współczesny świat z „letargu doczesności”. Ich życie ma być znakiem przyszłego świata, za którym przecież wszyscy tęsknimy; ma być nieustannym czuwaniem, by otworzyć drzwi, gdy Pan przyjdzie. Wszak sam Jezus mówi – „czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny, gdy Pan wasz przybędzie” (Mt 24, 42).

Gotowość na spotkanie z Jezusem Chrystusem pokazuje nam, że świat doczesny jest tylko światem **do czasu**, a nie **ponad czasem**; jest miejscem realizacji naszego powołania, w którym, **mocą działającego w nas Ducha**, jesteśmy prowadzeni do Domu Ojca. I choć tak często nie rozumiemy, wzorem Maryi zachowujemy i rozważamy w sercu, pamiętając, że „teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany” (1 Kor 13, 12).

Zawierzenie

Zawieramy dziś wszystkie osoby konsekrowane opiece Maryi, Matce naszej wiary. Prośmy też, by nigdy nie zabrakło tych, którzy będą głosić Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Pana naszego, Jezusa Chrystusa, oczekując Jego przyjścia w chwale.

„Do Ciebie, Maryjo, która pragniesz duchowej i apostołskiej odnowy Twoich synów i córek przez miłość do Chrystusa i przez całkowite oddanie się Jemu, kierujemy z ufnością naszą modlitwę. Ty, która czyniłaś wolę Ojca, okazując gorliwość w posłuszeństwie, męstwo w ubóstwie, a w swym płodnym dziewictwie gotowość na przyjęcie życia, uprosz Twego Boskiego Syna, aby ci, którzy otrzymali dar naśladowania Go przez swą konsekrację, umieli o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu” (*Vita Consecrata*, nr 111).

† Jacek Kiciński CMF
Przewodniczący Komisji
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP

2

LIST

**Prymasa Polski
przygotowujący do beatyfikacji
Czcigodnego Sługi Bożego
kardynała Stefana Wyszyńskiego**

*Zwiastun Dobrej Nowiny,
świadek Chrystusa Ukrzyżowanego,
orędownik prawdy i wolności*

Umiłowani Siostry i Bracia!

W tekstach Pisma Świętego czytanych podczas dzisiejszej niedzielnej Eucharystii mowa jest o dwóch niezwykle ważnych i cennych darach, jakie otrzymujemy od Boga. Są nimi sól i światło. Jedno i drugie jest niezbędne dla życia człowieka i przyrody, która go otacza. Sól przecież nadaje smak pokarmom i zachowuje je przed zepsuciem, światło natomiast ogrzewa i oświeca. Słowo Boże zwraca jednak naszą uwagę na głębsze znaczenie tych darów. Obraz soli i światła to nauka, jaką otrzymuje każdy z nas od Chrystusa. Jako Jego uczniowie nosimy w sobie jej niepowtarzalny „smak”. Naszym zaś zadaniem jest to, by nie zatrzymywać Chrystusowej nauki dla siebie, ale należy przenosić ją tam, gdzie życie utraciło swój smak i panuje ciemność. Dlatego tak ważne jest nasze codzienne zaangażowanie w głoszenie Ewangelii i dawanie o niej świadectwa, wówczas światło słowa Bożego, które w sobie nosimy, „zabłyśnie w ciemnościach” (Iz 58, 10) i będzie świeciło „wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5, 15).

Solą ziemi i światłem świata był i ciągle jest Sługa Boży, kardynał Stefan Wyszyński. Możemy o nim powiedzieć, tak jak św. Paweł o sobie mówił mieszkańcom Koryntu, że nie przybył, aby błyszczeć słowem i mądrością, ale głosić Boże słowo, nie znał niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, stawał przed ludźmi w słabości i bojaźni, by ukazywać moc Bożą (por. 1 Kor 2, 1-5). Siedemdziesiąt jeden lat temu, w święto Ofiarowania Pańskiego,

2 lutego 1949 r., prymas Polski Stefan Wyszyński stanął „z wielkim drżeniem” (1 Kor 2, 3), a jednocześnie z pokorą i dumą przed podwojami „prastarej, płodnej matki kościołów polskich, bazyliki prymasowskiej”, by odbyć ingres do gnieźnieńskiej katedry. Cztery dni później, 6 lutego, uczynił to samo w stolicy Polski. W liście pasterskim na tę uroczystość napisał, że „ze zciłą wielką i z religijnym namaszczeniem” stawia „swe stopy na warszawskim bruku [...] obmytym krwią ofiarną najlepszych, bohaterskich dzieci tego wspaniałego miasta” (2 lutego 1949 r.).

Wracamy dziś pamięcią do tych dwóch ingresów prymasa Polski, ponieważ przypominają one, że jego pasterska posługa w naszej Ojczyźnie była niczym sól i światło, bo dawała ludziom smak wiary na godne życie dzieci Bożych i wlewała nadzieję w niejedno ludzkie serce, w którym zgasła ufność. Kiedy prymas Stefan Wyszyński obejmował biskupie stolice w Gnieźnie i Warszawie, wypowiedział program swojej posługi. W liście na dzień ingresu pisał: „Nie przychodzę jako nieprzyjazny człowiek, ale jako zwiastun Dobrej Nowiny! Idę przepowiadać Wam Chrystusa ukrzyżowanego [...]. Idę, by zwiastować Wam Ojca, który jest w niebie, [...] by głosić Wam miłość, pokój i dobro, by wszczepiać w dusze Wasze nowe życie łaski Bożej, by serca otuchą krzepić” (2 lutego 1949 r.).

Dzisiaj, kiedy spoglądamy z perspektywy czasu na jego ponad trzydziestoletnią prymasowską posługę, kiedy oczekujemy na czerwcowy dzień jego beatyfikacji, z przekonaniem możemy powiedzieć, że nakreślone zadania wypełnił. Nie sposób wymienić wszystkich Jego dokonań, ale warto zwrócić uwagę na niektóre z nich, a zwłaszcza na słowa wypowiedziane przez niego u początku prymasowskiej posługi, które wiernie realizował i były dla niego drogowskazem.

1. „Przychodzę [...] jako zwiastun Dobrej Nowiny”

Prymas Stefan Wyszyński miał świadomość tego, że w pierwszym rzędzie dla powierzonych mu kapłanów i wiernych jest pasterzem. Dlatego też, wielką wagę przykładał do głoszenia Bożego słowa. Zdawał sobie sprawę z tego, że „potrzebna jest światu Ewangelia, głoszona przez Kościół” (Domaniewice, 23 maja 1971 r.), a „biskup jest po to, by głosił Ewangelię” (Warszawa, 24 września 1975 r.). Nie sposób zliczyć kazań, homilii, przemówień, listów pasterskich, w których

przepowiadał Dobrą Nowinę o zbawieniu. Ten Boży Pasterz był wiernym głosicielem Ewangelii w słowie i czynie. Bardzo kochał Kościół, czuł się za niego odpowiedzialny, patrzył na niego oczami samego Chrystusa jak na Oblubienicę. Zwiastowanie wiernym Dobrej Nowiny, rozumiał jako zadanie, które ciągle musi trwać. Prymas uczył, że „Ewangelia i krzyż to nie są zabytki, że Kościół to nie archiwum – to aktualne życie! Nie wystarczy wspominać i mówić. Tak, to było dobre tysiąc lat temu, ale dziś? Właśnie i dziś aktualna jest Ewangelia i krzyż Chrystusowy, i dziś jest potrzebna służba Kościoła Chrystusowego Narodowi przez biskupów i kapłanów. Bo Kościół Chrystusowy to Kościół Boga Żywego, to Chrystus, który nie umiera. On żyje w nas!” (Gniezno, 24 kwietnia 1977 r.).

Istnieje dzisiaj potrzeba przypomnienia tych prymasowskich słów, kiedy wiara w Polsce u wielu ludzi, zwłaszcza w młodym pokoleniu, gaśnie. Kardynał Stefan Wyszyński staje się dla nas ogromnym wyrzutem sumienia, że niekiedy z obojętnością przechodzimy wobec wyzwania Chrystusowej Ewangelii i przypominamy zwietrzałą sól, która utraciła swój smak i nie świecimy przykładem żywej wiary otrzymanej na chrzcie świętym (por. Mt 5, 13.15). Nie należy zapomnieć o tym, że wyrosliśmy z chrześcijańskich korzeni, tak jak i Europa, której jesteśmy częścią, wyrosła z tych samych korzeni, co Polska.

2. „Idę przepowiadać Wam Chrystusa ukrzyżowanego”

Prymas Tysiąclecia jest dla nas nie tylko wzorem przepowiadania Dobrej Nowiny o zbawieniu. Jego życie dowodzi, że możliwe jest zachowanie właściwej równowagi pomiędzy tym, co się głosi, a codziennością. Był wierny temu, co przyrzekł w dniu ingresu: „Idę przepowiadać Wam Chrystusa ukrzyżowanego”. Słowa te urzeczywistniły się bardzo szybko, kiedy doświadczył tułaczki i więzienia, pozbawiono go możliwości spełniania biskupiej posługi, zabroniono bezpośrednich kontaktów z kapłanami i wiernymi jego dwóch archidiecezji, odizolowano go od świata, tak jakby był największym zbrodniarzem i przestępcą. Ale także po uwolnieniu, niemal przez wszystkie lata prymasowskiej posługi, spotykał się ze strony ówczesnej komunistycznej władzy z upokorzeniami, oskarżeniami o zdradę Ojczyzny, o współpracę z obcymi mocarstwami. Stał się w ten sposób świadkiem Chrystusa ukrzyżowanego i przykładem wytrwałego znoszenia

każdych cierpień. Dlatego po latach, u schyłku swojego życia, mógł otwarcie wyznać: „Z wielu rzeczy musiałem zrezygnować. Ale jednego nie mogłem się wyrzec: odwagi, męstwa i gotowości na każdą ofiarę, której Pan Bóg ode mnie zażąda. A wiecie, że zażądał wiele” (Gniezno, 2 lutego 1979 r.).

Kiedy patrzymy na ten jakże bolesny, ale i potrzebny wymiar życia prymasa Stefana Wyszyńskiego, przypominamy sobie słowa św. Pawła z drugiego dzisiejszego czytania: „Postanowiłem [...] nie znac niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Prawdziwy uczeń Chrystusa bierze każdego dnia krzyż i w ten sposób Go naśladuje (por. Mt 16, 24). Chociaż współczesny człowiek często wzbrania się przed taką perspektywą swojego życia i chciałby uciec przed tym, co wymaga trudu, poświęcenia i odwagi w wyznawaniu wiary, to tylko w taki sposób idzie się do świętości i doskonałości – przez krzyż i ofiarę z życia. Przypomina nam o tym sam Chrystus, który będąc w pełni solą ziemi i światłem świata nadaje smak i moc naszemu życiu. Przypomina o tym również Wielki Prymas Tysiąclecia swoją heroiczną wiarą, która nie cofnęła się nawet przed upokarzającym więzieniem.

3. „Przychodzę [...], by serca otuchą krzepić”

Ksiądz prymas Stefan Wyszyński zapewniał też w dniu swojego ingresu, że przychodzi, by serca otuchą krzepić. Zadanie to wypełniał nie tylko przez głoszenie Ewangelii, ale również przez to, że okazał się prawdziwym Ojcem Narodu sponiewieranego, upokorzonego i zniewolonego przez komunistyczny reżim. Dlatego wołał do rządzących, by uszanowali „prawo do prawdy, prawo do sprawiedliwości, prawo do szacunku, prawo do miłości, prawo do wolności, prawo do wolności sumienia, wyznania i do służby Bożej, prawo do katolickiego wychowania dzieci i młodzieży” (Gniezno, 14 kwietnia 1966 r.). Wiele razy upominał się o te elementarne prawa przysługujące każdemu człowiekowi. W okresach niepokoїв społecznych zapewniał, że „Kościół nigdy nie mobilizuje dzieci żadnego narodu przeciwko temu narodowi i jego prawdziwemu dobru, przeciwko państwu i tym, którzy państwem władają” (Gniezno, 14 kwietnia 1966 r.).

Wysłuchując się w głosy współczesnych polityków, ludzi nauki i kultury, dziennikarzy i publicystów, osób odpowiedzialnych za wycho-

wanie młodego pokolenia, należy przypomnieć jakże aktualne dzisiaj słowa wielkiego Ojca Narodu, które mogą stać się przesłaniem kierowanym do każdego z nas. „Jesteśmy przekonani – mówił prymas Stefan Wyszyński – że lepiej jest, gdy Naród wierzy, niż gdyby nie wierzył, że umacnianie wiary bardziej służy jedności Narodu, aniżeli jej niszczenie. [...] Umacnianie w Narodzie wiary w Boga Jedyne i Żywego dobrze Polsce służy. Sami oceńcie, co lepiej służy Narodowi: czy to, że jest zjednoczony w imię Boga Żywego, czy to, że jest bez Boga w sercu?” (Gdańsk, 18 stycznia 1959 r.).

Trwając w oczekiwaniu na beatyfikację wiernego i oddanego Chrystusowi Pasterza, nie ustawajmy w pogłębianiu naszej wiary. Wracajmy do naszych korzeni, do chrztu świętego, który uczynił nas dziećmi Bożymi i dał nam nowe życie w Chrystusie. Bądźmy też wyrazicielami głębokiej wdzięczności wobec Boga za wkrótce błogosławionego Stefana Wyszyńskiego, który w naszych czasach staje się przykładem świadka Chrystusowej Ewangelii, uczy wiernego trwania pod Jego krzyżem i jest ojcem, który otuchą krzepi ludzkie serca.

Niech czas, poprzedzający dzień beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, stanie się dla wszystkich okazją do przypomnienia sobie jego nauczania. Niech przez modlitwę przygotuje nas i sprawi, abyśmy, odpowiadając na nasze powołanie, stawali się w tym świecie solą ziemi i światłem świata, którzy – jak wzywa nas papież Franciszek – będą dawać innym „wyraźne świadectwo o zbawczej miłości Pana” (por. EG 121). Na owocne przeżycie duchowego przygotowania do beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia wszystkim z serca błogosławię

† Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

3

NOTA

Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa

Jezus żyje i chce, abyś żył

Wyznanie wiary w Boga i Jego Opatrzność nad światem ma wielkie znaczenie dla ludzkiego życia. Przypomina, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, że jest On Władcą wszechświata i Panem ludzkiego losu. Bóg nie pozostawia dzieła stworzenia samemu sobie, ale troszczy się o dobro duchowe każdego człowieka. Wiara w Opatrzność Bożą może być jednak wystawiona na próbę w obliczu zła i cierpienia, zwłaszcza o wymiarze tak globalnym, jak pandemia spowodowana przez koronawirusa SARS-CoV-2.

1. Oblicza lęku

„Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności – mówił papież Franciszek w swojej przejmującej homilii na pustym placu Świętego Piotra – ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy” (27 marca 2020 r.).

W czasie pandemii ludzie doświadczają lęku, który przybiera różne kształty. Najczęściej jest to lęk przed śmiercią, będący przyczyną wielu innych ludzkich obaw. Z tego podstawowego lęku wyrastają inne: lęk przed zarażeniem, chorobą, odejściem bliskich osób, bezrobociem, bankructwem, blokadą szans rozwoju, długotrwałą izolacją. Nie można też zapomnieć o dotkliwym lęku przed samotnością, utratą sensu życia, przed zwątpieniem w Bożą Opatrzność i związaną z tym wszystkim obawą o przyszłość świata.

Oprócz rozmaitych przejawów strachu, będącego spontaniczną reakcją ludzi na dostrzegane niebezpieczeństwa, pojawia się także ne-

gatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej „godziny działania karzącego Boga”. Głównym błędem owych samozwańczych proroków jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiedzanie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych „recept” na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka. Rodzi się tu niebezpieczeństwo manipulowania Bogiem, wystawiania Go na próbę, a w konsekwencji niedopuszczalnego rozliczania Boga. Człowiek nie może stać się zuchwałym sędzią oskarżającym Boga. Na tej złudnej drodze nigdy nie znajdzie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

2. Kościół jako „sakrament nadziei”

W sytuacji narastającego lęku, którego liczne formy dotyczą realnych i konkretnych zagrożeń, pojawia się również niebezpieczeństwo rozpacz. Jest ona szczególnie destrukcyjna. Rozpacz – w odróżnieniu od innych form lęku – nie jest spontaniczną reakcją człowieka na jakieś konkretnie rozpoznane zagrożenie, lecz subiektywnym stanem poczucia beznadziejności, całkowicie paraliżującym osobę ludzką. Rozpacz jest wyrazem skrajnego braku wiary w możliwość pokonania niebezpieczeństwa, całkowitego zwątpienia w możliwość pozytywnej zmiany.

W obecnym czasie pandemii, naznaczonej ludzką skłonnością do rozpacz, Kościół na nowo odkrywa swoją misję, którą jest głoszenie Chrystusa jako źródła nadziei, pociechy i umocnienia. Będąc sakramentem nadziei w świecie dotkniętym cierpieniem i zwątpieniem, Kościół rozpoznaje swoją odpowiedzialność za stan nadziei w ludzkich sercach i za wiarę w przezwyciężenie groźby destrukcyjnej rozpacz. Wspólnota Kościoła jest wezwana, aby szczególnie w sytuacji zagrożenia okazywać swoje macierzyńskie i miłosierne oblicze, zatroskane o umocnienie nadziei w sercach ludzi zmagających się ze światową pandemią.

Najpełniejszą odpowiedzią na pytanie o sens zła i cierpienia jest Ewangelia, Dobra Nowina o Bogu, który objawił się w Jezusie Chrystusie jako Pan życia i śmierci, Zwycięzca piekła i szatana, Odkupiciel człowieka i wszelkiego stworzenia. On zwyciężył zło i daje nam udział w tym zwycięstwie. „On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą mło-

dością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napełnia się życiem. [...] On żyje i chce, abyś żył” (Franciszek, adhortacja *Christus vivit*, nr 1).

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że dopuszczenie przez dobrego i wszechmocnego Boga zła fizycznego i moralnego jest tajemnicą, na którą światło rzuca Chrystus. Podkreśla też, iż – choć zło nie staje się dobrem – Bóg ze zła może wyprowadzić dobro: „Z największego zła moralnego, jakie kiedykolwiek mogło być popełnione, z odrzucenia i zabicia Syna Bożego, spowodowanego przez grzechy wszystkich ludzi, Bóg, w nadmiarze swej łaski, wyprowadził największe dobro: uwielbienie Chrystusa i nasze Odkupienie” (KKK 312).

3. Bezdroża pseudoreligijnych propozycji

W obliczu realnego niebezpieczeństwa płynącego z faktu pandemii rodzą się ze strony pseudoreligijnych interpretatorów szkodliwe postulaty. Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest ukazywanie Go jako niemiłosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, mściwego tyrana lub przeciwnie – obojętnego władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii.

Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii.

Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów, promowanie wizji Kościoła jako bezpiecznej arki, przeznaczonej wyłącznie dla świętych i sprawiedliwych. Pojawia się niekiedy ukryta pochwała indywidualizmu i egoizmu, wyrażająca się w poszukiwaniu ratunku wyłącznie dla siebie i swoich bliskich czy współwyznawców, którzy dzięki realizacji proponowanych akcji zostaną zachowani od nieszczęścia.

Dojrzała religijność wyraża się zarówno w odrzuceniu **kwietyzmu**, postawy polegającej na braku jakichkolwiek działań w oczekiwaniu na pomoc Bożej łaski, jak i **pelagianizmu**, polegającego na przekonaniu, że człowiek sam z siebie jest w stanie osiągnąć zbawienie i rozwiązać wszystkie problemy. Należy natomiast dowartościować postawę **synergii**, czyli współpracy człowieka z Bogiem, połączenia ludzkich działań z otwarciem na dar Bożej łaski, rzetelnej wiedzy z głęboką wiarą, codziennej aktywności z gorącą modlitwą.

4. Czas próby i wyboru

Odrzucając pesymistyczne i fatalistyczne rozumienie historii, Kościół ukazuje Chrystusa jako sens dziejów świata, a Boga jako naszą absolutną przyszłość. Na początku nowego tysiąclecia św. Jan Paweł II wyraził życzenie, aby Kościół stawał się domem i szkołą komunii. „Duchowość komunii – pisał w *Novo millennio ineunte* to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach sióstr i braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń” (nr 43).

Pandemia ogarniająca wszystkie kraje świata odsłania naszą kruchość egzystencjalną i złudne poczucie samowystarczalności. Jednocześnie mobilizuje do odkrycia braterstwa i przynależności do jednej rodziny ludzkiej. Możemy ją odczytać jako globalny „znak czasu” będący wezwaniem do jedności, współpracy, solidarności i odpowiedzialności ludzi wierzących i niewierzących, chrześcijan i wyznawców innych religii. Szczególna wdzięczność należy się pracownikom służby zdrowia: lekarzom, pielęgniarkom, diagnostom, wolontariuszom za ich ofiarną, wręcz bohaterską służbę dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

Konieczne dla walki z epidemią ograniczenia swobody przemieszczania się i gromadzenia są szczególnie bolesne dla wiernych, pozbawionych bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów Kościoła. Możemy jednak łączyć się duchowo z Chrystusem Eucharystycznym za pośrednictwem transmisji telewizyjnych, radiowych oraz

internetowych. Możemy ten trudny czas wykorzystać do odnowienia praktyki modlitwy domowej i rodzinnej, do konkretnych uczynków miłosierdzia, zwłaszcza wobec osób starszych i samotnych, szczególnie zagrożonych epidemią. Codzienna modlitwa różańcowa może stać się dla nas szkołą głębokiej wiary połączonej z ofiarną służbą bliźniemu na wzór Maryi, Wspomożycielki Wiernych.

Warto postrzegać okres trwania pandemii jako czas próby i wyboru, zgodnie ze słowami papieża Franciszka: „Nie jest to czas Bożego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne, od tego, co nim nie jest. Jest to czas przedstawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym” (27 marca 2020 r.).

Lublin, 31 marca 2020 r.

abp Stanisław Budzik
Metropolita Lubelski
Przewodniczący
Komisji Nauki Wiary KEP

4

LIST

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski do kapłanów na Wielki Czwartek 2020 roku

Drodzy Bracia Kapłani!

Jak co roku na Wielki Czwartek kierujemy do Was serdeczne słowa pozdrowienia i braterskiej więzi. Pierwotnie planowaliśmy przekazać Wam ten wielkoczwartkowy list z innym przesłaniem i rozważaniem, które wpisywało się w tradycję minionych lat i w ogólnopolski program duszpasterski. Jednakże wydarzenia minionych tygodni zaskoczyły nas wszystkich, czyniąc czas tegorocznego Wielkiego Postu nieporównywalnym z niczym, co osobiście znamy i co dotychczas przeżywalismy.

Na skutek pandemii i wprowadzonych rygorów sanitarnych opuściły zarówno ulice naszych miejscowości, jak i kościoły czy kaplice. Po raz pierwszy od czasu wojny nie będziemy razem celebrować Mszy krzyżma i odnawiać w katedrze przyrzeczeń kapłańskich. Ograniczyliśmy sprawowanie liturgii do kilkuosobowych grup, a bezpośredni kontakt z wiernymi możliwy stał się tylko w wyjątkowych przypadkach. Łączymy się na modlitwie dzięki środkom społecznego przekazu. Z bólem serca przyjmujemy wiadomości o zarażeniu, chorobie i śmierci tysięcy osób na całym świecie oraz o przebywających w szpitalach zakaźnych w oddaleniu od bliskich. Wśród ofiar pandemii jest wielu kapłanów. Dla naszych wiernych i dla nas samych trudnym doświadczeniem staje się nie tylko zarażenie i choroba, ale także skutki społeczne: kwarantanna, zawieszona zajęcia w szkołach i uczelniach, przymusowe przestoje i urlopy w wielu miejscach pracy, zatrzymanie życia kulturalnego. Zapewne przyjdzie nam przyjąć jeszcze wiele cierpień i zmagañ związanych ze skutkami pandemii.

Wszystko to powoduje wiele niepokoju i lęku wśród wiernych, ale także między nami. „Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy – mówił kilka dni temu papież Franciszek. – Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem”.

W tym miejscu wyrażamy naszą serdeczną wdzięczność Wam, drodzy Kapłani, za Waszą postawę miłości i ofiarną posługę w tych trudnych okolicznościach, za serce, które okazujecie potrzebującym. Dziękujemy zwłaszcza za troskę o chorych, cierpiących i samotnych, a także za modlitwę za tych, którzy się nimi opiekują, narażając własne zdrowie, a często także życie. Dziękujemy, że wielu naszych braci kapłanów stworzyło możliwość wspólnej modlitwy przez internet. Prosimy Was o trwanie na osobistej modlitwie i o ofiarowywanie przeżywanych cierpień w intencji zatrzymania epidemii i ograniczenia jej negatywnych skutków. Dziękujemy za konkretne zaangażowanie w pomoc osobom starszym, potrzebującym, będącym w kwarantannie, za jałmużnę wielkopostną wspierającą finansowo wiele dzieł, za zorganizowanie internetowych rekolekcji oraz telefonów duszpasterskiego wsparcia. Dziękujemy za dowody, jakie okazujecie sobie wzajemnie w kapłańskim życiu i posłudze, pomimo fizycznego oddalenia od siebie. Dziękujemy jednocześnie za zrozumienie i stosowanie się

do rozporządzeń kościelnych i państwowych. Służą one zachowaniu zdrowia i życia nas wszystkich.

Czas, który teraz przeżywamy, jest dla nas wielką tajemnicą, którą trudno obecnie odczytać. Ufamy, że w przyszłości lepiej i głębiej ją zrozumiemy. Jednak już dziś pragniemy ją przeżywać w duchu pokory i wiary.

W tym duchu odkrywamy bliskość Chrystusa Pana. Doświadczenia, w których uczestniczymy, są czasem, w którym On jest obecny, działa i przechodzi drogą Paschy wśród nas i dla nas. Przechodzi może niezauważalnie i jakby bezowocnie, bo pośród mrocznych okoliczności, przyjmując słabość, cierpienie, odrzucenie, osamotnienie i niezrozumienie. Przechodzi z nami przez wielorakie doświadczenia cierpienia, choroby i śmierci, które budzą w nas lęk i paraliżują. Jezus wytycza jednak drogę z perspektywą zmartwychwstania i życia – drogę paschalną, wpisaną w nasz chrzest. Podobnie jak poznali ją Apostołowie, tak obecnie doświadczamy jej my i przeżywamy lęki i opory wobec misterium paschalnego (por. Mt 16, 22). Jednocześnie ta właśnie Pascha – Jezusa i Kościoła – jest dla nas podstawowym światłem i zaczynem, by odnowić i przyjąć sens naszego życia i towarzyszących nam wydarzeń. Uczymy się tego z pokorą. Możliwe, że te szczególne Eucharystie, które przeżywamy w ogromnym osamotnieniu i wyciszeniu, oraz czas przeżyty na adoracji eucharystycznej, staną się zaczynem odnowy naszej obecności i posługi w życiu diecezji, parafii, wspólnot życia konsekrowanego i w domach formacyjnych.

W tym doświadczeniu wiary nie idziemy i nie możemy iść w pojedynkę – każdy zdany tylko na samego siebie lub na małą grupę osób. Chrystus gromadzi nas wokół Siebie i obdarowuje nas sobą – Kościołem. Przypomina nam o tym papież Franciszek: „W obecnej sytuacji pandemii, w jakiej się znajdujemy, żyjąc mniej lub bardziej odizolowani, jesteśmy zachęcani do odkrycia na nowo i do pogłębienia wartości komunii jednoczącej wszystkich członków Kościoła. Zjednoczeni z Chrystusem nigdy nie jesteśmy sami, ale tworzymy jedno Ciało, którego On jest Głową”. Bardzo pragniemy tej wspólnoty i wspólnotowego towarzyszenia. Chcemy przekładać to pragnienie na potrzebne gesty jedności, solidarności i pomocy, na miarę naszych możliwości. Mamy w tym przykład ze strony samego Chrystusa, który u progu Paschy objawił się uczniom jako prawdziwy sługa braci i siostr (por. J 13, 1-20).

Drodzy Kapłani!

Jako pasterze Kościoła w Polsce chcemy podjąć wyzwania tego czasu wspólnie z Wami. Modląc się razem, chcemy prosić o łaski Ducha Świętego, by móc lepiej rozeznac stojące przed nami zadania i wspólnie zaangażować się w ich realizację. Z naszej strony pragniemy uczynić wszystko, co potrzebne, aby wspomóc Was, parafie i wspólnoty w tym trudnym okresie. Już podjęte w tym celu działania uzupełnimy kolejnymi, w miarę zmieniającej się sytuacji i kondycji naszych wspólnot. Wspólnie prosimy Boga, abyśmy mogli ukierunkować wszystkie nasze pragnienia, zamiary, czyny i posiadane dobra jedynie do dyspozycji miłosiernego Pana.

Z całego serca powierzamy Was wstawiennictwu i opiece Matki Najświętszej i patronów Polski. Prosimy razem Boga za cały Kościół w Polsce, abyśmy mogli sprostać wyzwaniom, przed którymi stoimy.

Z pasterskim błogosławieństwem,

Warszawa, 31 marca 2020 r.

† Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

† Marek Jędraszewski
Arcybiskup Metropolita Krakowski
Wiceprzewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski

† Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

5
SŁOWO
Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski

„Pokój tobie, Polsko!” (św. Jan Paweł II, 1983)

W pełnym niepokoju czasie epidemii, a także w sytuacji napięcia związanego z nadchodzącymi wyborami prezydenckimi pragniemy zaapelować o odpowiedzialność za dobro wspólne, jakim jest Polska.

1. Cały świat, w tym także nasza Ojczyzna, przeżywa obecnie dramatyczny, pełen udręki czas, wywołany przez pandemię. W tej nadzwyczajnej sytuacji najważniejsza jest troska o każdego człowieka, o jego zdrowie i życie, poczynając od osób najbardziej poszkodowanych, zarażonych, przeżywających kwarantannę, ogarniętych lękiem o przyszłość swoją i swoich najbliższych.

Z wdzięcznością myślimy o naszych braciach i siostrach, którzy niosą pomoc osobom chorym: lekarzom, pielęgniarkom, służbie zdrowia, służbach dostarczających leki, środki dezynfekcyjne i żywność, wolontariuszom oraz tych wszystkich, którzy ofiarnie służą, abyśmy w atmosferze solidarności pokonali to bolesne doświadczenie. W tym gronie zasługującym na najwyższe wyrazy podziękowania znajdują się także osoby duchowne i zakonne oraz pracownicy Caritas.

Doceniamy dotychczasowe zaangażowanie władz państwowych i samorządowych. Życzymy odpowiedzialnym za rządy naszym państwem, aby potrafili opracować i wdrożyć najodpowiedniejsze mechanizmy w celu rychłego pokonania epidemii. Przypominamy, że racją istnienia każdej władzy jest troska o dobro wspólne, które obejmuje „całokształt takich warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swą własną doskonałość” (Jan XXIII, *Mater et Magistra*, nr 65).

2. Na sytuację pandemicznego zagrożenia zdrowia i życia ludzi nakłada się u nas przewidywany termin wyborów prezydenckich. Ze

względu na „słuszną autonomię porządku demokratycznego” (Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, nr 47) Kościół nie ma mandatu, by uczestniczyć w czysto politycznych sporach na temat formy czy terminu wyborów, a tym bardziej, by opowiadać się za tym lub innym rozwiązaniem. Misją Kościoła w takiej sytuacji jest jednak zawsze, pełne życzliwości, przypominanie o szczególnej, moralnej i politycznej odpowiedzialności, jaka spoczywa na uczestnikach życia politycznego.

Apelujemy zatem do sumień ludzi odpowiedzialnych za dobro wspólne naszej Ojczyzny, zarówno do ludzi sprawujących władzę, jak i do opozycji, aby w tej nadzwyczajnej sytuacji wypracowali wspólne stanowisko dotyczące wyborów prezydenckich. Zachęcamy, aby w dialogu między stronami poszukiwać takich rozwiązań, które nie budziłyby wątpliwości prawnych i podejrzenia nie tylko o naruszenie obowiązującego ładu konstytucyjnego, ale i przyjętych w demokratycznym społeczeństwie zasad wolnych i uczciwych wyborów. Prosimy, aby kierując się najlepszą wolą, w swoich działaniach szukali dobra wspólnego, którego wyrazem jest dziś zarówno życie, zdrowie oraz społeczny byt Polaków, jak i szerokie społeczne zaufanie do wspólnie wypracowanych przez lata procedur wyborczych demokratycznego państwa. W tej trudnej sytuacji, jaką przeżywamy, powinniśmy dbać o kultywowanie dojrzałej demokracji, ochronę państwa prawa, budowanie – mimo różnic – kultury solidarności, także w sferze polityki.

W procesie dokonywania odpowiedzialnego wyboru kandydata na urząd prezydenta należy wziąć pod uwagę w szczególności sposób prawości moralną, miłość Ojczyzny i traktowanie władzy jako służby, kompetencje w dziedzinie życia politycznego i obywatelskiego, wyrazistą tożsamość, postawę dialogu i umiejętność współpracy, zdolność do roztropnego rozwiązywania konfliktów, merytoryczne przygotowanie i wiedzę, a także szacunek dla zasad demokracji, kierowanie się fundamentalnymi zasadami etycznymi, poszanowanie dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci, gwarancję dla prawnej definicji małżeństwa jako trwałego związku mężczyzny i kobiety, promocję polityki rodzinnej oraz gwarancje dla rodziców w zakresie prawa do wychowywania dzieci zgodnie z wyznawaną wiarą i wartościami.

3. Będąc ludźmi wiary, jesteśmy przekonani, że nie wszystko w życiu zależy od geniuszu człowieka. Wierzymy przecież w Boga i w Jego opatrnościowe czuwanie nad każdym człowiekiem, nad ludzkością

i światem, dlatego przypominamy o wielkiej roli jedności człowieka z Bogiem oraz o mocy modlitwy.

Wyrażamy wdzięczność Ojcu Świętemu Franciszkowi za Jego List do wszystkich wiernych na maj 2020 r. Wraz z Papieżem zachęcamy do odmawiania Różańca Świętego, szczególnie w środowisku rodzinnym. Zgodnie z polskim zwyczajem zachęcamy do pielęgnowania nabożeństw majowych. Módlmy się za wstawiennictwem Maryi, Królowej Polski o opiekę nad nami i pomoc w pokonaniu pandemii. Czynmy to z głęboką wiarą i nadzieją, że nasza Matka i Królowa, która wyprowadziła nas z wielu narodowych nieszczęść i tym razem okaże się nam Nieustającą Pomocą i Wspomożycielką.

Byłoby też rzeczą pożyteczną, aby w pierwszym dniu maja – który przypada w piątek – odstąpić od praktyki coraz częściej udzielanej dyspensy od wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Bardziej właściwym byłoby uczynić ten dzień dniem pokuty i postu w intencji zachowania miejsc pracy dla naszych rodaków.

W trudnym czasie epidemii, 3 maja br. na Jasnej Górze będzie miało miejsce zawierzenie naszej Ojczyzny Matce Bożej Królowej Polski, którego dokona Przewodniczący Konferencji Episkopatu Arcybiskup Stanisław Gądecki.

„O Maryjo, Pocieszycielko strapionych, weź w ramiona wszystkie swoje niespokojne dzieci i wyproś, aby Bóg zadziałał Swoją wszechmocną ręką i uwolnił nas od tej straszliwej epidemii, żeby życie mogło powrócić do normalnego biegu w spokoju. Zawierzamy się Tobie, która jaśniejesz na naszej drodze jako znak zbawienia i nadziei, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!” (papież Franciszek).

Zachęcamy wszystkich, którym leży na sercu dobro Ojczyzny, do gorliwej modlitwy w rodzinach i parafiach. Prosimy Boga, aby spełniło się życzenie Świętego Jana Pawła II – Pokój Tobie, Polsko!

Warszawa, 27 kwietnia 2020 r.

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski

6

KOMUNIKAT z posiedzenia Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski zebrała się na Jasnej Górze w uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, która w tym roku jest obchodzona 2 maja. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

1. Znajdujemy się w momencie, gdy cały świat, w tym także nasza Ojczyzna, przeżywa trudny czas, pełen cierpienia i niepewności z powodu pandemii koronawirusa. W tej nadzwyczajnej sytuacji najważniejsza jest chrześcijańska troska o każdego człowieka, o jego życie oraz o zdrowie duszy i ciała. Otoczmy więc troską w szczególności osoby najbardziej poszkodowane, zakażone, przeżywające kwarantannę, tracące pracę i źródło utrzymania, ogarnięte lękiem o przyszłość swoją i swoich najbliższych. Pamiętajmy w modlitwie także o zmarłych i ich rodzinach, które przeżywają dramatyczne chwile. Zachęcamy do modlitwy o to, byśmy mogli jak najszybciej powrócić do stanu sprzed epidemii i pełnego uczestnictwa w życiu sakramentalnym Kościoła.

2. Dziękujemy tym, którzy niosą pomoc osobom chorym, ludziom pozostającym w ścisłej izolacji i seniorom: lekarzom, pielęgniarce, ratownikom, diagnostom laboratoryjnym, aptekarzom, pracownikom medycznym i sanitarnym oraz wszystkim służbom, a także osobom pracującym w innych branżach, które w czasie epidemii dbają o nasze bezpieczeństwo, narażając swoje zdrowie i życie. Podziękowania kierujemy również do wolontariuszy, harcerzy, siostr zakonnych, zakonników, kapelanów szpitalnych i organizacji charytatywnych na czele z Caritas Polska i diecezjalnymi oddziałami Caritas.

3. W trosce o bezpieczeństwo społeczne, z odpowiedzialnością przyjmujemy państwowe ograniczenia sanitarne spowodowane stanem epidemii, choć są trudne i bolesne dla wielu z nas. Jednocześnie,

w związku z planowanym przez Rząd znoszeniem restrykcji chcemy podkreślić – tak jak wcześniej zaznaczył Przewodniczący Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki – potrzebę bardziej spójnego, proporcjonalnego i sprawiedliwego kryterium znoszenia ograniczeń dopuszczalnej liczby wiernych w kościołach, podobnie jak to ma miejsce w przypadku innych podmiotów.

4. W obecnej sytuacji bardzo dziękujemy księżom i wiernym za odpowiedzialne przestrzeganie zarządzeń służb sanitarnych i władz państwowych w duchu chrześcijańskiej miłości bliźniego. Zachęcamy, w miarę istniejących możliwości, do uczestnictwa w Mszach świętych i nabożeństwach w kościołach. Prosimy księży proboszczów o organizowanie w parafiach możliwości przystąpienia do spowiedzi świętej. Niech to będzie okazja do wypełnienia III przykazania kościelnego, aby „przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą”, poprzedzoną sakramentem pokuty i pojednania. Z zachowaniem wszelkich zarządzeń władz sanitarnych i państwowych zachęcamy do uczestnictwa w nabożeństwach majowych. Mogą one być dobrą okazją duszpasterską do powrócenia w kościołach do życia sakramentalnego osób, które tego pragną.

5. W związku z utrzymującym się stanem epidemii przypominamy, że nadal obowiązują udzielone przez księży biskupów dyspensy od uczestnictwa w Mszy świętej w niedziele i uroczystości. Wyrażamy wdzięczność środkom społecznego przekazu i parafiom za transmisje liturgii w telewizji, radiu i internecie. Nie powinno to jednak osłabić naszej woli do przystępowania do sakramentów świętych w naszych kościołach. Ci, którzy – z powodu wprowadzonych limitów – nie mają takiej możliwości w niedzielę, mogą uczestniczyć w Mszach świętych w świątyniach w inne dni tygodnia. Przywołujemy w tym miejscu słowa Ojca Świętego Franciszka, który przestrzegł przed niebezpieczeństwem ograniczania praktykowania wiary wyłącznie do wymiaru wirtualnego.

6. 18 maja będziemy przeżywali setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. Tego dnia Papież Franciszek będzie modlił się u grobu św. Jana Pawła II, za co wyrażamy wielką wdzięczność Ojcu Świętemu. Zachęcamy do duchowej łączności z Następcą Świętego Piotra w tę rocznicę, która jest tak ważna dla Polaków i całego Kościoła. Prosimy również o modlitwę w intencji papieża Franciszka.

Prosimy księży biskupów, aby w niedzielę, 17 maja, lub 18 maja br., we wszystkich katedrach, kościołach i kaplicach w Polsce były sprawowane Msze święte jako diecezjalne i parafialne dziękczynienie za życie i pontyfikat św. Jana Pawła II. Ponadto w niedzielę, 17 maja, będzie czytany w kościołach list Prezydium Konferencji Episkopatu Polski na 100-lecie urodzin Papieża Polaka. Zapraszamy do zaangażowania się w obchody stulecia urodzin naszego wielkiego Rodaka przez przypominanie jego nauczania, świadectwa życia, twórczości oraz przez wsparcie dzieł charytatywnych.

7. Wyczekiwana przez nas beatyfikacja Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, przewidziana na 7 czerwca 2020 r. w Warszawie, została z powodu epidemii przeniesiona. Nowy termin zostanie ustalony i podany do publicznej wiadomości wtedy, kiedy pozwoli na to sytuacja epidemiologiczna.

8. Dzisiaj, 2 maja, gdy obchodzimy Dzień Polonii i Polaków za Granicą, kierujemy do naszych Rodaków serdeczne pozdrowienia i zapewniamy o modlitwie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

9. Dobremu Bogu, za wstawiennictwem św. Jana Pawła II, powierzamy przyszłość duchową i materialną naszej Ojczyzny. 3 maja, podczas Mszy świętej o godz. 11.00 na Jasnej Górze, będzie miało miejsce zawierzenie Polski Najświętszemu Sercu Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski, którego dokona abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Z Jasnej Góry, od tronu Maryi Królowej Polski, biskupi Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski błogosławią Ojczyźnie i Polakom w kraju i za granicą.

Jasna Góra, 2 maja 2020 r.

Podpisali:
Członkowie Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski

Za zgodność:
† Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

7

LIST

**Prezydium Konferencji Episkopatu Polski
z okazji 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II**

Umiłowani Siostry i Bracia!

1. W tym roku świętujemy setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, który przyszedł na świat 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Ten wielki święty wniósł nieoceniony wkład w historię naszego kraju, Europy, świata oraz w historię Kościoła powszechnego. O Karolu Wojtyłe powiedziano i napisano już bardzo wiele, dobrze znana jest również jego biografia, która doczekała się licznych ekranizacji. W trudnym dla nas wszystkich czasie – gdy zmagamy się z pandemią koronawirusa i stawiamy pytania o przyszłość naszych rodzin oraz społeczeństwa – warto także zapytać o to, co On dziś miałby nam do powiedzenia? Z jakim przesłaniem zwróciłby się do rodaków w maju 2020 r.?

Jako pierwsze przychodzą nam na myśl słowa, które wypowiedział w homilii rozpoczynającej pontyfikat: „Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!” (22 października 1978 r.). Tak, Chrystus wie, co każdy z nas nosi dziś w sobie, On doskonale zna nasze radości, niepokoje, nadzieje, lęki, tęsknoty. Tylko On ma odpowiedź na pytania, które stawiamy sobie w obecnej chwili.

Święty Jan Paweł II był człowiekiem, w którego życiu niezwykle wyraźnie uwidaczniały się cierpienie i niepewność jutra. Jego droga do świętości wiodła przez szereg trudnych doświadczeń życiowych, jak choćby przedwczesna śmierć ukochanej matki czy okrucieństwa II wojny światowej. On przyjmował te wydarzenia z wiarą w to, że historię człowieka ostatecznie prowadzi Pan Bóg, a śmierć nie jest pragnieniem Stwórcy. Gdyby Papież Polak żył dzisiaj, na pewno dobrze rozumiałby

osoby, które przebywają w izolacji i kwarantannie. Modliłby się za chorych, zmarłych oraz ich rodziny. Sam przecież wielokrotnie chorował i cierpiał w warunkach szpitalnego odosobnienia, bez możliwości sprawowania Mszy świętej z wiernymi. Jego brat Edmund zmarł w wieku 26 lat, jako młody lekarz, kiedy zaraził się od chorej pacjentki, udzielając jej pomocy medycznej. Na jego płycie nagrobnej wyryto napis: „Swe młode życie oddał w ofierze cierpiącej ludzkości”. By upamiętnić swego starszego brata, nasz Święty Papież trzymał na swoim biurku lekarski stetoskop. Święty Jan Paweł II rozumiał i cenił pracę lekarzy, pielęgniarek, ratowników i pracowników medycznych, za których często się modlił i z którymi się spotykał.

2. Początek kapłańskiej drogi Karola Wojtyły miał miejsce w czasie II wojny światowej. Wraz ze swoimi rodakami był on ofiarą dwóch totalitarnych systemów: narodowego i międzynarodowego socjalizmu. Obydwa odrzucały Boga. Obydwa wyrosły na pysze, pogardzie dla innych i nienawiści. Obydwa odbierały wolność i godność człowiekowi. Obydwa niosły strach i śmierć. Obydwa te systemy ściśle też ze sobą współpracowały, aby doprowadzić do eksterminacji polskiej inteligencji, a naród polski przekształcić w rzesze niewolników. W tym czasie młody Karol Wojtyła był robotnikiem w kamieniołomach fabryki chemicznej Solvay w podkrakowskich Łągiwnikach.

Następny rozdział księgi życia św. Jana Pawła II to posługa księdza oraz biskupa krakowskiego. Po dwuletnich studiach w Rzymie został wikariuszem i katechetą w parafii w Niegowici, później pracował w Krakowie. Wykładał w seminariach duchownych i na uniwersytetach. 29 września 1958 r. został wyświęcony na biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej, a w roku 1964 został jej arcybiskupem metropolitą. Brał czynny udział we wszystkich sesjach Soboru Watykańskiego II. W roku 1967 papież Paweł VI mianował go kardynałem. W czasach komunistycznego reżimu stanowczo bronił chrześcijańskich wartości. Otwarty na dialog, w każdym widział brata. Nieustannie apelował o poszanowanie godności każdego człowieka. Emanował entuzjazmem duszpasterskim. Wiele serca poświęcał pracy z młodzieżą, studentami, z młodymi małżeństwami. Wycieczki w góry, na narty, obozy na łonie natury służyły mu zbliżaniu ludzi do Boga. Żartował, słuchał i uczył, stawiając młodym wysokie cele i wymagania. „Odkrycie Chrystusa to najpiękniejsza przygoda waszego życia” – mówił najpierw do młodzieży w Polsce, a potem – na całym świecie.

I tak nadszedł historyczny dzień 16 października 1978 r., gdy kard. Karol Wojtyła został wybrany papieżem. Tu okazało się, jak ważną postacią w jego życiu był kard. Stefan Wyszyński. Po wyborze na papieża Jan Paweł II powiedział: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła. Gdyby nie było Jasnej Góry”. Obydwaj byli głęboko związani z sanktuarium jasnogórskim. Tam wszystko zawierzali Matce Bożej.

Wybór kard. Karola Wojtyły na następcę św. Piotra otworzył nowy rozdział nie tylko w jego życiu, ale także w historii Kościoła w Polsce i na świecie. Niespełna rok później zabrzmiały w Polsce słowa modlitwy: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Te słowa, wypowiedziane 2 czerwca 1979 r. podczas Mszy świętej na ówczesnym placu Zwycięstwa w Warszawie, stały się momentem zwrotnym w procesie polskich przemian demokratycznych. Dodały odwagi i nadziei, której Polacy wówczas tak bardzo potrzebowali. Dzisiaj – z perspektywy czasu – możemy traktować je jako słowa prorocze.

3. Święty Jan Paweł II głosił Ewangelię na całym świecie. Odwiedził 132 kraje i około 900 miejscowości. Jego nauczanie jest wciąż aktualne. Warto do niego sięgać, także przez internet i media społecznościowe, wykorzystując możliwości, które stwarzają nowe technologie. Już w 2002 r. Papież wzywał przecież cały Kościół do wypłynięcia „na głębię cyberprzestrzeni”.

Głosząc konieczność poszanowania praw każdej osoby ludzkiej, Papież bronił najsłabszych i bezbronnych. Dzisiaj, gdy w czasie pandemii koronawirusa świat walczy o każde ludzkie życie, trzeba przypomnieć, że Jan Paweł II domagał się ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Podkreślał, że w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić właściwie ukształtowanego sumienia. Kiedy wielu niepokoją zmiany demograficzne, wyludnianie się i starzenie Europy, jego słowa są nadal aktualną przestrożą: „naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”. W 1991 r., w Radomiu, św. Jan Paweł II mówił: „Do tego cmenta-

rzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzią. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nienarodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie”.

Polacy i Polska stanowili bardzo ważną część życia św. Jana Pawła II, który po latach wyznał: „Sprawy mojej Ojczyzny zawsze były i są mi bardzo bliskie. Wszystko, co przeżywa mój naród, wszystko to głęboko noszę w sercu. Dobro Ojczyzny uważam za moje dobro” (audyencja do Polaków z okazji 20. rocznicy pontyfikatu, 1998 r.). Polska była krajem, który Ojciec Święty odwiedzał najczęściej – odbył do Ojczyzny dziewięć pielgrzymek. Przyjeżdżał zawsze z konkretnym przesłaniem do rodaków, dostosowanym do aktualnie panującej sytuacji religijnej i politycznej. Każda z pielgrzymek była traktowana przez Polaków jako narodowe rekolekcje, a w spotkaniach z Papieżem uczestniczyły miliony osób. Święty Jan Paweł II wzywał Polaków do sprawiedliwości społecznej i wzajemnego szacunku. Mówił: „«Jeden drugiego brzemiona noście» – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy «brzemień» dźwigane przez człowieka samotnie” (Gdańsk, 1987 r.).

4. Dla wielu osób świadectwo o prawdziwości Ewangelii, jakie dał całemu światu św. Jan Paweł II, wybrzmiało najbardziej przekonująco wtedy, gdy przyszło mu osobiście zmagać się z cierpieniem i chorobą, a na koniec życia stanąć wobec konieczności śmierci. Po raz pierwszy z doświadczeniem wielkiego cierpienia spotkał się w związku z zamachem na swoje życie 13 maja 1981 r. Kardynał Stanisław Dziwisz, wieloletni osobisty sekretarz św. Jana Pawła II i świadek jego świętości, tak wspominał ten niezwykle dramatyczny czas: „Pamiętam, że w momencie zamachu na placu św. Piotra [Papież] za-

chował duży spokój i opanowanie, choć sytuacja była dramatyczna, a zagrożenie życia ogromne. Pytany przeze mnie, potwierdził, że odczuwa ból spowodowany przez rany, pokazał też ich miejsca. Nie można jednak mówić o żadnej panice. Zanim stracił świadomość, od razu też zawierzał się Maryi i mówił, że przebacza temu, który do niego strzelił”.

W ostatnim dniu swojej ziemskiej pielgrzymki, 2 kwietnia 2005 r., Jan Paweł II był pełen wewnętrznego pokoju i poddania się woli Bożej. Jak wspomina kard. Dziwisz, Papież był „zanurzony w modlitwie, miał świadomość swojego stanu i tego, co się z nim dzieje. Prosił, żeby czytać mu fragmenty Ewangelii według św. Jana, żegnał się ze współpracownikami, przyszedł m.in. kard. Joseph Ratzinger, były siostry zakonne, które mu posługiwały, był także fotograf Arturo Mari. Odprawialiśmy jeszcze Mszę świętą ze święta Miłosierdzia Bożego, stawał się coraz słabszy, z coraz mniejszą świadomością, ale gotowy na przejście do Domu Ojca”.

Podczas pogrzebu Jana Pawła II, 8 kwietnia 2005 r., wiatr silnym podmuchem zamknął księgę ewangeliarza znajdującą się na jego trumnie. Tak jakby zamknął księgę jego życia. Na zakończenie uroczystości wierni zebrani na placu św. Piotra wołali: „*Santo Subito!*” – „Natychemiast świętym!”. W ten sposób prosili, aby Kościół ogłosił to, czego sami byli pewni: ten Papież był człowiekiem prawdziwie świętym!

Cieszymy się bardzo, że 7 maja tego roku – niemal dokładnie w setną rocznicę przyjścia na świat Jana Pawła II – w bazylice pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach, gdzie został ochrzczony, za zgodą Stolicy Apostolskiej rozpoczął się proces beatyfikacyjny jego Rodziców: Sług Bożych Emilii i Karola Wojtyłów. Wiemy dobrze, że nie byłoby takiego człowieka, kapłana i biskupa jak Karol Wojtyła, gdyby nie było wielkiej wiary jego Rodziców.

5. Papież Franciszek, który kanonizował Jana Pawła II, we wstępie do książki opublikowanej w Watykanie z okazji stulecia urodzin Papieża Polaka wyznał: „Wiele razy w czasie mojego życia kapłańskiego i biskupiego spoglądałem na niego, prosząc w moich modlitwach o dar wierności Ewangelii, tak jak on dawał o niej świadectwo. [...] Już piętnaście lat dzieli nas od jego śmierci. Może to niewiele, ale to bardzo długo dla nastolatków i młodych ludzi, którzy go nie znali lub którzy mają tylko kilka mglistych wspomnień o nim z dzieciństwa. Z tego powodu w setną rocznicę jego urodzin słusznie było

upamiętnić tego wielkiego Świętego Świadka wiary, którego Bóg dał swojemu Kościołowi i ludzkości” (San Giovanni Paolo II, *100 anni, Parole e Immagini*, Prefazione di Papa Francesco [Święty Jan Paweł II, *100 lat. Słowa i Obrazy*, wstęp Papieża Franciszka], Città del Vaticano, Libreria Editrice Vaticana 2020, s. 3, 6).

Od śmierci św. Jana Pawła II ludzie z całego świata modlą się nieprzerwanie u jego grobu w Bazylice św. Piotra. Za jego przyczyną proszą Boga o potrzebne łaski. Dołączmy i my do nich i módlmy się – przez jego wstawiennictwo – w intencjach, które głęboko nosimy w naszych sercach. Prośmy za naszą Ojczyznę, Europę i cały świat. Módlmy się o ustanie pandemii, za chorych, zmarłych i ich rodziny, za lekarzy, służbę medyczną i tych wszystkich, którzy narażają swoje życie dla naszego bezpieczeństwa. Niech setna rocznica urodzin Papieża Polaka będzie dla nas wezwaniem do braterstwa i jedności. Niech będzie źródłem nadziei i zaufania Miłosierdziu Bożemu.

Święty Janie Pawle II, módl się za nami. Amen.

Warszawa, 7 maja 2020 r.

abp Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

abp Marek Jędraszewski
Arcybiskup Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego
Konferencji Episkopatu Polski

8

KOMUNIKAT
Komisji ds. Kultu Bożego
i Dyscypliny Sakramentów
w sprawie wpisania wspomnienia
św. Pawła VI, papieża,
do kalendarza diecezji polskich

Informujemy, że 27 lutego 2020 r. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów udzieliła zezwolenia na wpisanie do kalendarza liturgicznego diecezji polskich **wspomnienia dowolnego św. Pawła VI, papieża, na dzień 27 maja.**

Wspomnienie to zostało niedawno wpisane do kalendarza ogólnego całego Kościoła na dzień 29 maja, jednak ponieważ w kalendarzu liturgicznym diecezji polskich w tym dniu jest już obchodzone wspomnienie obowiązkowe św. Urszuli Ledóchowskiej, dlatego na prośbę Konferencji Episkopatu Polski w Polsce wspomnienie św. Pawła VI będzie obchodzone 27 maja, począwszy od bieżącego roku 2020.

Informacja na temat tekstów liturgicznych

Polski przekład tekstów liturgicznych na to wspomnienie oczekuje jeszcze na zatwierdzenie Kongregacji, dlatego tam, gdzie pragnie się obchodzić to wspomnienie dowolne, należy tymczasowo posługiwać się **tekstami wspólnymi** (Msza wspólna o papieżu, Mszał rzymski, s. 27”–28”, prefacja o świętych pasterzach nr 73; w Liturgii godzin *Teksty wspólne o pasterzach*, kolor: biały).

Świdnica, 13 maja 2020 r.

bp Adam Bałabuch
Przewodniczący
Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

9

OŚWIADCZENIE

Delegata KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży po filmie *Zabawa w chowanego*

Film *Zabawa w chowanego*, który obejrzałem, ukazuje, że nie dochowano obowiązujących w Kościele standardów ochrony dzieci i młodzieży. Mam na myśli sposób traktowania osób pokrzywdzonych i ich rodzin, brak podjęcia odpowiednich działań w wyniku otrzymanych informacji o wykorzystywaniu seksualnym dzieci przez księdza, czyli niewypełnienie obowiązków nałożonych na przełożonego przez prawo kościelne.

Każda prawdopodobna wiadomość o wykorzystaniu seksualnym osoby małoletniej przez księdza, która wpływa do biskupa lub do kurii, musi być w Kościele uznana za zawiadomienie zobowiązujące do wszczęcia dochodzenia kanonicznego oraz do ograniczenia duchownego w czynnościach. Niedopuszczalne jest przesuwanie podejrzanego księdza do miejsca, w którym może mieć jakikolwiek kontakt z dziećmi.

Ze względu na przedstawione w filmie informacje jako Delegat Episkopatu Polski ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży zwracam się przez Nuncjaturę do Stolicy Apostolskiej o wszczęcie postępowania nakazanego przez *motu proprio* papieża Franciszka dotyczącego zaniechania wymaganego prawem działania.

Dziękuję osobom pokrzywdzonym, które decydują się opowiedzieć o doznanej krzywdzie. Apeluję, aby każdy, kto posiada wiedzę o wykorzystaniu seksualnym osoby małoletniej, pamiętał, że jest zobowiązany w sumieniu – i przepisami prawa – do złożenia zawiadomienia. Proszę księży, siostry zakonne, rodziców i wychowawców o to, by nie kierowali się fałszywą logiką troski o Kościół, skutkującą ukrywaniem sprawców przestępstw seksualnych.

Z bólem słyszę o cierpieniu każdej osoby pokrzywdzonej przez duchownego. Jest to zawsze wynik nadużycia zaufania, jakim obdarzony jest przedstawiciel Kościoła. Dlatego każda osoba pokrzywdzona powinna szybko uzyskać ze strony biskupa natychmiastową ofertę

pomocy psychologicznej, duszpasterskiej i prawnej, z której mogłaby skorzystać, jeżeli będzie tym zainteresowana. Jest to podstawowy wyraz solidarności i odpowiedzialności Kościoła.

Chcę równocześnie podkreślić, że zasadę współpracy między prokuraturą a Kościołem w celu ochrony osób małoletnich i ukarania sprawców uważam za rzecz potrzebną i dobrą. Taka obustronna współpraca musi być zawsze prowadzona w sposób przejrzysty i uczciwy, z zachowaniem wszystkich procedur. Dzięki niej nie tylko prokuratura otrzymuje potrzebne informacje od Kościoła, ale także instytucje kościelne mogą otrzymać dostęp do wyników postępowania dowodowego prowadzonego przez organy ścigania. Umożliwia to unikanie kilkukrotnego przesłuchiwania osób pokrzywdzonych oraz pozwala sprawniej i bardziej efektywnie prowadzić postępowanie kanoniczne.

Historie z filmu nie są prawdą o zdecydowanej większości księży. Nie możemy pozwolić na to, by skandaliczne przypadki przekreśliły dobro, które jest w Kościele. W zdecydowanej większości księża i siostry zakonne to ludzie z powołaniem, sumiennie wypełniający swoje obowiązki. Nie ma wśród duchownych miejsca dla osób wykorzystujących seksualnie małoletnich. Nie ma zgody na ukrywanie ich przestępstw. Ścigamy sprawców również po to, by stanąć po stronie dobrych księży i wraz z nimi pomagać wszystkim wiernym w odkrywaniu Bożej miłości.

Gniezno, 16 maja 2020 r.

† Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński, Prymas Polski
Delegat KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży



METROPOLITA WROCLAWSKI

1

SŁOWO

w związku z wydaniem przez Stolicę Apostolską Dekretu o ważności dochodzenia diecezjalnego w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza

(Wrocław, 21 lutego 2020 r.)

Drodzy Siostry i Bracia, mieszkańcy Dolnego Śląska!

Ponad 2 lata temu zakończyliśmy na etapie diecezjalnym prace prowadzące do wyniesienia na ołtarze Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza. W lutym 2018 r. prawie 3 tys. stron akt procesowych zostało przekazanych do Stolicy Apostolskiej, a dziś z wielką radością zwracam się do Was, by poinformować o wydaniu przez Watykan Dekretu o ważności dochodzenia diecezjalnego w tym procesie beatyfikacyjnym.

Dokument ten ma bardzo wielkie znaczenie i stanowi kolejny ważny krok na drodze do wyniesienia na ołtarze księdza, którego wychowankowie nazywali „Wujkiem”. Pozwala bowiem na dalsze postępowanie procesu na jego rzymskim etapie, tj. na wystąpienie do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z prośbą o mianowanie relatora sprawy i opracowanie tzw. *Positio*, które stanie się przedmiotem analizy teologów konsultorów oraz biskupów i kardynałów. Opierając się na ich opinii, Ojciec Święty będzie mógł podjąć ostateczną decyzję w sprawie heroiczności cnót Sługi Bożego. Poza tym dekret oznacza potwierdzenie, że trybunał ustanowiony w Archidiecezji Wrocławskiej wykonał swoją pracę w sposób rzetelny i kompetentny.

Przesłuchania świadków i badania pism pozostawionych przez ks. Zienkiewicza odsłoniły przed nami obraz duszpasterza, który każdego dnia starał się realizować słowa: „mniej dyskutować o Chrystusie, więcej żyć Chrystusem”. Jako Dolnoślązacy jesteśmy szczególnie spadkobiercami myśli tego kapłana. Są one wciąż aktualne i mogą być doskonałym przewodnikiem na naszych drogach życia. W obecnej sytuacji ks. Aleksander Zienkiewicz może być orędownikiem pojednania

pomiędzy ludźmi, zawsze bowiem wzywał, by na drugiego człowieka patrzeć jak na brata, a nie jak na wroga.

Proszę Was o modlitwę w intencji pomyślnego zakończenia tego procesu beatyfikacyjnego, zachęcam do poznawania nauczania, jakie pozostawił po sobie Sługa Boży, i z serca wszystkim błogosławię.

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

2

OŚWIADCZENIE

Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski

Czas odpowiedzialności, solidarności, sprawiedliwości

(Wrocław, 26 marca 2020 r.)

Niepokój o życie i zdrowie, jakiego wspólnie doświadczamy, jest dla Kościoła przede wszystkim wezwaniem do głoszenia Dobrej Nowiny i do pomocy charytatywnej. Tak jak w podobnych sytuacjach przez wieki, tak i dziś, czekając na święty czas Paschy, ufni w Boże Miłosierdzie, powtarzamy słowa psalmu: „Chociażbym chodził **ciemną doliną, zła się nie ulękę**, bo Ty jesteś ze mną”.

Zarazem jednak, to wszystko, co dziś przeżywamy, jest także swistym społecznym znakiem czasu. Ten czas jest dla nas wszystkich, wierzących i niewierzących, szczególnym wezwaniem do wzajemnej odpowiedzialności, solidarności i sprawiedliwości.

1. Odczytując ten szczególny znak czasu, wyrażamy szacunek i uznanie dla wszystkich, którzy w tych dniach, pełniąc swą publiczną służbę, stają na pierwszej linii zmagania o nasze zdrowie i życie.

Poświęcenie lekarzy, białego personelu, ratowników, laborantów i wszystkich pracowników służby zdrowia, zaangażowanie służb odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo, wreszcie codzienny trud pra-

owników handlu, przedsiębiorców, służb komunalnych, transportu i wszystkich tych zawodów, bez których nasze życie nie byłoby dziś możliwe – to bezcenny dar, za który winniśmy głęboką wdzięczność. To także wielka lekcja poświęcenia, miłości bliźniego i patriotyzmu.

Pochylając się z uznaniem przed tym poświęceniem, powinniśmy zarazem przyznać, że budując nowoczesne społeczeństwo i gospodarkę opartą o wiedzę, często nie potrafilśmy, jako państwo i społeczeństwo, właściwie docenić trudu tych wszystkich, dzięki którym, ciesząc się zdrowiem i bezpieczeństwem, łamać możemy nasz codzienny chleb.

Ich dzisiejsza postawa nie może być zapomniana i domaga się sprawiedliwego uznania i wynagrodzenia. Dzisiaj i w przyszłości.

2. Trudny czas, który wspólnie przeżywamy, ujawnia też ogromne pokłady naszej empatii i solidarności. W trosce o życie najbardziej zagrożonych, jako państwo i społeczeństwo, zgodziliśmy się na znaczne ograniczenie naszego życia publicznego i gospodarczego, pozostając w naszych domach i rezygnując z naszej codziennej aktywności. Nie brak też przejawów solidarności wobec tych wszystkich, którzy zamknięci w swych domach, szczególnie potrzebują pomocy.

Dostrzegając i doceniając tę naszą dotychczasową empatię i solidarność, trzeba jednak podkreślić, że najtrudniejszy z niej egzamin jest dopiero przed nami.

3. Pozostawanie przez dłuższy czas w ścianach rodzinnego mieszkania czy domu wielu z nas doświadczać może jako uciążliwą separację i pozbawienie społecznych relacji, zawodowej aktywności, rekreacji czy życia kulturalnego. Ten trud to dziś jednak bardzo konkretny przejaw i wymóg naszej miłości bliźniego, odpowiedzialności i patriotyzmu. Dlatego zwracamy się do wszystkich, wierzących i niewierzących, młodszych i starszych, o dalsze cierpliwe podejmowanie tego szlachetnego wysiłku, w formie określonej przez władze publiczne.

Pragniemy też zauważyć, że wielu z nas nie może dziś schronić się w zaciszu swojego domu, bo pełni publiczną służbę w szpitalach, gabinetach lekarskich, karetkach pogotowia, na posterunkach czy w sklepach. Pozostając w domach, wspieramy ich oraz ich poświęcenie.

4. Trzeba też dostrzec, że nierównomiernie rozłożony jest społeczny i ekonomiczny ciężar ograniczeń, na które słusznie się zdecydowaliśmy. Jedni bowiem z nas otrzymują i otrzymywać będą pensje

czy świadczenia społeczne, a inni, w tym kupcy, rzemieślnicy, przedsiębiorcy czy pracownicy wolnych zawodów, którzy swą pracą nasz wspólny dochód dotąd współtworzyli, wraz ze swymi rodzinami pozbawieni być mogą środków do życia. Niezbędne wyłączenie całych gałęzi gospodarki, usług, kultury, sportu czy rekreacji w bliskiej przyszłości przynieść może likwidację wielu miejsc pracy i pauperyzację znacznych grup społecznych.

Ta wyjątkowa sytuacja wymaga zatem wyjątkowych działań. Dlatego z uznaniem przyjąć należy zaakceptowane przez całą klasę polityczną zapowiedzi władz dotyczące pomocy dla przedsiębiorców i osób samozatrudnionych. Niewykluczone też, że szukanie sprawiedliwego sposobu rozłożenia ciężarów kryzysu, w jakim się znaleźliśmy, wymagać będzie dalszych odważnych, a czasem i trudnych, decyzji politycznych, także tych związanych z polityką podatkową i społeczną.

Niezależnie jednak od niezbędnych działań państwa, potrzebna też będzie nasza międzyludzka solidarność. Zwracamy się więc do organizacji społecznych i charytatywnych, samorządów, instytucji pozarządowych i parafii o przygotowywanie nas już dziś na ten trudny egzamin, który dopiero jest przed nami.

5. Wszystko to sprawia, że pilną potrzebą chwili wydaje się także ograniczenie i czasowe zawieszenia wszelkiej rywalizacji politycznej, tak aby politycy wszystkich obozów politycznych mogli dziś wspólnie szukać najlepszych rozwiązań oraz budować dla nich szeroką społeczną akceptację.

Podobnie pilną potrzebą jest dziś odpowiedzialność w sferze komunikacji i debaty publicznej. W tym szczególnym momencie mamy prawo oczekiwać od władzy koniecznych działań oraz informacji dotyczącej stanu zagrożenia. Swoją ważną rolę mają też do odegrania dziennikarze, w sposób obiektywny i niezależny informujący społeczeństwo. Jednocześnie pożądanym w debacie publicznej jest dziś także pewne samoograniczenie się, tak aby toczony w niej codzienne spory, polemiki, a czasem osobiste ataki czy tym bardziej fałszywe oskarżenia nie zamykały drogi do tego, czego jako wspólnota potrzebujemy dziś najbardziej: odpowiedzialności, solidarności i sprawiedliwości.

abp Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski
Przewodniczący
Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski

3

LIST

do księży na Wielki Czwartek 2020 r.

(Wrocław, 7 kwietnia 2020 r.)

Drodzy współbracia!

Długo nosiłem się z myślą napisania do Was tego listu, mając nadzieję, że jednak będzie mi dane spotkać się z każdym z Was osobiście podczas Mszy świętej, jaką tradycyjnie sprawujemy wspólnie w katedrze w Wielki Czwartek. W ostatnim czasie, niestety coraz częściej zmuszeni byliśmy powtarzać, że znaki, gesty i tradycje, do których się przyzwyczailiśmy i które stały się częścią naszego życia, muszą zostać odłożone. Nie będziemy mogli razem przeżywać Eucharystii w dniu, w którym nasz Pan, Jezus Chrystus, ustanowił sakrament kapłaństwa. Treść tego święta, tak ważnego dla każdego z nas, pozostaje jednak niezmienna, pomimo tego, że dziś trzeba przeżyć tę uroczystość w inny sposób. Zmienia się forma zewnętrzna, ale nie zmienia się nasze poczucie wdzięczności Jezusowi Chrystusowi za powołanie i posłanie nas do posługi we wrocławskim Kościele.

Obrzędy święceń prezbyteratu bardzo duży nacisk kładą na zadanie budowania wspólnoty, przed jakim staje każdy kapłan. W modlitwie, która stanowi istotny element sakramentu święceń, biskup prosił Boga, by na całe kapłańskie życie wyposażył Was w moc Ducha Świętego, tak by Wasze posługiwanie prowadziło do zjednoczenia wszystkich w Chrystusie. Byśmy mogli to zadanie wypełniać, sami musimy poczuć się częścią wspólnoty, czyli komunii ludzi, których połączyła wspólna misja, miłość do Jezusa, którzy potrafią być dla siebie braćmi, którzy ze sobą współpracują i którzy potrafią sobie nawzajem pomagać. Nie tylko weszliście do tej wspólnoty w chwili święceń, ale od tej chwili ją współtworzycie. Jaka jest ta wspólnota, zależy od każdego z nas.

Dziś można odnieść wrażenie i wielu tak sądzi, że to, co stanowiło jedno z najważniejszych zadań posługiwania kapłańskiego: budowanie wspólnoty – zostało nam odebrane. Nie możecie spotykać się na Eucharystii z wiernymi w Waszych kościołach, nie przygotowujecie młodzieży do przyjęcia sakramentu bierzmowania czy dzieci do

Pierwszej Komunii Świętej. W wielu parafiach nie odbyły się rekolekcje wielkopostne. Zawieszone też zostały spotkania grup parafialnych. To jednak nie znaczy, że wspólnota przestała istnieć. Ona nadal żyje i potrzebuje tego, by umacniać się słowem Bożym. Jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa musimy położyć nacisk na budowanie wspólnoty Ducha, tak by kiedy to będzie możliwe, mogła ona objawić się przez zewnętrzne znaki i gesty.

Dziś Was chcę zaprosić do kapłańskiej wspólnoty Ducha. Modłę się za Was codziennie, mając w pamięci słowa, które wypowiadam namaszczać dłonie neoprezbiterów: „Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech Cię strzeże”. Tak, proszę, by Bóg Was strzegł, byście w tej sytuacji w jakiej się znaleźliśmy nadal „uświęcali lud chrześcijański i składali Bogu ofiarę”.

W Wielki Czwartek o godz. 10.00 odprawię w katedrze Mszę świętą, w czasie której poświęcę krzyżmo święte i olej do namaszczenia chorych. Kapłani, którzy będą mi towarzyszyć, to Wasi przedstawiciele. Wszystkich Was proszę i zapraszam, byście duchowo w tym czasie połączyli się z nami. Pomoże nam w tym nasze Katolickie Radio Rodzina, które będzie tego dnia transmitowało tę Eucharystię, bym mógł w ten sposób skierować do Was Boże słowo. Można go słuchać zarówno przez tradycyjne radia, jak i przez stronę internetową lub aplikację na smartfony.

Mówiliśmy wiernym w ostatnich dniach, że transmisje Mszy świętych nie zastępują osobistego udziału w Eucharystii, ale mogą pomóc łączyć się ze wspólnotą Kościoła. Dziś sami połączmy się we wspólnym słuchaniu i rozważaniu słowa Bożego i na modlitwie.

Dziękuję Bogu za każdego z Was i za wszystko, co robicie dla wiernych, powierzonych Waszej pasterskiej trosce. Obserwuję Wasze zaangażowanie w przygotowanie transmisji z wykorzystaniem nowych technologii. Wierzę mocno, że przeżycia tego niełatwego czasu jeszcze bardziej rozpała w nas pragnienie budowania wspólnot i sprawowania sakramentów świętych.

Na największe, najpiękniejsze i najważniejsze święta naszej chrześcijańskiej wiary życzę Wam nadziei, którą umacnia widok pustego grobu Jezusa. On bowiem przypomina, że ostatnie słowo nie należy do śmierci, ale do Boga, w Którego wierzymy i Któremu służymy.

*Wasz Biskup
Józef*

4

HOMILIA

podczas Mszy świętej z poświęceniem krzyżma

(Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela,
9 kwietnia 2020 r.)

Drodzy bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Nigdy nie przypuszczałem, że kiedykolwiek będę sprawował Mszę krzyżma w pustym kościele. Patrę na tę katedrę i mam w pamięci nasze poprzednie Eucharystie, w czasie których odnawialiśmy przyrzeczenia kapłańskie.

Wówczas wypełnialiśmy tę świątynię niemal do ostatniego miejsca. Dziś nie jest to możliwe i po raz kolejny przekonujemy się, że nie wszystko jesteśmy w stanie zrealizować z tego, co sobie zaplanowaliśmy. Sami doświadczamy tego, że musimy poszukiwać innych form świętowania, innych form wyrażania naszej wiary i innych sposobów budowania wspólnoty.

Treść bowiem i istota tego święta pozostają niezienne. Chcemy po raz kolejny przeżyć chwilę, w której powiedzieliśmy Jezusowi swoje „tak”. Chcemy myślnie wrócić do momentu, w którym biskup nałożył na nas ręce. Zawsze robiliśmy to razem. Nawet podczas święceń kapłańskich swoje „chcę” wypowiedzieliśmy wspólnie z innymi braćmi.

Dziś łączymy się wprawdzie duchowo, jednak tak naprawdę każdy z was sam, indywidualnie niech odpowie Bogu na pytania, które każdego roku On sam stawia Wam za pośrednictwem biskupa. One określają to, kim jesteśmy i jakie zadanie mamy do wypełnienia w tym świecie.

Co roku w czasie Mszy krzyżma czytamy fragment Apokalipsy św. Jana Apostoła. Jest to zapis pierwszych słów, które Jezus przez tego Ewangelistę kieruje do siedmiu Kościołów, które są w Azji. Dziś nabierają one szczególnego znaczenia, bo sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, chociaż jest radykalnie różna od tego, co przeżywał św. Jan pisząc te słowa, to jednak może pomóc zrozumieć nam naszą misję.

Apostoł pisze swój tekst pośród prześladowań, cierpienia, niepewności jutra i braku możliwości składania Bogu ofiary. Jan jest na

wygnaniu, a jednak to nie wygnanie i nie cierpienie stanowi główny temat jego listów, które kieruje do Kościołów. Owszem – ma on świadomość, że sytuacje kryzysowe mogą przesłonić Boga, że w takich chwilach człowiek pyta: **Gdzie jesteś i dlaczego milczysz?** Tymczasem z listów płynie zupełnie inne przesłanie. O prześladowaniu mówi mało, ale pokazuje, że to prześladowanie odsłoniło problemy, które są w Kościele.

To może być trudne do przyjęcia. Być może wolelibyśmy, żeby św. Jan, pisząc do wspólnot doświadczających kłopotów i cierpienia, raczej je umacniał, raczej pocieszał czy znalazł dla nich słowo wspierające. Tymczasem nie znajdziemy tutaj nic z banalnego mówienia: **jakoś to będzie**, czy **musimy to przetrwać**. On zauważa, że trudne wydarzenia ujawniły pewne słabości Kościoła, które w innej sytuacji może nigdy nie zostałyby odkryte. Główny problem, na który Jan zwraca uwagę, to to, że tamte wspólnoty przestały być znakiem obecności Jezusa. Przez swoje grzechy zasłoniły Boga, zamiast Go objawiać.

Dlatego pierwsze pytanie, które stawia nam dziś słowo Boże brzmi: **Czy w tej trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się nasze wspólnoty, damy ludziom Jezusa?** W tej materii jesteśmy dłużnikami wszystkich i nikt nas z tego obowiązku nigdy nie zwolni. Po to przyjęliśmy święcenia kapłańskie, by dawać ludziom Chrystusa. Każdy ma prawo domagać się od nas tego, byśmy pokazali mu Jezusa obecnego w świecie... Także w tym świecie objętym epidemią jest obecny Bóg i Jego mamy głosić, Jego mamy ukazywać. Źle – jeśli Go sobą zasłaniamy. Dlatego jedno z pytań, które dziś usłyszymy podczas odnowienia przyrzeczeń kapłańskich brzmi: **Czy chcesz pilnie i mądrze spełniać posługę słowa, głosząc Ewangelię i wykładając prawdy katolickiej wiary?**

Posługę słowa spełniamy tylko wtedy, kiedy głosimy Ewangelię, a nie własne teorie, a tym bardziej coś, co nie znajduje poparcia w Piśmie Świętym. I może się wydawać, że możliwości dawania Jezusa zostały nam ograniczone, bo w kościele nie powinno przebywać więcej niż 5 osób, bo nie wolno organizować rekolekcji, spotkań grup parafialnych czy spowiedzi, tak jak robiliśmy to do tej pory.

Być może dlatego dziś szczególnie przemawia do nas św. Jan słowami Apokalipsy. Bo to, co pisze, nie jest jedynie teorią, ale mową świadka. Na wyspie Patmos, na którą został zesłany, był odcięty od świątyni. I dlatego jest tak przekonujący, kiedy uświadamia nam, że możliwość złożenia Bogu ofiary nie zależy od tego miejsca, w jakim się znaleźliśmy, od okoliczności. Wszystko, czego potrzebujemy, mamy

w sobie. Co więcej – Apostoł przekonuje, że jak jesteśmy zjednoczeni z Jezusem Chrystusem, mamy w sobie moc, której nas nikt nie jest w stanie pozbawić. Żadne cierpienie. Żadne prześladowanie. Nic i nikt. Jak jesteśmy zjednoczeni z Jezusem, nigdy nie jesteśmy przegrany. Stąd kolejne pytanie, które dziś usłyszycie brzmi: **Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, i razem z Nim samego siebie poświęcić Bogu za zbawienie ludzi?** Święty Jan składa Bogu w ofierze siebie samego, swoje życie. Być kapłanem Jezusa Chrystusa to ofiarować Bogu i ludziom, do których jesteśmy posłani siebie samego. To nie ludzie mają się nam ofiarować, ale my im, bo na tym polega nasze bycie kapłanami Jezusa Chrystusa. Innej drogi nie ma!

W przeszłości bardzo często opisując życie człowieka wierzącego, posługiwano się obrazem dwóch dróg. Na tej podstawie zrodziło się wiele starożytnych katechez, a obraz ten pojawił się jeszcze przed narodzeniem się chrześcijaństwa. Uświadamiano ludziom, że często stają niejako na rozdrożu i muszą wybierać: iść w jedną albo w drugą stronę. Od tego wyboru zależało ich życie lub śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Tym obrazem posłużył się też Mojżesz tuż przed wejściem Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Tylko że wtedy nie chodziło o wybór drogi w sensie fizycznym, bo cały naród osiągał właśnie cel swojej długoletniej podróży. Oni dotarli do kraju, który Bóg im dawał. A jednak Mojżesz przestrzegał ich, że w tej ziemi będą często stawali na rozdrożu. Wszystko będzie zależało od nich, a właściwie od tego, czy będą zjednoczeni z Jahwe, czy będą Go słuchać i czy nie będą służyć obcym bogom. Mówił wtedy tak: **Jeśli się odwrócisz, jeśli nie będziesz słuchał, jeśli się będziesz kłaniał obcym Bogom – oświadczam wam na pewno zginiecie.**

To bardzo mocne słowa, bo one pokazują, że samo miejsce, w którym się człowiek znalazł jeszcze automatycznie nie zapewni mu zbawienia. Okoliczności, w których żyje, nie decydują o błogosławieństwie lub przekleństwie, ale wybory, których człowiek dokonuje. Same święcenia kapłańskie nie zapewniają nam automatycznie zbawienia. Do zbawienia idziemy wtedy, kiedy jesteśmy zjednoczeni z Jezusem, słuchamy Go i kłaniamy się tylko Jemu, a nie bożkom. Od tego zależy nasze życie i nasza śmierć. Od niczego więcej.

Dlatego trzecie już pytanie, które za chwile padnie, brzmi: **Czy chcesz naśladować przykład Chrystusa, Dobrego Pasterza, i nie szukając własnej korzyści, troszczyć się o zbawienie ludzi?** Własna

korzyść może być bożkiem, który zniweczy wszystko. I nie musimy myśleć tutaj jedynie o rzeczach materialnych. Szukanie własnych korzyści to coś, co często paraliżuje nasze życie duchowe i duszpasterkie. Tą korzyścią może być własny pomysł na kapłaństwo, wygoda, komfort, pozycja, kariera... Tego wszystkiego nie da się pogodzić z naśladowaniem przykładu Chrystusa. Nie da się kłaniać Bogu i bożkom.

To Jezus ma być dla nas „pierwszym i ostatnim” – jak pisze św. Jan. Pierwszym nie tylko w tym sensie, że wszystko się w naszym życiu kapłańskim od Niego zaczyna, ale także pierwszym w znaczeniu fundamentu, zasady, pewnego wzoru, do którego wracamy i który chcemy realizować. I ostatni to znaczy Ten, do Którego będzie należał ostatni głos w naszej osobistej historii i w historii całego świata. To w sytuacji prześladowania i zła było w ustach św. Jana dobrą nowiną. Tę nowinę mamy dziś głosić ludziom, że zło nie ma prawa trwać wiecznie. Ale żeby w tym głoszeniu być przekonującym, Jezus musi mieć pierwszy i ostateczny głos w naszym życiu, w naszych osobistych wyborach.

Zakończmy czwartym pytaniem, które pojawia się podczas odnowienia przyrzeczeń kapłańskich: **Czy chcesz pobożnie i z wiarą odprawiać misteria Chrystusa na chwałę Boga i dla uświęcenia ludu chrześcijańskiego zgodnie z tradycją Kościoła?** Wydawać by się mogło, że te słowa powinny paść na początku. Przecież na tym polega nasza posługa. Tymczasem stawiamy je na końcu i nie jest to przypadek. Bo zanim zaczniemy wypełniać zadania wynikające z przyjętych święceń, musimy się najpierw stać tym, kim Jezus chce nas mieć. Zanim będziemy pełnić funkcje kapłańskie, musimy stać się kapłanami zjednoczonymi z Jezusem. W przeciwnym wypadku nie da się na to pytanie odpowiedzieć: **chcę**. Bo bez tego utożsamienia się z Jezusem, bycia jedno z Nim, można co najwyżej ładnie sprawować czynności liturgiczne, ale nie będzie to odprawianie misterii zbawienia. Pozostanie jedynie jakiś religijny teatr, ale nie liturgia sprawowana na chwałę Boga. Co najwyżej na własną chwałę.

W tym pytaniu kryje się też wezwanie do ogromnej pokory. Czy w spełnianiu posługi chcemy pamiętać o tradycji Kościoła? To znaczy, że nie wszystko w parafii czy wspólnotie rozpoczyna się od nas. Nie my sami jesteśmy punktem odniesienia. Tradycja Kościoła każe nam widzieć siebie jako ogniwo w pewnym łańcuchu. Ona domaga się uznania i przyjęcia. Wpisuje się w nią także nasze posłuszeństwo przepisom liturgicznym i pokorne przyznanie, że to nie my tworzymy liturgię

w naszych wspólnotach i że liturgia nie jest naszym dziełem. Jesteśmy szafarzami świętych tajemnic, a nie ich właścicielami. Misteria, które sprawujemy są misteriami Chrystusa, a nie naszymi prywatnymi.

Jeśli teraz jesteście gotowi odnowić przyrzeczenia złożone w dniu święceń, to pozostaje nam modlić się i prosić Boga, aby dziś spełniły się te słowa, które za chwile wypowiemy. Amen.

5

HOMILIA

podczas Wigilii Paschalnej 2020

(Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela,
11 kwietnia 2020 r.)

Bracia i Siostry, zatrzymując się nad tajemnicą zmartwychwstania Pana Jezusa, jesteście dokładnie w takiej samej sytuacji, w jakiej znaleźli się Apostołowie. Oni też nie byli bezpośrednio świadkami tego, jak Jezus opuszczał grób. W historii próbowano nawet odpowiedzieć na ten brak. W II wieku powstał tekst zwany Ewangelią Piotra. Tam opisano scenę wyjścia Chrystusa z grobu przy udziale naocznych świadków.

Teksty Pisma Świętego jednak nie mówią o świadkach tego, co wydarzyło się tej właśnie nocy. To pozostało zakryte dla ludzkiego oka. Ale to pokazuje, że chrześcijanin nie musi wiedzieć, JAK dokonano się zmartwychwstanie. My mamy wiedzieć, co to dla nas oznacza, że Pan Jezus opuścił grób. Jak ma nas przemieniać ta wiadomość, że śmierć została pokonana. W jaki sposób mamy stawać się ludźmi wielkiej nocy i o tym właśnie mówią nam teksty Pisma Świętego, których podczas tej liturgii słuchamy.

A słuchamy ich nie tylko po to, żeby się dowiedzieć o tym, co wydarzyło się na poszczególnych etapach historii zbawienia, ale przede wszystkim, by te słowa wydarzyły się dziś w naszym świecie.

Dlatego Liturgię słowa otwiera tekst z Księgi Rodzaju, mówiący o stworzeniu. Potrzebujemy tego, by ktoś nam przypomniał, że ten

świat został stworzony przez Boga i to Bóg jest Panem świata, a nie my ludzie!

Epidemia, która sprawia, że tę najważniejszą liturgię w roku sprawuję w pustej katedrze przypomina nam o tym, że nie my jesteśmy Panami tego świata. A musimy przyznać, że wielu żyło i postępowало tak, jakby to oni trzymali świat w swojej dłoni.

Tyle lat temu św. Jan Paweł II pisał, że Europa przypomina człowieka sytego, który zdaje się mówić, że nikogo i niczego nie potrzebuje do szczęścia. Trzyma swoje życie w swoich rękach i chce o wszystkim sam decydować. Także o tym, co jest dobre, a co złe.

Słowo Boże, które wprowadza nas w dzisiejszą liturgię mówi, że świat się Panu Bogu z rąk nie wymknął, nawet teraz, kiedy my jesteśmy zdezorientowani, wystraszeni i bardziej boimy się dnia jutrzejszego, niż go pragniemy i kiedy pytamy: „Jak to będzie?”, Pan Bóg nie traci kontroli nad światem.

Ale ten tekst otwiera nas także na kolejne czytania, bo on pokazuje, że słowo Boże ma moc stwórczą. Autor biblijny wyraźnie zaznaczył, że Pan Bóg stwarzając świat, jedyne, co robił, to wypowiadał słowa. Słyszeliśmy: „Niech się stanie”... i stawało się. Dlatego zanim zaczniemy czytać kolejne fragmenty Pisma Świętego, mamy sobie uświadomić, że słowo Boże ma moc. Żeby się nikomu nie wydawało, że Pan Bóg osłabł albo zostawił świat samemu sobie. Jak słowo Boga miało moc w początkach świata, tak ma moc również i dziś.

Kolejne teksty, które przybliżają nam ważniejsze etapy z historii zbawienia, mówią o ogromnym zaufaniu do Pana Boga. Poznajemy na nowo historię Abrahama, który – jak mówi tradycja żydowska – mając ponad 100 lat, słyszy, że ma złożyć w ofierze swojego jedyne go syna Izaaka. Możemy się domyślać, co czuł ojciec, któremu Pan Bóg obiecał, że będzie miał liczne potomstwo, kiedy będąc już starcem słyszy, że ma zabić swoje jedyne dziecko.

Ci, którzy są rodzicami, mogą powiedzieć więcej, że stając przed taką decyzją, ojciec albo matka godzi się nie tylko na śmierć dziecka, ale także na własną śmierć.

Ile razy słyszałem od rodziców, którzy utracili syna czy córkę, że sami woleliby umrzeć... W takim momencie życie z człowieka uchodzi. I to jest niezwykle, że Abraham zaufał, że Bóg przez tę śmierć go przeprowadzi. Możemy nawet powiedzieć, że on przez tę śmierć przeszedł, bo pogodził się już ze śmiercią syna, ale pozostał przy życiu.

Druga historia, która mówi o zaufaniu, to opis wybawienia Narodu Wybranego z niewoli egipskiej. Często zatrzymujemy się nad tym momentem, w którym Izraelici przeszli po suchym dnie Morza Czerwonego. Jednak z perspektywy Pana Boga dokonanie takiego cudu nie było czymś trudnym, nad czym Bóg musiałby się mocno napracować. Cudem było to, że ci wszyscy ludzie weszli w środek morza. Cudem było to, że tak do końca zaufali, że Bóg ich przeprowadzi przez morze. Dziś ten tekst pyta o naszą wiarę i o nasze zaufanie. Czy wierzymy, że Bóg przeprowadzi nas przez to wszystko, co po ludzku wydaje się nie do przejścia?

Widzimy w tej historii także zapowiedź chrztu świętego, przez który Pan Bóg nas przeprowadza ze śmierci do życia. W tym sensie ten tekst łączy się z fragmentem Listu św. Pawła do Rzymian, który dziś także jest czytany. Nie ulega wątpliwości, że Apostoł zwraca się bezpośrednio do nas. W tym sensie uświadamiamy sobie dziś, że historia zbawienia się nie zakończyła. Ona nadal się toczy, a my dziś jesteśmy jej uczestnikami. Święty Paweł nie pozostawia złudzeń. Mówi: „MY zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć”, „MY wkroczyliśmy w nowe życie”. To jest o nas.

Dlatego centralnym punktem dzisiejszej liturgii jest liturgia chrzcielna. Dlatego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ta właśnie noc była odpowiednim momentem, by udzielać sakramentu chrztu świętego. I dlatego dziś odnowimy przyrzeczenia chrzcielne.

Można powiedzieć, że cały Wielki Post zmierzał do tego, żebyśmy świadomie odpowiedzieli na pytania, które nam postawi Kościół: „Czy wierzysz... w Boga Ojca? Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa...? Czy wierzysz?”.

Warto zauważyć, że te pytania, chociaż są zadawane wszystkim uczestnikom liturgii, to jednak sformułowane są w drugiej osobie liczby pojedynczej. To nie jest błąd. Nawet kiedy w katedrze są tłumy, słowa te zawsze brzmią tak samo: „Czy wierzysz?”. Nie ma: „Czy wierzycie”, ale czy TY wierzysz – każdy osobiście na nie musi odpowiedzieć. To ma być Twoja odpowiedź.

Dziś symbolicznym miejscem, które kojarzy się z chrztem świętym jest chrzcielnica, ale gdybyśmy mogli przeżyć chrzest, tak jak tej nocy przyjmowali go pierwsi chrześcijanie, wówczas musielibyśmy zejść na dno basenu i zostalibyśmy zanurzeni cali w wodzie. To był bardzo wymowny symbol, bo widziano w nim moment wejścia Jezusa do grobu. Żeby się zanurzyć, człowiek musi wstrzymać oddech. Na moment

przestaje oddychać, a zatem jakby przez chwilę nie wykonuje podstawowych funkcji życiowych, jest w stanie... zawieszenia i dopiero po chwili wraca do życia. Ale wraca do nowego życia.

Ten znak miał przypomnieć każdemu, kto uwierzył w Jezusa, że jego stary człowiek z grzechami i wadami, został utopiony w wodzie. On wychodził z basenu jako ktoś całkowicie nowy. I dziś Kościół zapyta się każdego z nas, czy chcecie na nowo wejść w tę rzeczywistość? Czy chcecie na nowo doświadczyć tego, co wydarzyło się w waszym życiu w sakramencie chrztu?

Zanim udzielimy odpowiedzi, warto dobrze się zastanowić. Bo to nie jest tak, że chrzest zapewnia nam spokojne i bezproblemowe życie na tym świecie. Chrzest otwiera nam drogę do życia **wiecznego**. Ten sakrament rozpoczyna w nas życie wieczne.

Nam się często wydaje, że życie wieczne otrzymamy po śmierci, podczas gdy Jezus mówi wyraźnie, że ludzie, którzy w Niego wierzą, tu i teraz mają życie wieczne. I jeśli dziś świadomie odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne, to ostatecznie prosimy Boga o to, aby prowadził nas tak, byśmy życia wiecznego w sobie nie zagubili.

Apostoł mówi jasno, że jeśli mamy razem z Jezusem zmartwychwstać, musimy przejść przez śmierć. To znaczy, musimy przejść przez stan zawieszenia, stan zatrzymania się. Coś w nas powinno umrzeć.

Trzeba przyznać, że świat o tym zapomniał. My o tym często zapominaliśmy. Wydawało się nam, że możemy ufać sobie, swoim zdolnościom, swojemu rozumowi, że w ten sposób trzymamy swoje życie w swoich rękach i tak możemy organizować ten świat. I dziś bardzo boleśnie przeżywamy moment zawieszenia. Ale on jest po to, by umarł w nas nasz egoizm, myślenie tylko o sobie, byśmy dostrzegli, że potrzebujemy drugiego człowieka, potrzebujemy siebie nawzajem. Czy wyjdziemy z tego doświadczenia jako nowi ludzie?

Na zakończenie warto zauważyć, że Pan Jezus po zmartwychwstaniu zaprasza swoich uczniów do Galilei. Możemy zapytać: Dlaczego nie do Jerozolimy – miasta świętego. Mówi, że spotkają się w Galilei, to znaczy tam, gdzie rozpoczęła się ich znajomość. Tam, gdzie ich powoływał, gdzie rozmnażał chleb, gdzie wypowiedział słowa, które znamy jako Ośiem Błogosławieństw. Jakby chciał im powiedzieć, że mogą wszystko zacząć od początku. To są święta nowego początku.

Nawet jeśli jesteśmy w takiej sytuacji, że nasza relacja z Jezusem nie zawsze była idealna, kiedy widzimy, jak wiele w tym świecie popsuliśmy, jeśli dostrzegamy, że między mną a drugim człowiekiem

wydarzyło się wiele zła, to Jezus dziś mówi: „wróćcie do początku, zacznijcie na nowo”.

I co ciekawe – posługuje się przy tym kobietami. To one mają zaprosić uczniów do Galilei. Dlaczego Jezus chciał, żeby ta informacja dotarła do Piotra, Jakuba czy Jana przez kogoś? Bo uświadamia nam, że nikt z nas nie jest samotną wyspą. Wiary nie przeżywa się w pojedynkę, indywidualnie i życia nie można przeżyć indywidualnie, same-mu. Jako ludzie stanowimy rodzinę dzieci Bożych.

Czego jeszcze potrzebujemy, żeby się o tym przekonać? Czego jeszcze potrzebujemy, żeby przestały rządzić nami egoistyczne zachcianki, widzenie jedynie własnego interesu, żeby przestały się liczyć intrygi, marne gry, zdrady, oszustwa, nienawiść, pycha i poniżanie drugiego człowieka. Co jeszcze musi się stać, żebyśmy potrafili spojrzeć sobie w oczy, podać sobie ręce i powiedzieć: „Przepraszam”?

Wróćmy do początków. Zacznijmy na nowo. Niech stary człowiek w nas umiera. Bo jeśli nie dziś, to kiedy... Amen.

6

LIST

do Księży Proboszczów i Wikariuszy Archidiecezji Wrocławskiej

(Wrocław, 17 kwietnia 2020 r.)

Drodzy Współbracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Długo nosiłem się z zamiarem napisania do Was tego listu, jednak – w moim odczuciu – sytuacja staje się na tyle poważna, że nie możemy jej zlekceważyć. Proszę, nie traktujcie tego pisma jak rozporządzenia czy dekretu, który zobowiązywałby Was do podjęcia konkretnych działań, a po prostu jak prośbę lub radę kogoś, kto tak jak Wy obserwuje otaczającą nas rzeczywistość i dostrzega problemy, jakim musimy stawić czoła.

Zgodnie z przewidywaniami skutki epidemii dotyczą coraz szerszych grup społecznych. Z jednej strony to nieustanna walka na polu medycyny o zdrowie i życie osób dotkniętych koronawirusem. Z drugiej to kwestia ekonomii i troska o byt ludzi, którzy z dnia na dzień stracili możliwość wykonywania pracy, a co za tym idzie, nie są albo w najbliższym czasie nie będą w stanie zapewnić swoim rodzinom podstawowych warunków, niezbędnych do spokojnego funkcjonowania. Nie możemy zostawić ich samych. To są nasi parafianie. To ludzie, którzy mieszkają obok nas. Myślę tutaj przede wszystkim o tych, którzy pracują w sektorze usług, prowadzą rodzinne, często jednoosobowe firmy, lokalne, niewielkie biznesy, podejmują pracę na podstawie umowy o dzieło lub umowy zlecenia i wielu innych, których epidemia postawiła w trudnej sytuacji ekonomicznej.

Chciałbym bardzo, byśmy przede wszystkim odnaleźli ich, skontaktowali się z nimi i dali im odczuć, że mogą liczyć na naszą pomoc. Pomyślałem o utworzeniu czegoś w rodzaju „parafialnej tarczy antykryzysowej”, która polegałaby na zebraniu w jednym miejscu (strona internetowa, fanpage w mediach społecznościowych, ewentualnie przykościelna tablica ogłoszeń) informacji o tych, którzy mieszkają bądź pracują na terenie naszych parafii, by następnie zachęcać wszystkich do korzystania z ich oferty. Poprośmy wiernych, by robili zakupy w osiedlowych sklepikach, a kiedy to będzie możliwe korzystali z usług m.in. fryzjerów, fizjoterapeutów, rehabilitantów czy mechaników samochodowych, którzy pracują na terenie naszych parafii. Zachęćmy ich do odwiedzania restauracji i kawiarni, które znajdują się w pobliżu naszego miejsca zamieszkania.

Można to robić nie tylko przez internet, gazetki parafialne, ale także podczas ogłoszeń duszpasterskich. Dobrze by było, gdyby sąsiadujące ze sobą parafie wymieniły się takimi danymi, tak by osoby dotknięte epidemią otrzymały realną pomoc i mogły spokojnie patrzeć w przyszłość, nie martwiąc się o los swoich rodzin.

Przeżywamy piękny czas zmartwychwstania Pana Jezusa, a teksty biblijne, które czytamy przybliżają nam obraz pierwszej wspólnoty chrześcijan. Możemy w niej dostrzec pewien ideał. Ludzie, których połączyła wiara w Zmartwychwstałego, wzajemnie się wspierali i nie pozwalali na to, by ktokolwiek z nich cierpiał niedostatek. Potrzebna jest dziś wrażliwość na los tych, którzy boleśnie zostali dotknięci epidemią. W tych działaniach dostrzegam również ogromną szansę na

głoszenie katechezy na temat tego, czym jest wspólnota parafialna, w jaki sposób się buduje i objawia. Nie będzie to teoretyczne rozważanie na temat wartości wspólnoty, ale prawdziwe przeżycie tego, że słowa „bracia i siostry”, którymi zwracamy się do uczestników Eucharystii, niosą ogromną treść i nie są pustymi wezwaniami.

Mam świadomość, że znacznie lepiej Wasze wspólnoty i że wielu z Was, nie czekając na specjalną zachętę, podjęło różnego rodzaju działania, by pomóc potrzebującym. Bardzo Wam za to dziękuję. Niech w tym czasie nikt w naszych wspólnotach nie czuje się pozostawiony sam sobie. To byłby dla nas ogromny wyrzut sumienia.

Na ten niełatwy czas zapewniam Was i Waszych parafian o pamięci w modlitwie. Jestem z Wami i z serca Wam błogosławię.

*Wasz Biskup
Józef*

7 HOMILIA podczas święceń diakonatu

(Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela,
9 maja 2020 r.)

„Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili”.

Słowa Jezusa wypowiedziane do swoich uczniów, dzisiaj, w tej katedrze, w czasie udzielania święceń diakonatu, nabierają szczególnego znaczenia. Otwierają przed nami tajemnicę powołania, która wymyka się ludzkiemu poznaniu, opartemu na naukowym doświadczeniu, a co za tym idzie, nie pozwala się wyjaśnić bez odwołania się do rzeczywistości pozaempirycznej.

Chrystus w słowach pełnych miłości, bo na początku swej nauki mówi: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem”, wyjaśnia, że powołanie jest darem. Nie każdy ten dar otrzymuje, chociaż

obok obdarowanych żyją również tacy, którzy może bardziej na niego zasługują. Tak było za czasów ziemskiego życia Chrystusa i tak jest do dzisiaj. Nie znamy boskich kryteriów doboru swoich uczniów, ale pewni jesteśmy, bo usłyszeliśmy to z ust naszego Pana, że jest to Jego wybór, „Ja was wybrałem”. Gdybyśmy dosłownie chcieli przetłumaczyć to zdanie, tak jak zapisał je św. Jan, to powinniśmy oddać je słowami: „ja wybrałem was SOBIE”. W polskim tłumaczeniu tego „SOBIE” nie ma, ale ono jakby jeszcze mocniej podkreśla, że wyboru dokonuje sam Bóg, według własnych kryteriów i dla zrealizowania swego planu.

Trzeba to dziś podkreślić, że święcenia przyjmuje się po to, by realizować Boży plan. Okoliczności, w jakich dzisiejsza uroczystość się odbywa, bardzo dobitnie pokazują, że człowiek może wszystko sobie zaplanować i nawet może mu się wydawać, że ma wszystko pod kontrolą. Czy ktoś z nas przewidywał, że będę na was nakładał ręce, a wasi przyjaciele i księża nie będą mogli być tego naocznymi świadkami? Przez święcenia stajecie się osobami duchownymi, czyli tymi, którzy potrafią dostrzec Ducha Bożego, który ten świat prowadzi, zgodnie z własnym zamysłem. Macie nie tylko nauczać, ale być pierwszymi, którzy wierzą, że tylko Boży zamysł jest dobry dla człowieka.

Możemy się domyślać, że musiało się Chrystusowi coś spodobać w tym, którego powołuje. Ale i to niewiele wyjaśnia, bo nie wiemy, co to miałyby być, że tak ujęło samego Boga.

Drogi Bracie, jedno jest pewne. Bóg cię powołał, wybrał na swojego ucznia, obdarzył zaufaniem i miłością, wpisał cię w swój plan i oczekuje, że przyniesiesz owoc: „przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał”.

Sięgnijmy znowu do tekstu oryginalnego, żeby jeszcze lepiej zrozumieć ten element Bożego planu. Święty Jan zapamiętał trochę inaczej te słowa, niż oddał je tłumacz. Według Ewangelisty Pan Jezus powiedział: „przeznaczyłem Was, abyście szli i owoc NIEŚLI i by owoc wasz trwał”. Myślę, że w dzisiejszym świecie to jest niezwykle ważne, żeby apostoł miał świadomość, iż nie zawsze dostrzeże wyniki swojej pracy. Masz **nieść** owoc, który Jezus wysłużył na krzyżu, wszystkim, do których zostaniesz posłany.

Mówi się o współczesnym pokoleniu, że jest nastawione na szybki efekt, a kiedy nie dostrzega owoców swojej pracy, załamuje się, poddaje, wpada we frustrację. To dziś Jezus Ci mówi, że nie wszystko z tego, co będziesz robił, da się policzyć, zważyć, zobaczyć, dotknąć i namacalnie sprawdzić... Być może całe Twoje życie ma być nastawione

wione na niesienie owocu, który dziś otrzymujesz od Jezusa w sakramencie święceń. Całe Twoje życie ma być niesieniem owocu, którym Bóg obdarowuje cię na modlitwie i czytaniu Jego słowa. Nie szukaj efektów! Wyznacznikiem Twoich działań nie jest ilość lajków na portalach społecznościowych.

Długa tradycja i prawo kościelne wyznaczyły obszar, na którym posługa diakona ma być realizowana. Tworzy go to wszystko, co wiąże się z posługą słowa, ołtarza i miłości. Jako słudzy ołtarza diakoni mają głosić Ewangelię, przygotowywać Ofiarę Eucharystyczną i rozdzielać wiernym Ciało i Krew Pańską. Oprócz tego na polecenie biskupa mogą głosić kazania, przewodniczyć modlitwom, udzielać chrztu, asystować przy zawieraniu związków małżeńskich oraz je błogosławić, nosić Wiatyk do ciężko chorych i przewodniczyć obrzędowi pogrzebu. W szczególny sposób, w imieniu biskupa lub proboszcza, powinni pełnić dzieła miłosierdzia, naśladując Chrystusa, który przyszedł nie po to, aby Mu służyli, lecz aby służyć.

Drodzy bracia, w czasach pandemii posługa diakona, tak jak i kapłana, napotyka na szereg ograniczeń. Macie głosić Ewangelię, słowo Boże, przekazywać Bożą naukę, ale jak to robić w prawie pustym kościele? Przestrzegając wszystkich wprowadzonych zasad i przepisów państwowych należy skupić się na posłudze małym grupom wiernych, na formacji członków różnych grup parafialnych, liderów ruchów i stowarzyszeń katolickich. Ponadto należy wykorzystać wszystkie możliwości, jakie dają media społecznościowe. To jest współczesny areopag, na którym powinno się głosić Ewangelię. W internecie, na facebooku nie piszcie o sobie, o tym, jak spędzacie dzień, urlop, z kim się spotykacie; piszcie o Chrystusie, dzielcie się swoją wiarą, radością z bycia uczniem Jezusa, pomysłami na działalność ewangelizacyjną, katechetyczną, charytatywną. Nie pragnijcie być celebrytami, ale świadkami Jezusa.

Zasadniczym rysem posługi diakona jest służba bliźnim. Ona, chociaż zakłada dzielenie się dobrami z tymi, którzy ich nie mają, różni się od działalności charytatywnej. Obecne trudne czasy sprawiają, że Kościół już staje się Kościołem ubogich, bo takimi się stają nasi wierni. Czy w tej sytuacji potrafisz się dzielić z potrzebującymi? Czy myślisz o tych, którzy utracili pracę, nie mają za co utrzymać swoich rodzin, czy potrafisz się z nimi podzielić tym, co posiadasz? Tutaj nie chodzi jedynie o zorganizowanie takiej czy innej akcji, ale o mentalność, która sprawia, że jesteś blisko tych ludzi, żyjesz z nimi, czujesz

się jednym z nich, a nie kimś, kto na moment przychodzi do ich świata, by później wrócić do siebie. Na tym polega wyobraźnia miłosierdzia, która towarzyszyła pierwszym chrześcijanom, kiedy wybierali diakonów. Ich zadaniem było dbać o to, by nikt we wspólnocie nie cierpiał niedostatku. Oni mieli być pierwszymi, którzy bardziej niż o siebie, dbają o innych.

Dlatego diakon powinien także nieść słowa chrześcijańskiej nadziei. Szczególnie potrzebują ich ci, którzy zmagają się z chorobą koronawirusa, ich bliscy, krewni. Potrzebują ich pracownicy służby zdrowia, którzy z narażeniem własnego zdrowia i życia walczą o zdrowie i życie zarażonych wirusem, którzy z obawy o swoich bliskich pozostają wiele dni w izolacji od nich.

Czy jesteś w stanie, tak jak Jezus przepasać się, by umyć nogi swoim uczniom, to znaczy dzisiaj, przepasać się i wspomagać służby medyczne, jeśli zajdzie taka potrzeba? Wzory mamy: siostry zakonne, które ubrały kombinezony i poszły do zarażonych korona wirusem. Rektora i kleryków sąsiedniej diecezji, którzy nie bacząc na niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia, zdecydowali się pomagać. Takich działań nie da się zadekretować, narzucić z góry, opisać normami. One mają wypływać z człowieka, stać się niejako stylem jego życia, odruchem bezwarunkowym.

Kardynał Krajewski, jałmużnik papieski, mówił, że Kościół ma mieć twarz mamy, która widząc, jak jej dziecko upada i rani się, rzuca wszystko, czym się zajmowała, biegnie, aby to dziecko podnieść i opatrzyć ranę. Nie zastanawia się, nie rozważa, nie tłumaczy, że ma wiele innych zajęć... To jest odruch. Widzi krzywdę, cierpienie i ból, więc natychmiast reaguje. Czy jesteście gotowi zadbać o to, by nasz Kościół wrocławski miał twarz takiej matki? Czy chcecie nadać Mu takie oblicze?

Kochani, ktoś może pomyśli, że łatwo mi to mówić. Nieprawda, trudno, bo mówię to nie tylko do was, mówię to także do siebie, odnoszę do siebie, do moich kapłanów. To jest program duszpasterski dla diakona, kapłana i biskupa w czasie pandemii.

Blisko 40 lat temu, kiedy, tak jak wy dzisiaj, przyjmowałem święcenia diakonatu, był stan wojenny. W pierwszych latach mojego kapłaństwa w bestialski sposób zamordowany został przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa ks. Jerzy Popiełuszko. Nie były to łatwe czasy dla naszego Narodu, Kościoła, kapłanów, ale nie sądziłem wtedy, że będzie trzeba inaczej, ale jeszcze raz przechodzić wymagającą próbę

wiary, nadziei i miłości. Że kolejne pokolenia przygotowujących się do kapłaństwa będą musiały zdawać trudny egzamin z miłości, której istotą jest bezinteresowne i radykalne, tak jak radykalna jest nauka Ewangelii, dawanie siebie. Czy temu podołamy? Tak, ale tylko wtedy, kiedy będziemy mocno trwali w komunii z Chrystusem.

8

HOMILA

wygłoszona na Mszy świętej podczas Pielgrzymki świata pracy

(Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela,
17 maja 2020 r.)

Umiłowani Siostry i Bracia!

W tym roku, nie w Henrykowie, ale w archikatedrze, przeżywamy piątą z kolei Pielgrzymkę świata pracy. Równocześnie świętujemy setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, który przyszedł na świat 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Ten wielki Święty wniósł nieoceniony wkład w historię naszego kraju, Europy, świata oraz w historię Kościoła powszechnego.

W trudnym dla nas wszystkich czasie – gdy zmagamy się z pandemią koronawirusa i stawiamy pytania o przyszłość naszych rodzin oraz społeczeństwa – warto także zapytać o to, co On dziś miałby nam do powiedzenia? Z jakim przesłaniem zwróciłby się do rodaków w maju 2020 r.?

Biskupi polscy w liście skierowanym do wiernych z okazji setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II, a odczytywanym dzisiaj we wszystkich kościołach w Polsce, piszą: „Jako pierwsze przychodzą nam na myśl słowa, które wypowiedział w homilii rozpoczynającej pontyfikat: «Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury,

cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!» (22 października 1978 r.).

Tak, Chrystus wie, co każdy z nas nosi dziś w sobie, On doskonale zna nasze radości, niepokoje, nadzieje, lęki, tęsknoty. Tylko On ma odpowiedź na pytania, które stawiamy sobie w obecnej chwili. On jest naszą nadzieją.

Święty Jan Paweł II był człowiekiem, w którego życiu niezwykle wyraźnie uwidaczniały się cierpienie i niepewność jutra. Jego droga do świętości wiodła przez szereg trudnych doświadczeń życiowych, jak choćby przedwczesna śmierć ukochanej matki, brata lekarza, okrucieństwa II wojny światowej czy zamach na placu św. Piotra. On przyjmował te wydarzenia z wiarą w to, że historię człowieka ostatecznie prowadzi Pan Bóg, a śmierć nie jest pragnieniem Stwórcy. I tej głębokiej wiary nigdy nie utracił.

„Gdyby Papież Polak żył dzisiaj, na pewno dobrze rozumiałby osoby, które przebywają w izolacji i kwarantannie – piszą biskupi. – Modliłby się za chorych, zmarłych oraz ich rodziny. Sam przecież wielokrotnie chorował i cierpiał w warunkach szpitalnego odosobnienia, bez możliwości sprawowania Mszy św. z wiernymi”.

Święty Jan Paweł II dobrze rozumiał i cenił pracę lekarzy, pielęgniarek, ratowników i pracowników medycznych, za których często się modlił i z którymi się spotykał. Rozumiał także ludzi pracy, bo sam był robotnikiem w kamieniołomach fabryki chemicznej Solvay w podkrakowskich Łągiewnikach. Może dlatego z tak ogromnym zaangażowaniem głosił Ewangelię pracy, której syntezę zawarł w encyklice *Laborem exercens*.

W kontekście różnych ujęć pracy Jan Paweł II podkreślał, że praca jako podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi ma na celu nie tylko tworzenie wartości, lecz także sama jest wartością. Pomimo trudu, jaki się z nią wiąże, jest wartością.

Jej wartość i godność wynikają w pierwszej kolejności z faktu, że jest ona działaniem osoby. Po drugie, człowiek, jego dobro (zapewnienie mu rozwoju i utrzymania), jest zawsze ostatecznym celem pracy. Dlatego cały proces pracy musi być tak organizowany, aby nie dehumanizował pracownika, natomiast zapewnił mu – tak dalece, jak jest to tylko możliwe, bezpieczeństwo i ochronę.

Służy temu ta część praw człowieka, którą nazywamy prawami ludzi pracy. Są wśród nich prawa: do pracy, do sprawiedliwej płacy, do partycypacji w zarządzaniu, własności i zyskach, do godnego poziomu życia,

do zabezpieczeń i świadczeń społecznych, do zrzeszania i strajku. Wyżej wymienione uprawnienia powinny być chronione przez państwo, ale także przez samych pracowników zrzeszonych w związki zawodowe.

Drodzy członkowie NSZZ Solidarność wraz z przewodniczącym i zarządem, to jest zadanie, które od początku powstania związku realizujecie i za to pragnę wam serdecznie podziękować.

Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, jak nauczanie papieża niejako przeorało świadomość ludzi pracy i zmobilizowało ich do walki o zmianę systemu, który naruszał ich godność i praw tych pozbawiał.

Siostry i Bracia! Wybór kard. Karola Wojtyły na następcę św. Piotra w 1978 r. otworzył nowy rozdział nie tylko w jego życiu, ale także w historii Kościoła w Polsce i na świecie. Niespełna rok później zabrzmiały w Polsce słowa modlitwy: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Te słowa, wypowiedziane 2 czerwca 1979 r. podczas Mszy świętej na ówczesnym placu Zwycięstwa w Warszawie, stały się momentem zwrotnym w procesie polskich przemian demokratycznych. Dodały odwagi i nadziei, której Polacy wówczas tak bardzo potrzebowali. Dzisiaj – z perspektywy czasu – możemy traktować je jako słowa prorocze.

Papież zawsze bronił najsłabszych i bezbronnych. Dzisiaj, gdy w czasie pandemii koronawirusa świat walczy o każde ludzkie życie, trzeba przypomnieć, że Jan Paweł II domagał się ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Podkreślał, że w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić właściwie ukształtowanego sumienia. Kiedy wielu niepokoją zmiany demograficzne, wyludnianie się i starzenie Europy, jego słowa są nadal aktualną przestrogą: „naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”.

Jan Paweł II był zawsze zatroskany o naszą teraźniejszość i przyszłość. Z okazji 20. rocznicy pontyfikatu w 1998 r., w czasie audiencji powiedział: „Sprawy mojej Ojczyzny zawsze były i są mi bardzo bliskie. Wszystko, co przeżywa mój naród, wszystko to głęboko noszę w sercu. Dobro Ojczyzny uważam za moje dobro”.

W imię tego dobra wzywał nas do sprawiedliwości społecznej i wzajemnego szacunku. Mówił: „«Jeden drugiego brzemiona noście» – to związane zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej

solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy «brzemie» dźwigane przez człowieka samotnie” (Gdańsk, 1987 r.).

Dzisiaj solidarność oznacza wspólną walkę z koronawirusem i z jego społeczno-gospodarczymi konsekwencjami. Wspólną to znaczy przedsiębiorców, właścicieli firm i zakładów rzemieślniczych oraz wszystkich pracowników. Na Dolnym Śląsku już od lat taką solidarność praktykujemy. Jestem z tego dumny i dziękuję tym wszystkim, którzy nie ustają w wysiłku budowania całego porządku pracy w oparciu o dialog i zasadę solidarności.

Kochani, nie idźmy za głosem fałszywych proroków, którzy nas dzielą, którzy słowami pełnymi jadu i złości hejtują i obrażają lekarzy, służbę zdrowia, zarażonych górników. Ze wszystkimi, którzy dzisiaj odzierani są z ludzkiej godności, bądźmy solidarni i starajmy się udzielać im wsparcia naszym słowem, działaniem i modlitwą.

Podczas pogrzebu Jana Pawła II, 8 kwietnia 2005 r., wiatr silnym podmuchem zamknął księgę ewangeliarza znajdującą się na jego trumnie. Tak jakby zamknął księgę jego życia. Na zakończenie uroczystości wierni zebrani na placu św. Piotra wołali: „*Santo Subito!*” – Natychmiast świętym!”. W ten sposób prosili, aby Kościół ogłosił to, czego sami byli pewni: ten Papież był człowiekiem prawdziwie świętym!

Dzisiaj ludzie z całego świata modlą się i proszą Boga za wstawieniem św. Jana Pawła II o potrzebne łaski. Dołączmy i my do nich i módlmy się – przez jego wstawienie – w intencjach, które głęboko nosimy w naszych sercach. Prośmy za naszą Ojczyznę, Europę i cały świat. Módlmy się o ustanie pandemii, za chorych, zmarłych i ich rodziny, za lekarzy, służbę medyczną i tych wszystkich, którzy narażają swoje życie dla naszego bezpieczeństwa. Módlmy się za pracowników, aby nie utracili pracy; za pracodawców, przedsiębiorców, menedżerów, aby potrafili znaleźć takie drogi wyjścia z kryzysu, które nie prowadzą do masowych zwolnień pracowników. Módlmy się za właścicieli małych, rodzinnych firm, zakładów rzemieślniczych, usługowych, aby kryzys gospodarczy nie doprowadził ich do zamknięcia swojej działalności.

Niech setna rocznica urodzin Papieża Polaka będzie dla nas wezwaniem do braterstwa i jedności. Niech będzie źródłem nadziei i zaufania Miłosierdziu Bożemu.

Święty Janie Pawle II, módl się za nami. Amen.

9

HOMILIA

podczas święceń prezbiteratu

(Wrocław – Nowy Dwór, kościół Opatrzności Bożej,
23 maja 2020 r.)

„Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!”

Kochani diakoni, w tych słowach Jezus wyraża swoją miłość do was, której wielkości nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić i wezwanie do tego, by w niej wytrwać, by jej nie odrzucić, nie zranić.

Ta miłość, przez was przyjęta i w sakramencie kapłaństwa potwierdzona, upodabnia was do Jezusa Chrystusa. Dobrze to rozumiał Apostoł, który w Liście do Galatów napisał o sobie: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”.

Dlatego możesz mówić w Jego imieniu. Podczas konsekracji powiesz: To jest Ciało moje, to jest krew moja. W sakramencie chrztu powiesz: Ja ciebie chrzczę, a w sakramencie pokuty: I ja odpuszczam tobie grzechy. Stale więc będziesz działał w osobie Chrystusa, w głębokiej jedności z Nim.

Kapłaństwo jest dalszym ciągiem pośrednictwa Chrystusa, jest uczestnictwem w Jego kapłaństwie i z Niego, my kapłani, biskupi, czerpiemy nadludzką moc i Bożą skuteczność. Od nas jako od przyjaciół Chrystus pożycza sobie dłonie i usta i czyni z nich narzędzie swego pośrednictwa w dziele zbawienia świata i uwielbienia Boga Ojca.

W ruinach bazyliki Santa Maria Antiqua, ukrytej pod zwalami Palatynu, zachował się fresk z VIII wieku, przedstawiający Chrystusa w szatach kapłańskich na krzyżu. Można powiedzieć, że jest to kapłański krucyfiks, pozwalający nam widzieć Chrystusa, który przez swoją ofiarę krzyża łączy ludzkość z Bogiem Ojcem, a swoimi otwartymi ramionami gromadzi nas we wspólnotę dzieci Bożych. Patrząc na ten krucyfiks, widzimy doskonały wzór życia apostołskiego i ofiary kapłańskiej, która łączy się z ofiarą Boga-Człowieka.

Bez miłości Boga, bez gotowości na ofiarę, bez miłości braci i siostr, do których posyła biskup, nie ma kapłaństwa Chrystusowego. Jak

Chrystus powiedział Ojcu swoje: Oto idę, tak wy podczas święceń mówicie: Jestem. To dalszy ciąg Chrystusowego: Oto idę.

Żeby miłować tych, do których jesteście posłani, ani przez chwilę nie możesz tracić z oczu Chrystusa, który pozostawił wzór posługiwania ludziom przyjmąwszy postać sługi.

Nie wolno Ci zapomnieć o tym, że przewodzenie wiernym jest niewątpliwym obowiązkiem zwierzchnika kościelnego, ale zawsze jest ono sprawowane nie w swoim, lecz w Chrystusa imieniu.

W tym roku miała się odbyć uroczystość beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego. Niestety z powodu epidemii uroczystość ta została przełożona. Warto jednak sięgnąć do olbrzymiego dorobku myśli i nauczania kardynała, które poświęcone było posłudze kapłańskiej. I tak w *Liście do kapłanów* daje bardzo praktyczne wskazówki, pisze: „Dobrze też jest pamiętać, że w pracy mojej nie jestem nieomylny. Kościół posiada gwarancję swej nieomylności, dla zachowania jedności i całości wiary, jednak tylko w chwilach ściśle określonych i wyjątkowych działania Urzędu Nauczycielskiego. W tych ramach uległości Kościołowi, niewątpliwie zdołam uniknąć wielu błędów, zwłaszcza gdy korzystam z łaski stanu i specjalnej opieki Bożej, ale w codziennej pracy mojej jestem poddany słabości i omylności. Z tym większą bojaźnią i drżeniem mam sprawować moje posługiwanie, że najcenniejszym darem ludzi jest wolność synów Bożych. Właśnie dlatego Kościół tak wytrwale modli się o ducha pokory, roztropności, mądrości nadprzyrodzonej dla siebie i swoich pracowników apostołskich. Chrystus chciał prowadzić dzieło zbawienia przez ludzi. Znając dobrze ich słabości, ma dostateczne moce, by naprawiać ich niewystarczalność”.

Drodzy diakoni pamiętajcie, że Bóg jest ukryty w każdym człowieku, któremu służymy, i ostatecznie służba człowiekowi jest służbą Bogu w nim ukrytym.

Posługa ma być posługą, to nie to samo, co grzeczna, uprzejma obsługa klienta. Owszem często, jak zauważają socjologowie, Kościół, parafia, traktowane są jak punkt usługowy, który świadczy usługi w zakresie życia religijnego, to jednak nie może być usprawiedliwieniem dla zachowania bezdusznego, urzędniczego, wyzutego z miłosierdzia.

Dzisiaj wszyscy uczymy się żyć w trudnym okresie pandemii. Zmęczenie długotrwałym stanem izolacji, brakiem kontaktów z bliskimi, przyjaciółmi, powoduje zmęczenie psychiczne, stany irytacji, podenerwowania, lęku i niepewności. To wszystko nieraz rzutuje na sposób od-

noszenia się do bliźnich. Z tym wszystkim będziecie musieli się zmierzyć i okazać wiele empatii. Niech kontakt wiernych z kapłanem będzie dla nich spotkaniem z miłosiernym ojcem, który nie piętrzy trudności, ale ze wszystkich swych sił pragnie pomóc w spotkaniu z Bogiem.

Kościół nie może być zamknięty i ciasny, musi mieć drzwi otwarte dla każdego, który do niego przychodzi. Nie ważne z jakim bagażem zaniechań i grzechów przychodzi. Ważne, że odnalazł drogę do Boga. I tej jego osobistej, wewnętrznej radości musi towarzyszyć radość wspólnoty z powrotu brata czy siostry, a przede wszystkim radość kapłana, który jest *sacerdos alter Christus*.

Drodzy bracia, wraz z przyjęciem święceń kapłańskich zostaniecie posłani do głoszenia Ewangelii i sprawowania sakramentów. Przepisy państwowe wprowadzone w związku z pandemią, a ograniczające w sposób bardzo radykalny udział wiernych w życiu sakramentalnym, a przede wszystkim w niedzielnej Mszy świętej sprawiły, że wielu duszpasterzy zaczęło wykorzystywać media społecznościowe, by dać swoim wiernym możliwość duchowej łączności z kapłanem celebrującym Eucharystię i małą grupą wiernych fizycznie obecnych w kościele. Już dzisiaj ograniczenia te są znoszone, a w najbliższym czasie należy się spodziewać zezwolenia na jeszcze liczniejszą obecność wiernych w kościele.

Z uznaniem należy ocenić wszystkie internetowe inicjatywy ewangelizacji i karmienia duchowego głodu treściami religijnymi. Niemniej jednak musicie pamiętać, że ten sposób ewangelizacji jest jedynie uzupełnieniem posługi kapłana, a nie istotą. W tym mogą was zastąpić świeccy członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich. Wy jesteście powołani do celebracji misterii Chrystusowych, do sprawowania sakramentów, Eucharystii i nikt nie może was w tym zastąpić.

Modlitwy, katechezy prowadzone przy zastosowaniu mediów społecznościowych, nawet jeśli dziesiątki tysięcy osób z tego korzystają, nigdy nie są w stanie zastąpić kapłańskiej posługi sakramentalnej i spotkania z żywym słowem Bożym głoszonym w świątyni.

Po przyjęciu święceń kapłańskich zostaniecie posłani do wspólnot parafialnych, by tam być z wiernymi i dla wiernych, umacniać ich w wierze, nieść nadzieję, rozpalać miłość do Boga, katechizować dzieci i młodzież, posługiwać chorym, pomagać biednym, być blisko wiernych i na miejscu rozpoznawać ich duchowe potrzeby.

W sakramencie kapłaństwa Chrystus obdarzy cię swoim Duchem. Jest to Duch miłości, świętości, mocy. Tak jak w Wieczerniku Duch

Święty przemienił bojaźliwych Apostołów w mocarzy ducha, oświecił ich umysły do tego stopnia, że zdolni się stali do poznania Prawdy, wypalił w ich sercach resztkę egoizmu i rozpałił czysty ogień miłości, tak dzisiaj zsyła na was swojego Ducha i te same dary, charyzmaty i uzdolnienia, byście mogli przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie pełnić swoją posługę na większą chwałę Boga i dla dobra Mistycznego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła.

Niech św. Jan Paweł II, którego setną rocznicę urodzin wspominaliśmy trzy dni temu i kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, oczekujący na beatyfikację, będą dla nas wzorem życia kapłańskiego. Amen.

10

HOMILIA

podczas uroczystości Bożego Ciała 2020

(Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela,
11 czerwca 2020 r.)

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Już czwarty miesiąc robimy co w naszej mocy, by ratować nasze zdrowie i życie. Poddaliśmy się wszystkim rygorom sanitarnym w nadziei na przezwyciężenie pandemii. Dzisiaj powoli wracamy do normalnego życia, ale ciągle jeszcze towarzyszy nam lęk, ilekroć słyszymy o nowych pojawiających się ogniskach korona wirusa. O heroicznej walce o zdrowie i życie pacjenta wiele mogliby nam powiedzieć lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, wolontariusze, wszyscy ci, których trudno tutaj wymienić, a którzy stali w pierwszym szeregu, narażając nie tylko swoje zdrowie i życie, ale także bliskich sobie osób. Pamiętamy o nich i z całego serca dziękujemy. Myślę, że powinniśmy także podziękować sobie nawzajem, za naszą odpowiedzialność i dyscyplinowanie, które służyły ochronie zdrowia nas wszystkich.

Siostry i Bracia, dzisiaj pewnie w większym stopniu niż jeszcze kilka miesięcy temu, myślimy o zachowaniu naszego życia. Ale czy

w podobny sposób myślimy o naszym życiu wiecznym? Czy równie gorliwie zabiegamy o życie wieczne z Chrystusem?

Kierunek drogi ku życiu wiecznemu wskazuje sam Pan. Ewangelista Jan zapisał słowa Jezusa: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało wydane za życie świata”.

Te słowa jakoś słabo przebijają się do naszej świadomości. Dlatego w dzisiejszą uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, która na ziemi polskiej obchodzona jest od siedmiuset lat, chciałbym przypomnieć słowa św. Jana Pawła II, który w encyklice o Eucharystii napisał: „Przez konsekrację chleba i wina dokonuje się przemiana całej substancji chleba w substancję Ciała Chrystusa, Pana naszego, i całej substancji wina w substancję Jego Krwi. Tę przemianę trafnie i właściwie nazwał święty i katolicki Kościół przeistoczeniem. Rzeczywiście, Eucharystia jest *mysterium fidei* – tajemnicą, która przerasta nasze myśli i która może być przyjęta tylko w wierze, jak często przypominają katechezy patrystyczne o tym Boskim Sakramencie. Nie dostrzegaj – zachęca św. Cyryl Jerozolimski – w chlebie i winie prostych i naturalnych elementów, ponieważ Pan sam wyraźnie powiedział, że są Jego Ciałem i Jego Krwią: potwierdza to wiara, chociaż zmysły sugerują ci coś innego” (nr 15).

Ten cud przeistoczenia dokonuje się w czasie Mszy świętej, która jest bezkrwawą ofiarą Chrystusa i Jego ucztą, na którą wszyscy jesteśmy zaproszeni.

We Mszy świętej mamy dwa akty ofiarowania: pierwszym jest nasza ofiara z siebie, którą składamy, a drugim jest Ofiara Chrystusa, ta sama, która była złożona na Krzyżu i jest składana Ojcu w sposób bezkrwawy. Pierwszą składamy podczas ofiarowania, a drugą składa Chrystus przez posługę kapłana w ramach modlitwy eucharystycznej.

Podczas ofiarowania dajemy Bogu nie tylko opłatek i trochę wina w kielichu wraz z kropelkami wody, a wierni nie tylko swoje pieniądze złożone na niedzielną tacę. Chodzi o coś więcej, o ofiarowanie Bogu siebie, naszych niepokojów, trudności naszego życia moralnego, naszych prac, zmagañ i dolegliwości.

Na patenie składamy nasze codzienne ofiary, łącząc je z tą Hostią, która przeistoczona, będzie składana Ojcu Niebieskiemu. Nie oznacza to, że nasze ofiarowanie przepełnione jest smutkiem. W ofierze jest moment radości z daru składanego dla samego Boga.

I kapłan, i wierni składają na patenie swoje ofiary, swoje walki i trudności oraz ufność w Boże miłosierdzie. Wierni liczą, że ten ich

dar, złożony przez ręce kapłana, przyniesie Bogu chwałę i będzie pożytkiem dla nich samych i dla całej wspólnoty Kościoła. Te nasze ofiary składane Bogu przez ręce kapłana łączą się z Ofiarą Jezusa, która jest całkowitym darem z Siebie. Na krzyżu ujawniła się nieskończona miłość Jezusa do człowieka.

We Mszy świętej nie celebруемy i nie wspominamy historycznego wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat. To nie jest jeszcze jeden w naszym życiu obchód jakiejś rocznicy. Podczas Mszy świętej ta sama Ofiara Jezusa, która dokonała się na kalwaryjskim wzgórzu, jest ponawiana w sposób bezkrawowy. To wydarzenie jest ponadczasowe i w liturgii eucharystycznej jest dla nas ponownie aktualizowane.

Dar ofiary Jezusa trwa poprzez wieki i my w tym Jego darze partycypujemy, mamy udział, mamy odkupienie.

Gdy z wiarą spożywamy Ciało Pańskie i pijemy Jego Krew, stajemy się jedno z Chrystusem. To On bierze na siebie grzechy świata, nasze grzechy, po to, by nas wprowadzić w dziecięcą relację z Ojcem Niebieskim. By tak się stało musimy przylgnąć do Chrystusa całym naszym sercem, umysłem i wolą.

Jezus uczynił Dar z siebie dla Ojca i ten Dar został przez Ojca z miłością przyjęty, i równocześnie stał się darem dla każdego człowieka. Stał się chlebem żywym, danym nam do spożycia. Dlatego Msza święta jest także ucztą, na którą wszyscy jesteśmy zaproszeni. Uczta, wieczerza, w taki sposób Pismo Święte określa ważne spotkanie, które służy nie tylko wspólnemu spożywaniu posiłku. Celem takiego spotkania jest coś więcej niż tylko samo spotkanie się, to również dzielenie się obecnością, wspólnie spędzony czas, nawiązanie relacji.

Gdy Pan Jezus mówi o niebie, bardzo często używa obrazu uczyty. Jak sam mówi, ci, którzy uczestniczyć będą w uczcie, nie tylko najedzą się do syta, ale także radować się będą bez końca. Uczta niebiańska to bowiem wyjątkowe miejsce – stan ducha, gdzie sam Chrystus będzie usługiwał swoim uczniom. To Zbawiciel będzie gospodarzem, sługą i najważniejszą osobą na tej uczcie.

Możemy zapytać, dlaczego Jezus tak często mówi o uczcie? Otóż już od starożytności obraz ludzi biesiadujących razem jest symbolem zaszczytu i honoru. Zaproszenie do stołu oznaczało zaproszenie do swego domu w obszar życia prywatnego.

Ale uczta miała jeszcze jedno znaczenie. Człowiek pracował od świtu do zmroku i dlatego gdy przyszło ucztowanie, był to czas radości i wytchnienia, zapomnienia o codziennych troskach. Dlatego w opisie

wesela w Kanie Galilejskiej słyszymy, że trwało ono kilka dni. Przez te kilka dni starano się zapomnieć o codziennych troskach, cieszyć się szczęściem młodej pary i spotkaniem z krewnymi i znajomymi.

Gdy Chrystus zaprasza na swoją ucztę, na Eucharystię, chce zrealizować wszystkie cele tego spotkania. Chce z nami rozmawiać, chce nas nakarmić, chce, byśmy odpoczęli przy Nim, i pragnie, byśmy zapomnieli o trudach codziennego życia. Chce, abyśmy zostawili poza sobą to wszystko, co Nim nie jest.

To, że nie potrafimy tego do końca zrozumieć i przyjąć, wynika z faktu, że ciągle jeszcze nie potrafimy pójść za Jezusem, nie oglądając się na siebie. Przychodzimy więc na Eucharystię, ale myślami jesteśmy w pracy, w domu, przy naszych problemach. Zastanawiamy się, co mamy jeszcze do zrobienia, jak długo jeszcze ksiądz będzie mówił kazanie. Jak długo trwać będą ogłoszenia duszpasterskie. Myślimy o wielu sprawach, może ważnych, ale nie skupiamy naszej uwagi na tym, co najważniejsze, na Osobie Jezusa, na Jego miłości objawiającej się w ofierze krzyża.

Owocny udział w Eucharystii polega na zwróceniu się ku Osobie Jezusa Chrystusa, na wsłuchiwanie się w Jego słowo. Na karmieniu się Jego Ciałem, na przyłgnięciu do Niego całym swoim sercem.

Autor Księgi Powtórzonego Prawa napomina: Nie zapominaj o Panu, Bogu twoim, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Kochani, nie zapominajmy o naszym Bogu, który nas wszystkich przeprowadza przez ciemną dolinę pandemii, który jest z nami i towarzyszy nam na drodze naszego życia i daje nam swoje życie. Nie zapominajmy.

Wychodząc po Mszy świętej w procesji eucharystycznej, chcemy dać wyraz naszej wierze w prawdziwą, realną obecność Jezusa pod postacią chleba. Chcemy dzielić się ze wszystkimi radością otrzymanego od Chrystusa Daru. Po długim okresie fizycznej nieobecności na Mszy świętej, dzisiaj chcemy dzielić się radością z możliwości udziału w Uczcie Chrystusa, możliwości spożywania Chleba, który dał na Pan.

W duchu tej radości pragniemy zaprosić Jezusa, by pobłogosławił nasze miasto, miejsca naszego zamieszkania i pracy. Jezu błogosław nam, błogosław naszym bliskim, całej naszej Ojczyźnie błogosław. Amen.

11
HOMILIA
podczas Mszy świętej
z okazji 25-lecia erygowania parafii

(Głoska, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny,
21 czerwca 2020 r.)

Czcigodny Księżę Proboszczu,
drodzy kapłani, przedstawiciele władz samorządowych,
Siostry i Bracia!

Jubileusz 25-lecia erygowania waszej parafii stanowi doskonałą okazję do tego, by wielbić i dziękować Bogu za cały ten czas łaski i Jego obecności w życiu waszej wspólnoty parafialnej. Chcemy dzisiaj dziękować także wszystkim, którzy waszej wspólnocie parafialnej wiernie i z oddaniem służyli: duszpasterzom, służbie kościelnej i liturgicznej. Wszystkim, którzy kierowani wiarą i miłością, w różny sposób wnosili swój wkład w pomnażanie dobra, które owocuje i stanowi miłą Bogu ofiarę.

Kiedy po ofiarowanie podniosę patenę z kawałkiem białego chleba, który po słowach przeistoczenia stanie się Ciałem Chrystusa, złożcie na tej patenie to wszystko, z czym dzisiaj przyszlście do kościoła. Złóżcie na niej wasze troski, problemy, niepokoje, choroby, słabości, to wszystko, z czym sobie także w życiu moralnym nie radzicie. Nie wstyďte się powiedzieć o tym Chrystusowi, bo On sam nas zachęca słowami: „Przyjdźcie do mnie wszyscy którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pocieszę”.

I złożcie także na patenie z białym chlebem wasze radości, sukcesy, wasze podziękowania i uwielbienia. To wszystko z woli naszego Pana zostanie włączone w Jego Ofiarę, która uwalnia nas z grzechów i daje życie, życie wieczne. Sami nie potrafimy uwolnić się od grzechów, zać dośuczynić za nie Bogu, dlatego Jezus przyjął ludzką naturę, stał się człowiekiem, jednym z nas i wziął na siebie grzechy całej ludzkości, nasze grzechy, by je unicestwić na drzewie krzyża, mocą nieskończonej miłości objawiającej się w Darze z samego Siebie. Grzech, zło grze-

chu, zostały pokonane przez miłość. I my z tej miłości nieustannie czerpiemy i nią się karmimy, stając się dziećmi Bożymi.

W tej nowej sytuacji zbawczej nie musimy się niczego i nikogo bać. Chrystus powiedział do swoich Apostołów: Nie bójcie się ludzi! Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.

Od kilku miesięcy, aż do dnia dzisiejszego, doświadczyliśmy w nie-spotykanej dotąd skali i natężeniu lęku o nasze zdrowie i życie. Czasami był to strach o bliskich mieszkających w kraju, ale także za granicą, baliśmy się o osoby w starszym wieku, szczególnie narażone na zakażenie wirusem, a oni zamknięci w swoich domach bali się, czy nie zabraknie kogoś, kto przyniesie im ze sklepu jedzenie, zakupi potrzebne lekarstwo.

Wzmógł się także lęk przed ludźmi. Pozamykane zostały miejsca naszych spotkań, rozrywki, nauki, nawet pracy. Radykalnie ograniczono liczbę osób mogących uczestniczyć w niedzielnej Mszy świętej. W mediach zewsząd słyszeliśmy nawoływanie: „Zostań w domu”.

Wielu bało się sąsiada, bo wrócił z zagranicy, osoby kaszłającej na ulicy, nawet dziecka. Nie mówiąc już o lekarzach, pielęgniarkach, ratownikach medycznych czy pracownikach domów opieki społecznej, którzy najbardziej narażeni byli na kontakt z zakażonymi.

Strach przed ludźmi nie jest niczym nowym, choć przybiera różne formy. Troszczymy się o to, co ludzie powiedzą, co sobie o nas pomyślą, jak nas postrzegają. Boimy się komuś zaufać, ludzie młodzi z tego lęku ociągają się z zawarciem sakramentalnego małżeństwa, inni nie potrafią budować przyjacielskich relacji.

Niestety ten lęk, chociaż rzadko przez nas uświadamiany, towarzyszy również naszemu życiu religijnemu. Z obawy przed tym, co ludzie powiedzą, jak nas ocenią, ukrywamy się z naszą wiarą i tracimy moc dawania świadectwa chrześcijańskiego życia. Doszło do tego, że ludzie młodzi w towarzystwie swoich rówieśników wolą uchodzić za gorszych, niż są w rzeczywistości, byle tylko nie narazić się na złośliwości i kpiny.

Co na to wszystko Jezus? W odczytanim przed chwilą fragmencie Ewangelii według św. Mateusza, Jezus do swoich Apostołów, którzy tak jak my pełni byli obaw i lęków, mówi krótko: „Nie bójcie się ludzi”. To znaczy nie bójcie się ich plotek, złośliwości, kpin, oczerniania. Nie bójcie się, „bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić

w piekle”. Ten lęk nazywa się bojaźnią Bożą i jest jednym z darów Ducha Świętego. A jak mówi Pismo Święte: „Bojaźń Boża jest początkiem mądrości” (Syr 1, 14). Człowiek mądry jest bogobojny, to znaczy liczy się z Bogiem i nie chce odejść od Niego przez grzech.

Siostry i Bracia, bać się Boga, znaczy uznać Jego władzę nad nami, respektować prawo, przykazania, jakie nam dał, i wystrzegać się grzechu. Mocą świętych, których życie jest dla nas wspaniałym przykładem postępowania, była zawsze mądrość płynąca z bojaźni Bożej. To dzięki niej prorok Jeremiasz, nawet wtedy, kiedy był u granic ludzkiej wytrzymałości, doprowadzony nienawiścią ludzi do głębokiego smutku i żalu wyrażanego lamentem pieśni, mógł wyszeptać modlitwę ufności: „Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą (Jr 20, 11). My także dzięki mądrości płynącej z bojaźni Bożej znajdziemy w sobie odwagę do życia miłością i dawania świadectwa wiary.

Nie wiem, czy dzisiaj jeszcze tak się w naszych rodzinach mówi, ale kiedyś nasi rodzice i dziadkowie, wzywając bliźnich do opamiętania, do porzucenia grzechu, do zmiany postępowania, wołali: „Bój się Boga”. Sami żyli bojaźnią Boga i jej uczyli. Dzięki ich mądrości zostaliśmy ochrzczeni i otrzymaliśmy dar wiary.

Zachęteni słowami Chrystusa i ich przykładem, bądźmy odważni, nie lękajmy się dawać świadectwa naszej wiary, zmieniać ten świat w duchu Ewangelii.

Co więc mamy czynić? Przychodzi mi na myśl pewna historia z życia św. Matki Teresy z Kalkuty. Pewien dziennikarz zadał jej pytanie: Matko Tereso, niedługo skończy Matka siedemdziesiąt lat. Po śmierci Matki świat zapewne szybko stanie się z powrotem taki, jak przedtem. Czy te wszystkie starania i wysiłki, które Matka z takim zapałem podejmuje od lat, mają w ogóle jakiś sens, czy mogą cokolwiek zmienić? Wtedy ona spojrzała na dziennikarza i odpowiedziała: Nigdy nie myślałam, że mogę zmienić świat. Staralam się jedynie być kroplą czystej, przejrzystej wody, w której mogłaby znaleźć swe odbicie cała miłość, którą Bóg nas obdarował. Czy pana zdaniem to mało? Po chwili ciszy Matka Teresa, uśmiechając się z życzliwością, powiedziała: Niech pan też spróbuje być taką kroplą czystej, przejrzystej wody. Będzie nas dwoje. Czy jest pan żonaty? Kiedy dziennikarz potwierdził, Matka Teresa zaproponowała, by o to samo popro-

sił żonę. W ten sposób będzie nas troje. A czy ma pan dzieci? Kiedy odpowiedział, że trójkę, zachęciła go, by zaproponował to również im, a wtedy będzie już sześć osób.

Kochani spróbujmy być dla świata taką kroplą czystej, przejrzystej wody, w której mogłaby znaleźć odbicie nieskończona miłość Boga. To niewiele, a przecież tak ważne dla nas, dla naszej wspólnoty parafialnej, dla Kościoła, bo to istota chrześcijańskiego świadectwa. Amen.



KURIA METROPOLITALNA

1
DEKRET
o powołaniu nowego składu
Rady Duszpasterskiej
Archidiecezji Wrocławskiej

Wrocław, dnia 27 lutego 2020 r.

L.dz. 158/2020

Powodowany pasterską troską o powierzony mojej pieczy Kościół wrocławski, niniejszym Dekretem **powołuję** z dniem 29 lutego 2020 r. na 5-letnią kadencję **Radę Duszpasterską Archidiecezji Wrocławskiej** w następującym składzie:

Sekretariat Rady

1. bp Andrzej SIEMIENIEWSKI – przewodniczący sekretariatu
2. ks. Piotr ROZPĘDOWSKI – sekretarz
3. ks. Janusz GORCZYCA – członek sekretariatu
4. ks. Arkadiusz KRZIŻOK – członek sekretariatu

Członkowie Rady

- | | |
|------------------------------|-------------------------|
| 5. ks. Mieczysław JANCZYSZYN | 16. Ewa KOWALCZYK |
| 6. ks. Marek DUTKOWSKI | 17. Wiesław KOWALCZYK |
| 7. o. Fabian KALTBACH OFM | 18. Adriana KWIATKOWSKA |
| 8. ks. Bartosz BARCZYSZYN | 19. Milleniusz NOWAK |
| 9. ks. Leszek WOŹNY | 20. Tomasz PIECHNIK |
| 10. ks. Zbigniew SŁOBODECKI | 21. Jerzy RUDNICKI |
| 11. ks. Jarosław FILIPIAK | 22. Marzena SIENKIEWICZ |
| 12. ks. Krzysztof JANKOWSKI | 23. Damian SIWICKI |
| 13. ks. Jakub BARTCZAK | 24. Adam TOMASZEWSKI |
| 14. Andrzej CWYNAR | 25. Urszula TYMKÓW |
| 15. Henryk GRZYWNA | 26. Olgierd UNOLD |

Zgodnie z kan. 514 KPK oraz Statutem Rady (pkt 12) **Przewodniczącym Rady jest powołujący Radę – Arcybiskup Metropolita Wrocławski.**

Wszystkich Członków Rady obejmuję swoją modlitwą, wypraszając światło Ducha Świętego, a wzywając wstawiennictwa Świętych Patronów Dolnośląskiej Ziemi udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita
Wrocławski

2

LIST

do Księży Proboszczów i Administratorów Archidiecezji Wrocławskiej

Wrocław, dnia 21 kwietnia 2020 r.

L.dz. 306/2020

Czcigodni Współbracia w kapłaństwie!

Minęła kolejna niedziela, w której nie mogliśmy sprawować Eucharystii przy licznych udziale naszych parafian. Otrzymuję wiele sygnałów, które uświadamiają mi, że zarówno dla nas – księży, jak i dla ludzi świeckich jest to bardzo trudny czas. Wspólnota wirtualna w żaden sposób nie zastąpi wspólnoty realnej, a doskonale wiemy, że nie ma możliwości uczestniczenia w sakramentach „na odległość”.

Zdaję sobie też sprawę z tego, że epidemia koronawirusa wpłynęła negatywnie na sytuację ekonomiczną naszych wspólnot. Wielu z Was informowało mnie o konieczności wstrzymania rozpoczętych inwestycji. Inni mówili o ograniczeniu korzystania z pracy ludzi, do-tychczas zatrudnionych przy parafii. W tej sytuacji zdarzają się także

pozytywne wiadomości. Docierają do mnie informacje o akcjach charytatywnych, które organizujecie, wspierając ludzi, którzy potrzebują pomocy. Księża proboszczowie opowiadają też, że wierni świeccy sami wychodzą z inicjatywą wsparcia parafii. Bogu niech będą dzięki za to, że tyle dobra rodzi się, pomimo tego, że wokół nas jest tak wiele cierpienia i problemów, którym musimy stawić czoła.

Z informacji, jakie udało mi się zebrać, wiem, że są wspólnoty i parafie, które kryzys ekonomiczny dotknął w mniejszym stopniu, ponieważ mają dochody zewnętrzne, np. z wynajmu pomieszczeń, wież kościelnych tudzież różnego rodzaju inwestycji. W duchu solidarności kapłańskiej proszę tych księży proboszczów, by zainteresowali się losem swoich współbraci, którzy nie mają takiej możliwości zdobywania funduszy. Skontaktujmy się bezpośrednio z nimi, zaproponujmy realną pomoc, chociażby przez przekazanie intencji mszalnych. Chodzi o to, żeby nie było takich sytuacji, że w jakimś miejscu nasz brat zastanawia się, jak opłacić podstawowe rachunki i zdobyć minimalne środki na przeżycie.

Po konsultacjach z osobami odpowiedzialnymi za finanse Domu Księży Emerytów, seminarium duchownego i Kurii Metropolitalnej informuję, że **postanowiłem zwolnić wszystkie parafie za miesiąc kwiecień i maj z 50% opłat ryczałtowych, przekazywanych na rzecz kurii i seminarium**. Świadczenia wobec Domu Księży Emerytów pozostają bez zmian. Jeśli natomiast chodzi o tace, z tych dwóch miesięcy, zwyczajowo przekazywane na różne cele ogólnokościelne i diecezjalne, postanawiam, że pozostają one w całości w parafii.

Raz jeszcze dziękuję za wszystko, co w ostatnim czasie zrobiliście, by umożliwić wiernym udział w nabożeństwach. Dziękuję za modlitwy zanoszone także w mojej intencji oraz intencji Kościoła wrocławskiego. Pamiętam o Was i codziennie modłę się za Was, prosząc Boga, by pomógł nam przeżyć ten trudny czas, oraz byśmy z tego doświadczenia wyszli silniejsi wiarą i przekonani o sile naszych wspólnot.

Z wyrazami jedności w Panu
Wasz Biskup
† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

3
DEKRET
ustanowienia Rady Kapłańskiej
Archidiecezji Wrocławskiej
nowej kadencji

Wrocław, dnia 16 czerwca 2020 r.

L.dz. 588/2020

Mając na uwadze przepisy prawa kanonicznego (kan. 495 § 1 KPK) i postanowienia Statutu Rady Kapłańskiej, niniejszym dekretem ustanawiam z dniem 1 lipca 2020 roku na 5-letnią kadencję **Radę Kapłańską Archidiecezji Wrocławskiej** w następującym składzie:

I. Z urzędu

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 1. bp Andrzej SIEMIENIEWSKI | 10. ks. KOCENDA Waldemar |
| 2. bp Jacek KICIŃSKI CMF | 11. ks. FRONIEWSKI Jacek |
| 3. ks. ŁUŻNIAK Adam | 12. ks. BARTOS Andrzej |
| 4. ks. CZAJA Leon | 13. ks. AMROGOWICZ Dariusz |
| 5. ks. MAŁYGA Maciej | 14. ks. STELMASZEK Stanisław |
| 6. ks. TROJANOWSKI Bartosz | 15. ks. KOWALSKI Rafał |
| 7. ks. ORŁOWSKI Bolesław | 16. ks. KRZIŻOK Arkadiusz |
| 8. ks. RADZKI Kacper | 17. ks. PASZKOWSKI Stanisław |
| 9. ks. WOŁYNIĘC Włodzimierz | 18. ks. SZYPA Mariusz |

II. Z nominacji

1. ks. NICAŁEK Andrzej
2. ks. HAJDUN Krzysztof
3. ks. MALIŃSKI Mirosław

III. Z wyboru

- | | |
|---------------------------|--------------------------|
| 1. ks. BETKOWSKI Janusz | 9. ks. NOWAK Stanisław |
| 2. ks. BOBOWSKI Janusz | 10. ks. PALECZNY Maciej |
| 3. ks. CEMBROWICZ Paweł | 11. ks. ROMAŃCZUK Łukasz |
| 4. ks. DEREŃ Adam | 12. ks. STERNAL Marcin |
| 5. ks. DZIADKIEWICZ Jacek | 13. ks. STOCHŁA Artur |
| 6. ks. KOWAL Zbigniew | 14. ks. TABAKA Grzegorz |
| 7. ks. MACHAŁ Michał | 15. ks. WŁOSTOWSKI Jacek |
| 8. ks. MATKOWSKI Tobiasz | 16. ks. ZAJĄC Tomasz |

Od wszystkich Członków Rady Kapłańskiej oczekuję szczerzej i zaangażowanej współpracy w duchu odpowiedzialności za Kościół wrocławski i z serca udzielam im pasterskiego błogosławieństwa.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita
Wrocławski

4

DEKRET **o powołaniu Kolegium Konsultorów** **Archidiecezji Wrocławskiej** **nowej kadencji**

Wrocław, dnia 23 czerwca 2020 r.

L.dz. 667/2020

Działając po myśli kan. 502 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, powołuję niniejszym, z dniem 1 lipca 2020 roku, następujących członków Rady Kapłańskiej do **Kolegium Konsultorów Archidiecezji Wrocławskiej**:

1. **bp Andrzej Siemieniowski**, Wikariusz Generalny
2. **bp Jacek Kiciński** CMF, Wikariusz Generalny
3. **ks. Adam Łuźniak**, Wikariusz Generalny
4. **ks. Bartosz Trojanowski**, Wikariusz biskupi ds. dyscypliny sakramentów i duchowieństwa
5. **ks. Bolesław Orłowski**, Wikariusz sądowy
6. **ks. Jacek Froniewski**, Kanclerz Kurii
7. **ks. Rafał Kowalski**, Dyrektor Wydziału Komunikacji Społecznej Kurii
8. **ks. Paweł Cembrowicz**, Proboszcz Parafii Katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu
9. **ks. Andrzej Nicałek**, Proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu.

Kolegium Konsultorów pełni swoje funkcje przez okres pięciu lat.

Wszystkim udzielam pasterskiego błogosławieństwa, wypraszając obfitości łask Bożych.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita
Wrocławski

5 NOMINACJE I ZMIANY PERSONALNE

Imię i nazwisko	Obecnie (dotychczas) przebywający, pełniący urząd	Przeniesiony, ustanowiony, nowo mianowany	Z dniem
Ks. Adam Sobótka	DZIEKAN Dekanatu BRZEG DOLNY	PRZEDŁUŻONO do 31.01.2025	7.01.2020
Ks. Franciszek Łysiak	Ośrodek Czasowego Pobytu Kapłanów WROCLAW	KARA SUSPENSY	7.01.2020
Ks. Wiesław Karaś	DZIEKAN Dekanatu WROCLAW – PÓLNOĆ III (Psie Pole)	PRZEDŁUŻONO na III kadencję	13.01.2020
Ks. Mariusz Szypa	NOTARIUSZ KURII	JEDNOCZEŚNIE KOORDYNATOR Fundacji św. Józefa Archidiecezja Wroclawska	13.01.2020
Ks. Franciszek Głód	ASYSTENT KOŚCIELNY Stowarzyszenia Matek Katolickich WROCLAW	ODWOŁANY	15.01.2020
Ks. Piotr Milewicz	WIKARIUSZ parafii pw. św. Andrzeja Apostoła WROCLAW	ASYSTENT KOŚCIELNY Stowarzyszenia Matek Katolickich WROCLAW	20.01.2020
Ks. Piotr Śmigielski	REFERENT ds. Sztuki Kościelnej Archidiecezji Wroclawskiej	PRZEDŁUŻONO (na 5 lat) PRZEWODNICZĄCY Komisji ds. Sztuki Kościelnej	16.01.2020
Ks. Krystian Bałaz	PRACOWNIK REFERATU ds. Sztuki Kościelnej Kurii Wroclawskiej	SEKRETARZ Komisji ds. Sztuki Kościelnej	16.01.2020
Ks. Mieczysław Kogut	PROBOSZCZ parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego SOŚNICA	CZŁONEK Komisji ds. Sztuki Kościelnej	16.01.2020

Ks. Paweł Cembrowicz	PROBOSZCZ parafii pw. św. Jana Chrzciciela WROCLAW – KATEDRA	PRZEDŁUŻONO CZŁONEK Komisji ds. Sztuki Kościelnej	16.01.2020
Ks. Jan Suchecki	DZIEKAN Dekanat WROCLAW – ŚRÓDMIEŚCIE	PRZEDŁUŻONO na II kadencję	24.01.2020
Ks. Adam Łuźniak	KANONIK GREMIALNY Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej	DZIEKAN Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej	30.01.2020
Ks. Marek Dutkowski	DZIEKAN Dekanat WROCLAW – PÓŁNOC II (Sępolno)	PRZEDŁUŻONO na II kadencję	31.01.2020
Ks. Adam Czternastek	DZIEKAN Dekanat BRZEG – PÓŁNOC	PRZEDŁUŻONO na II kadencję	3.02.2020
Ks. Kazimierz Piórkowski SDS	Parafia pw. św. Jadwigi DOBROSZYCE	OJCIEC DUCHOWNY Dekanat OLEŚNICA – ZACHÓD	4.02.2020
Ks. Rafał Cyfka	PROBOSZCZ parafii pw. św. Michała Archanioła DŁUGOŁĘKA	WICEDZIEKAN Dekanat OLEŚNICA – ZACHÓD	4.02.2020
Ks. Jan Lewicki	REZYDENT – EMERYT Parafia pw. św. Jana Apostoła WROCLAW – ZAKRZÓW	DOM KSIĘŻY EMERYTÓW WROCLAW	1.07.2020
O. Jan Maksymilian Putyra CCG	ADMINISTRATOR parafii pw. Wszystkich Świętych GŁUSZYNA	ODWOŁANY	29.02.2020
Ks. Tomasz Midek	URLOP ZDROWOTNY	KARA SUSPENSY	27.02.2020
Ks. Piotr Zborowski	DZIEKAN Dekanat MIĘKINIA	PRZEDŁUŻONO	10.03.2020
Ks. Jan Kleszcz	DZIEKAN Dekanat WROCLAW – WSCHÓD	PRZEDŁUŻONO	10.03.2020
O. Mirosław Bijata OSPPE	PROBOSZCZ parafii pw. św. Mikołaja WROCLAW	ODWOŁANY	28.03.2020

O. Roman Maksymilian Stępień OSPPE	WIKARIUSZ parafii pw. św. Mikołaja WROCLAW	PROBOSZCZ parafii pw. św. Mikołaja WROCLAW	29.03.2020
O. Roman Maksymilian Stępień OSPPE	ARCHIDIECEZJALNY EGZORCYSTA	ZAWIESZONO	3.04.2020
Ks. Szymon Helwin	WIKARIUSZ parafii pw. Odkupiciela Świata WROCLAW	KARA SUSPENSY	14.04.2020
Ks. Antoni Ablam	NOTARIUSZ I SĘDZIA AUDYTOR Metropolitalny Sąd Duchowny WROCLAW	ODWOŁANY	15.05.2020
Ks. Marian Kowalski	WICEOFICJAŁ Metropolitalny Sąd Duchowny WROCLAW	PRZEDŁUŻONO (na 5 lat)	19.05.2020
Ks. Mariusz Dębski	ADMINISTRATOR parafii pw. NMP Częstochowskiej WITOWICE	PROBOSZCZ parafii pw. NMP Częstochowskiej WITOWICE	1.06.2020
Ks. Patryk Gołubców	ADMINISTRATOR parafii pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa JASZKOTLE	PROBOSZCZ parafii pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa JASZKOTLE	1.06.2020
Ks. Bogusław Kapica	ADMINISTRATOR parafii pw. Wniebowzięcia NMP STOBRAWA	PROBOSZCZ parafii pw. Wniebowzięcia NMP STOBRAWA	1.06.2020
Ks. Sebastian Ligorowski	ADMINISTRATOR parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa CHWALIMIERZ	PROBOSZCZ parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa CHWALIMIERZ	1.06.2020
Ks. Adam Lota	ADMINISTRATOR parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego LUBOSZYCE	PROBOSZCZ parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego LUBOSZYCE	1.06.2020
Ks. Andrzej Paszyński	ADMINISTRATOR parafii pw. Wniebowzięcia NMP STARCZÓWEK	PROBOSZCZ parafii pw. Wniebowzięcia NMP STARCZÓWEK	1.06.2020

Ks. Adam Stefan	ADMINISTRATOR parafii pw. Narodzenia NMP WÓJCICE	PROBOSZCZ parafii pw. Narodzenia NMP WÓJCICE	1.06.2020
Ks. Grzegorz Stój	ADMINISTRATOR parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła SUŁÓW WIELKI	PROBOSZCZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła SUŁÓW WIELKI	1.06.2020
Ks. Antoni Ablam	WIKARIUSZ parafii pw. św. Faustyny WROCLAW	ODWOŁANY	31.05.2020
Ks. Wincenty Tokarz	PROBOSZCZ parafii pw. św. Andrzeja Apostoła WROCLAW – STABŁOWICE	STAN SPOCZYNKU	30.06.2020
Ks. Krzysztof Borecki	WROCLAW	ADMINISTRATOR parafii pw. św. Andrzeja Apostoła WROCLAW – STABŁOWICE	1.07.2020
Ks. Krzysztof Borecki	DYREKTOR Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej WROCLAW WIZYTATOR Nauczania Katechetycznego Archidiecezji Wrocławskiej	ODWOŁANY	30.06.2020
Ks. Krzysztof Borecki	DYREKTOR DIECEZJALNY Papieskich Dzieł Misyjnych oraz DELEGAT BISKUPI ds. Misji w Archidiecezji Wrocławskiej	ODWOŁANY	31.05.2020
Ks. Zbigniew Kowal	DIECEZJALNY Duszpasterz Młodzieży WROCLAW	DYREKTOR DIECEZJALNY Papieskich Dzieł Misyjnych oraz DELEGAT BISKUPI ds. Misji w Archidiecezji Wrocławskiej	1.06.2020

Ks. Mariusz Szypa	NOTARIUSZ Kurii Metropolitalnej WROCŁAW WIKARIUSZ parafii pw. św. Jadwigi WROCŁAW – KOZANÓW	ODWOŁANY	30.06.2020
Ks. Mariusz Szypa	WROCŁAW	DYREKTOR Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej WROCŁAW DIECEZJALNY WIZYTATOR Nauczania Katechetycznego Archidiecezji Wrocławskiej	1.07.2020
Ks. Edward Górecki	PROMOTOR SPRAWIEDLIWOŚCI	ODWOŁANY	8.06.2020
Ks. Stanisław Józwiak	WROCŁAW	RZECZNIK SPRAWIEDLIWOŚCI Metropolitalny Sąd Duchowny (na 5 lat)	8.06.2020
Ks. Łukasz Romańczuk	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jakuba Apostoła SOBÓTKA	REDAKTOR Wrocławskiej Edycji Katolickiego Tygodnika „ Niedziela”	1.07.2020
Ks. Henryk Jacak	PROBOSZCZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła NAMYSŁÓW	REZYDENT parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła NAMYSŁÓW	1.07.2020
Ks. Piotr Nowicki	WIKARIUSZ parafii pw. Wniebowzięcia NMP LEWIN BRZESKI	ADMINISTRATOR parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła NAMYSŁÓW	1.07.2020
O. Adrian Kotlarski OMI	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Pokoju WROCŁAW – POPOWICE	ODWOŁANY	30.06.2020
O. Tomasz Szura OMI	NOWY	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Pokoju WROCŁAW – POPOWICE	1.07.2020
Ks. Jerzy Rasiak	DYREKTOR Ośrodka Audiowizualnego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej	STAN SPOCZYNKU	30.06.2020

Ks. Rafał Swatek	PMK NIEMCY	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jana Chrzciciela WROCLAW – KATEDRA	1.07.2020
Ks. Piotr Żuber	STUDIA	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jana Chrzciciela WROCLAW – KATEDRA	1.07.2020
Ks. Mariusz Bradło CM	PROBOSZCZ parafii pw. św. Anny WROCLAW – OPORÓW	ODWOŁANY	30.06.2020
Ks. Jarosław Lawrenz CM		PROBOSZCZ parafii pw. św. Anny WROCLAW – OPORÓW	1.07.2020
Ks. Piotr Żuber	WROCLAW	NOTARIUSZ Metropolitalny Sąd Duchowny WROCLAW NOTARIUSZ Kuria Metropolitalna Wrocławska	1.07.2020
Ks. Jerzy Rasiak	WIZYTATOR NAUKI RELIGII	ODWOŁANY	30.06.2020

6

ODZNACZENIA

Medale św. Jadwigi, 21 VI – Głoska

1. Zbigniew Jemioła
2. Jerzy Józef Jan Wieczorek
3. Kazimierz Wielgus

7

ZMARLI KAPŁANI

ks. Bronisław KUPPER

Kanonik – *Rochettum et Mantolettum*

- Urodzony:** 28.07.1931, Dziemiany (Diecezja Pelplińska)
Syn: Franciszek, Józefa z domu Brunka
Chrzest: 9.08.1931, Dziemiany
Bierzmowanie: 29.06.1948, Dziemiany
- 1951–1954 Nowicjat i Seminarium Duchowne Księży Werbistów,
Pieniężno
- 1954–1958 Seminarium duchowne we Wrocławiu
- 15.06.1958 Prezbiterat (abp Bolesław Kominek)
- 1958–1959 Wikariusz, św. Jadwigi Śląskiej, Gryfów Śląski
- 1959–1975 Wikariusz i proboszcz, św. Mikołaja, Chmieleń
- 1975–2002 Wikariusz i proboszcz, św. Andrzeja Apostoła, Bielany
Wrocławskie
- 1994 Kanonik: *Rochettum et Mantolettum*
- 2002 Stan spoczynku
- 4.03.2020 Zmarł w Bielanych Wrocławskich
- 10.03.2020 Msza pogrzebowa w Parafii pw. św. Teresy od Dzie-
ciątka Jezus, Szymbark
i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym

ks. Jan KRZANIK

Kanonik honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej

Urodzony: 18.06.1933, Żołyń (Archidiecezja Przemyska)

Rodzice: Józefa, Józefa z domu Falandysz

Chrzest: 24.06.1933, Żołyń.

Bierzmowanie: 28.08.1945, Żołyń

1952–1953 Nowicjat (orioniści)

1957–1958 Seminarium Duchowne Księży Orionistów

1959–1962 Wyższe Seminarium Duchowne, Wrocław

15.04.1962 Diakonat

24.04.1962 Prezbiterat (abp Bolesław Kominek)

1962–1964 Wikariusz, św. Doroty, Radków

1964–1968 Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Legnica

1968–1969 Wikariusz, św. Jana Chrzyciela, Leśna

1969–1971 Wikariusz, św. Jerzego, Dzierżoniów

1972–1972 Wikariusz, św. Jana Chrzyciela, Księgienice Wielkie

1972–1980 Administrator, św. Jana Chrzyciela, Księgienice Wielkie

1980–1980 Wikariusz, św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Piława Dolna

1980–000 Administrator, św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Piława Dolna

1987 Kanonik *Rochettum et Mantolettum*

1999 Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża

2000 Stan spoczynku

10.05.2020 Zmarł w Żołyń

12.05.2020 Msza pogrzebowa, Parafa pw. św. Jana Kantego w Żołyń i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym

ks. Ryszard Antoni MROZIUK
Prałat honorowy Ojca Świętego

- Urodzony:** 2.06.1945, Tarnów
Syn: Mieczysława i Marii z domu Smółka
Chrzest: 08.07.1945, Tarnów
- 12.06.1964 Świadcstwo dojrzałości, Technikum, Wrocław
1964–1970 Seminarium duchowne we Wrocławiu
28.10.1969 Diakonat (bp Wincenty Urban)
30.05.1970 Prezbiterat, Wrocław – katedra
(abp Bolesław Kominek)
- 1970–1973 Wikariusz, Podwyższenia Krzyża Świętego, Strzelin
1973–1975 Wikariusz, św. Jerzego, Wrocław
1975–1975 Wikariusz, św. Wawrzyńca, Wrocław
1975–1979 Wikariusz, św. Karola Boromeusza, Wołów
1979–1983 Wikariusz, Świętej Rodziny, Wrocław
1983–1984 Wikariusz, Nawiedzenia NMP, Wabienice
1984–1987 Proboszcz, Oczyszczenia NMP, Buków
1987–2015 Praca w Polskiej Misji Katolickiej, Dortmund, Niemcy
1990 Kanonik: *Rochettum et Mantolettum*
1993 Kapelan Honorowy Ojca Świętego
2009 Członek Zakonu Rycerzy Świętego Grobu
Jerozolimskiego
2012 Prałat Honorowy Ojca Świętego
2015 Stan spoczynku
- 10.06.2020 Zmarł w Dortmundzie
18.06.2020 Msza pogrzebowa w kościele pw. św. Anny w Dortmundzie. Pogrzeb – cmentarz Nordfriedhof, Dortmund-Eving

8

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ks. Zdzisław Lec

Co „Unia Apostolska Kleru Najświętszego Serca Jezusa” ma do zaoferowania duchowieństwu diecezjalnemu?

Stowarzyszenie „Unia Apostolska Kleru Najświętszego Serca Jezusa” (w skrócie: UAK) proponuje duchowieństwu diecezjalnemu przede wszystkim wspólnotowe dążenie do świętości przez naśladowanie Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W dążeniu do świętości można iść w pojedynkę, ale jest lepiej i bezpieczniej, gdy podąża się do Pana Boga w grupie, we wspólnocie, w stowarzyszeniu. Obok UAK w naszej archidiecezji wrocławskiej występują jeszcze inne ruchy, kręgi i stowarzyszenia przewidziane dla kapłanów diecezjalnych. Są wśród nich: Unia Kapłanów Chrystusa Sługi, dalej Krąg Kapłański Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, następnie Stowarzyszenie Apostołów Miłosierdzia, a także Ruch Dzieło Maryi (Focolari).

1. Co to jest Unia Apostolska Kleru?

Jej założycielem jest ksiądz narodowości francuskiej, Sługa Boży, Victor Emmanuel Lebeurier (1832–1918). Unia powstała w 1862 r. Według założyciela jej celem jest gromadzenie duchownych oraz udzielanie pomocy duchowej duchownym diecezjalnym w dążeniu do osobistej świętości.

UAK jest stowarzyszeniem zrzeszającym biskupów, prezbiterów i diakonów, zatwierdzonym przez papieża Benedykta XV 17 kwietnia 1921 r. na mocy brewe *Romanorum Pontificum*¹. Działa w oparciu o Kodeks Prawa Kanonicznego, swój własny Statut i Dyrektorium. Jeśli chodzi o Kodeks Prawa Kanonicznego to przede wszystkim powołujemy się na kanon 278. Paragraf 1 kanonu 278 brzmi następująco: „Duchowni diecezjalni mają prawo zrzeszania się z innymi dla osiągnięcia

¹ AAS 13 (1921), s. 302–305.

celów zgodnych ze stanem duchownym”. Natomiast paragraf 2 tegoż kanonu 278 brzmi: „Duchowni diecezjalni powinni w sposób szczególny doceniać te stowarzyszenia, które – mając statuty zatwierdzone przez kompetentną władzę – przez odpowiedni i właściwie zatwierdzony sposób życia oraz braterską pomoc pobudzają własną świętość w wykonywaniu posługi, jak również sprzyjają pogłębianiu więzi między sobą i z własnym biskupem”.

Unia działa w oparciu o swój własny Statut. W swoich już stosunkowo dość długich dziejach dokonywała korekt Statutu, a inspiracją do tego były m.in. postanowienia Soboru Watykańskiego II. Aktualnie posługujemy się Statutem zatwierdzonym w 1995 r., z niewielkimi modyfikacjami dokonanymi w latach 1998 i 2007, zatwierdzonymi przez Kongregację do Spraw Duchowieństwa w Rzymie 26 lutego 2008 r.²

Również obowiązujące nas „Dyrektorium Krajowe Unii Apostolskiej Kleru w Polsce” przechodziło swoją aktualizację³. Wcześniej, przed nim, obowiązywała w Polsce opublikowana przez kard. Aleksandra Kakowskiego „Ustawa Unii Apostolskiej Kapłanów Świeckich Archidiecezji Warszawskiej”, Warszawa 1933; potem bpa Kazimierza Kowalskiego instrukcja „Dyrektor Diecezjalny Unii Apostolskiej Kleru”, która ukazała się w 1947 r.; a następnie bpa Pawła Sochy również instrukcja „Struktura Organizacyjna Unii Apostolskiej Kleru”, zawarta w książce *Apostolski sposób życia kapłana diecezjalnego* (Gorzów Wlkp. 1986, s. 43–51).

Z aktualnym Statutem, a także „Dyrektorium Unii Apostolskiej Kleru Najświętszego Serca Jezusa” można się zapoznać na stronie internetowej: <www.uak.com.pl>.

UAK ma swoją strukturę. Mówi się więc o Unii Diecezjalnej; Unii Krajowej (Federacja wszystkich Unii Diecezjalnych istniejących w danym kraju); Unii Międzynarodowej (Konfederacja Unii Krajowych).

2. Dlaczego w UAK trzeba się jednoczyć wokół Najświętszego Serca Pana Jezusa?

Założyciel UAK, ks. Lebeurier, szukał czegoś, co budowałoby wspólnotę kapłanów, o której marzył, i znalazł to w kulcie Serca Jezusowego. Programem, któremu się poświęcił, stały się słowa:

² *Unia Apostolska Kleru w służbie duchowieństwa diecezjalnego*, red. T. Rusiecki, Kielce 2013, s. 163–187.

³ Tamże, s. 188–197.

„Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego”⁴. W tym odkryciu pomogła ks. Lebeurierowi broszura jezuita, o. Henriego Ramièrego (1821–1884), pochodząca z 1876 r., opublikowana po kolejnej serii rekolekcji odprawianych dla kapłanów UAK⁵.

Ojciec Henri Ramière nie tylko miał wpływ na ks. Lebeuriera, ale ponadto dążył do poświęceniu Sercu Jezusa całego Kościoła, a nawet całego świata. Zabiegał o to usilnie podczas Soboru Watykańskiego I (1869–1870), w którym brał udział jako teolog. Zwrócił się w tej sprawie do bł. Piusa IX (1846–1878), prosząc jednocześnie, aby papież zaliczył uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa do największych świąt liturgicznych. Niestety, wojna niemiecko-francuska spowodowała przerwanie Soboru i wstrzymanie idei forsowanej przez o. Ramièrego. On jednak nadal był wierny swojej idei, rozpowszechniając praktykę poświęcania Sercu Jezusowemu mniejszych społeczności, zwłaszcza rodzin. W 1875 r. zwrócił się ponownie do papieża Piusa IX z prośbą dotyczącą poświęcenia większych grup, a nawet diecezji Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Papież wyraził zgodę, a datę poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w diecezjach wyznaczył na 16 czerwca 1875 r. Ojciec Ramière nie zdążył w pełni zrealizować swoich zamierzeń, zmarł bowiem w 1884 r., jednakże jego idea poświęcenia świata Najświętszemu Sercu Pana Jezusa pozostawała ciągle żywa. Poświęcenie świata Najświętszemu Sercu Jezusa dokonało się bowiem pod koniec XIX w., 11 czerwca 1899 r., dzięki papieżowi Leonowi XIII (1878–1903). Dodajmy, że ten wybitny papież uważał poświęcenie świata Najświętszemu Sercu Jezusa za najważniejszy czyn swojego pontyfikatu⁶. W związku z tym dokonaniem spodziewał się wielkich i trwałych owoców dla Kościoła i narodów, a nazwał je „koroną i szczytem wszelkich hołdów, jakie były kiedykolwiek oddawane Najświętszemu Sercu”⁷.

Leon XIII miał życzenie, aby cześć Najświętszego Serca Jezusa rozwijała się w świecie chrześcijańskim. Można powiedzieć, że jego życzenie spełnia się aż do tej pory. Na potwierdzenie tego faktu przy-

⁴ Unioniści w Polsce starają się realizować w swoim życiu wspomniany program, wyrażony słowami: „Wszystko dla Najświętszego Serca Pana Jezusa przez Niepokalaną Maryję” („Omnia pro Sacratissimo Corde Jesu per Immaculatam Mariam”).

⁵ *Unia Apostolska Kleru w służbie duchowieństwa diecezjalnego*, dz. cyt., s. 34.

⁶ J. Gaweł, *Wielcy świadkowie miłości Serca Jezusowego*, Tarnów 2020, s. 96.

⁷ *Leonis XIII Pontificis Maximi acta*, Romae 1900, s. 72, cytat za: *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, Kraków 1983, s. 111.

tocząc kilka przykładów. Otóż protektor UAK, św. Pius X (1903–1914), w czerwcu 1906 r. zalecił, aby w uroczystość Najświętszego Serca we wszystkich świątyniach ponawiano akt poświęcenia ludzkości Bożemu Sercu. On też zaakceptował nabożeństwa czerwcowe, obdarzając je odpustami⁸. Z kolei Benedykt XV (1914–1922) nie tylko zatwierdził UAK, ale popierał także dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusowemu⁹. Następnie Pius XI (1922–1939) w 1925 r. zarządził, aby w uroczystość Chrystusa Króla corocznie ponawiać w świątyniach akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusa, a w 1928 r. zwrócił uwagę na potrzebę zadośćuczynienia (wynagradzania) Bożemu Sercu za grzechy ludzkie¹⁰. Pius XII (1939–1958) w Najświętszym Sercu Jezusa upatrywał źródło nadziei i zbawienia wśród zła przygniatającego ludzkość i pochwalał nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa¹¹. Dla św. Jana XXIII (1956–1963) nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa było najskuteczniejszym czynnikiem jego postępu duchowego¹². Natomiast św. Paweł VI (1963–1978) mówił: „aby kult Najświętszego Serca Jezusowego, który – stwierdzam to ze smutkiem – u wielu nieco osłabł, rozwijał się z każdym dniem coraz bardziej i był przez wszystkich należycie ceniony”¹³. Natomiast św. Jan Paweł II (1978–2005) napisał: „Wielokrotnie wzywałem mych braci w biskupstwie, kapłanów, zakonników i wiernych, aby we własnym życiu pielęgnowali najbardziej autentyczne formy kultu Serca Pana Jezusa. [...] Zachęcałem często wiernych, aby praktykowali ten kult, który «zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach» [...]. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i siebie samego; potrzebuje go, aby budować cywi-

⁸ J. Gaweł, *Wielcy świadkowie miłości Serca Jezusowego*, dz. cyt., s. 64-65.

⁹ *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła. Dokumenty Magisterium Kościoła o Najświętszym Sercu Pana Jezusa od Klemensa XIII do Benedykta XVI*, zebrał, opracował i wprowadzeniem opatrzył ks. Leszek Poleszak SCJ, Kraków 2006, s. 53–54.

¹⁰ *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła...*, dz. cyt., s. 68, 80.

¹¹ Przede wszystkim trzeba tutaj wskazać na: Pius XII, *Encyklika „Haurietis aquas” o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego*, Rzym 15 maja 1956 r., w: *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła...*, dz. cyt., s. 137–168.

¹² Jan XXIII nie ogłosił dokumentu poświęconego czci Najświętszego Serca Jezusowego. Jednak jego człowieczeństwo oraz posługa kapłańska i papieska zostały ukształtowane przez gorliwe nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zob. J. Gaweł, *Wielcy świadkowie miłości Serca Jezusowego*, dz. cyt., s. 53–57.

¹³ *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła...*, dz. cyt., s. 185.

lizację miłości”¹⁴. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa popierał także Benedykt XVI (2005–2013)¹⁵. Również papież Franciszek propaguje to nabożeństwo, twierdząc m.in., że pobożność ta „łączy wielkich mistrzów duchowych i prosty lud Boży”¹⁶.

Autorytet i nauka papieży, a dla unionistów ponadto zamierzenia i działalność księży Victora Emmanuela Lebeuriera oraz Henriego Ramière’a są zachętą i potwierdzeniem, że nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa jest właściwą drogą prowadzącą do Najwyższej Miłości i Najwyższej Świętości. Trzeba jeszcze dodać, że praktyka całkowitego poświęcenia się Bożemu Sercu zaowocowała powstawaniem nowych zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń. W tej grupie znalazła się także Unia Apostolska Kleru Najświętszego Serca Jezusa. „*Omnia pro Sacratissimo Corde Jesu per Immaculatam Mariam*” to nasza droga do świętości.

3. Jakie praktyki ascetyczne proponuje UAK?

Jakie główne praktyki pobożnościowe proponuje UAK w dążeniu do świętości drogą naśladowania Serca Jezusowego? Po pierwsze codzienny rachunek sumienia, który systematycznie odprawiany:

- budzi ducha pokuty, ofiarności, dyspozycyjności i wynagrodzenia Sercu Jezusowemu,
- formuje wrażliwe i delikatne sumienie,
- pomaga w nabywaniu cnót kapłańskich, szczególnie pokory, posłuszeństwa, gorliwości pasterskiej, miłości braterskiej, umartwienia i wytrwałości w znoszeniu trudności,
- budzi zamiłowanie do ładu i porządku oraz dokładności w spełnianiu obowiązków,
- zachęca do posiadania stałego spowiednika,
- coraz bardziej pozwala dostrzegać i zagłębiać się w nieskończoną miłość Serca Jezusowego.

Drugą praktyką kapłanów należących do UAK jest codzienna modlitwa za biskupów, prezbiterów i diakonów. Wielu duchownych włą-

¹⁴ Jan Paweł II, *Bóg objawia swoją miłość w Sercu Chrystusa*, orędzie do całego Kościoła z okazji 100-lecia poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Warszawa, 11 czerwca 1999 r., w: *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła...*, dz. cyt., s. 483–484.

¹⁵ *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła...*, dz. cyt., s. 525–537.

¹⁶ *Papież zachęca do kultu Serca Jezusowego*, „Dziennik Katolicki” [wyd. on-line] 7 czerwca 2020 r., informacje.

czonych w hierarchiczne kapłaństwo boleśnie przeżywa samotność. Dobrym sposobem przewycięzania samotności jest jedność z braćmi w modlitwie. Dlatego unioniści w łączności z Sercem Jezusa:

- codziennie odmawiają modlitwę o świętość kapłanów,
- ofiarują jedną z godzin liturgii brewiarzowej za kapłanów,
- ofiarują przynajmniej jedną Mszę świętą w ciągu roku w intencjach UAK.

Trzecią, codzienną praktyką unionistów, jest medytacja słowa Bożego obecnego w liturgii, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki dotyczącej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Chodzi o codzienną półgodzinną medytację.

W sposób szczególny znamionuje UAK czwarty element ascetyczny, którym jest spotkanie modlitewne zwane „wieczernikiem kapłańskim”. Otóż w ustalonym dniu każdego miesiąca lub przynajmniej co dwa miesiące – unioniści gromadzą się wspólnie w celu odnowienia i pogłębienia komunii kapłańskiej. Na program „wieczernika” zazwyczaj składają się następujące elementy:

- adoracja Najświętszego Sakramentu i korzystanie z sakramentu pojednania,
- wspólnie odprawiana liturgia godzin w intencji UAK,
- agapa, w ramach której rozważany i komentowany jest fragment Pisma Świętego lub fragment dokumentu Kościoła oraz dokonuje się dzielenie doświadczeniami duszpasterskimi.

Dodajmy jeszcze, że do głównych praktyk UAK należy także coroczna pielgrzymka i rekolekcje kapłańskie organizowane na Jasnej Górze w Częstochowie dla kapłanów Unii i jej sympatyków. Tradycyjnie rozpoczynają się one w drugi poniedziałek listopada i trwają do czwartku włącznie. W 2020 r. XXXV ogólnopolska pielgrzymka i rekolekcje UAK zaplanowane są na Jasnej Górze w dniach 9–12 listopada. Rekolekcje obiecał poprowadzić ks. Piotr Adamczyk z Diecezji Tarnowskiej.

Kończę niniejszą refleksję pragnieniem, aby Unia Apostolska Kleru Najświętszego Serca Jezusa jeszcze bardziej rozwinęła się w Archidiecezji Wrocławskiej. Trzeba powiedzieć, że istnieją ku temu sprzyjające warunki. Potrzeba jednakże osobistego działania zmierzającego najpierw do zafascynowania się Najświętszym Sercem Pana Jezusa, potem do poznania Unii Apostolskiej Kleru, następnie trzeba wstąpić w szereg tego stowarzyszenia i w końcu cierpliwie, wytrwale oraz aktywnie w nim działać.

4. Unia Apostolska Kleru

Modlitwa codzienna o dar świętości kapłańskiej

Panie Jezu, mimo naszej niegodności powołałeś nas do świętej służby dla Twojego ludu. Ożywieni gorącym pragnieniem służenia Tobie, usilnie Cię prosimy, udziel nam wytrwania w naszych postanowieniach i każdego dnia wpajaj w nas obficie ducha naszego powołania: ducha wiary i czystości, posłuszeństwa i pokory, ducha umartwienia i ubóstwa, odwrócenia się od kłamstwa i nienawiści. Udziel nam ducha wyrzeczenia, ducha gorliwości pasterskiej i szczerzej pobożności, a nade wszystko ducha miłości, abys Ty, o Chryste, został w nas ukształtowany i aby każdy z nas mógł powiedzieć: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

O łaskawa, o miłościwa, słodka Maryjo Dziewico, wspomagaj nas w urzeczywistnianiu tego rodzaju apostolskiego życia do dnia, w którym z Tobą zażywać będziemy chwały niebieskiej.

Święci Aniołowie Stróżowie, Święty Józefie, proście Boskie Serce Jezusa, byśmy z wszystkimi kapłanami świata tworzyli Unię prawdziwie Apostolską, coraz bardziej żywotną i promieniującą. Amen.

Święty Piusie X, protektorze Unii Apostolskiej, módl się za nami.

Święty Janie Mario Vianneyu, módl się za nami.

Święty Janie Kanty, módl się za nami.

Święty Maksymilianie Mario Kolbe, módl się za nami.

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

I. OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK	4
1. Orędzie na LIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu	4
2. Posynodalna adhortacja apostolska <i>Querida Amazonia</i>	10
3. Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2020 r.	56
4. Orędzie na Wielki Post 2020 r.	59
5. Orędzie na XXXV Światowy Dzień Młodzieży 2020 r.	63
II. PAPIESKA AKADEMIA ŻYCIA	70
Uwagi na temat kryzysu wywołanego Covid-19. <i>Pandemia a powszechne braterstwo</i> , 30 marca 2020 r.	70

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

1. List Przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekwentnego 2 lutego 2020 r. <i>Wielka tajemnica wiary</i>	82
2. List Prymasa Polski przygotowujący do beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego. <i>Zwiastun Dobrej Nowiny, świadek Chrystusa Ukrzyżowanego, orędownik prawdy i wolności</i>	87
3. Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa. <i>Jezus żyje i chce, abyś żył</i> . Lublin, 31 marca 2020 r. ...	92
4. List Prezydium Konferencji Episkopatu Polski do kapłanów na Wielki Czwartek 2020. Warszawa, 31 marca 2020 r.	96
5. Słowo Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski. „ <i>Pokój tobie, Polsko!</i> ” (św. Jan Paweł II, 1983). Warszawa, 27 kwietnia 2020 r.	100

6. Komunikat z posiedzenia Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski. Jasna Góra, 2 maja 2020 r.	103
7. List Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z okazji 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II. Warszawa, 7 maja 2020 r.	106
8. Komunikat Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w sprawie wpisania wspomnienia św. Pawła VI, papieża, do kalendarza diecezji polskich. Świdnica, 13 maja 2020 r.	112
9. Oświadczenie delegata KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży po filmie <i>Zabawa w chowanego</i> . Gniezno, 16 maja 2020 r.	113

METROPOLITA WROCŁAWSKI

1. Słowo w związku z wydaniem przez Stolicę Apostolską Dekretu o ważności dochodzenia diecezjalnego w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicz. Wrocław, 21 lutego 2020 r.	116
2. Oświadczenie Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski. <i>Czas odpowiedzialności, solidarności, sprawiedliwości</i> . Wrocław, 26 marca 2020 r.	117
3. List do księży na Wielki Czwartek 2020 r. Wrocław, 7 kwietnia 2020 r. . .	120
4. Homilia podczas Mszy świętej z poświęceniem krzyżma. Wielki Czwartek 2020. Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela, 9 kwietnia 2020 r. .	122
5. Homilia podczas Wigilii Paschalnej 2020 . Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela, 11 kwietnia 2020 r.	126
6. List do Księży Proboszczów i Wikariuszy Archidiecezji Wrocławskiej. Wrocław, 17 kwietnia 2020 r.	130
7. Homilia podczas święceń diakonatu. Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela, 9 maja 2020 r.	132
8. Homilia wygłoszona na Mszy świętej podczas Pielgrzymki świata pracy. Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela, 17 maja 2020 r.	136
9. Homilia podczas święceń prezbiteratu. Wrocław – Nowy Dwór, kościół Opatrności Bożej, 23 maja 2020 r.	140
10. Homilia podczas uroczystości Bożego Ciała 2020. Wrocław, archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela, 11 czerwca 2020 r.	143
11. Homilia podczas Mszy świętej z okazji 25-lecia erygowania parafii. Głóska, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 21 czerwca 2020 r.	147

KURIA METROPOLITALNA

1. Dekret o powołaniu nowego składu Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Wrocławskiej. Wrocław, 27 lutego 2020 r.	152
2. List do Księży Proboszczów i Administratorów Archidiecezji Wrocławskiej. Wrocław, 21 kwietnia 2020 r.	153
3. Dekret ustanowienia Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej nowej kadencji. Wrocław, 16 czerwca 2020 r.	155
4. Dekret o powołaniu Kolegium Konsultorów Archidiecezji Wrocławskiej nowej kadencji. Wrocław, 23 czerwca 2020 r.	156
5. Nominacje i zmiany personalne	158
6. Odznaczenia	163
7. Zmarli kapłani	164
8. Artykuły i opracowania	
Ks. Zdzisław Lec, Co „Unia Apostolska Kleru Najświętszego Serca Jezusa” ma do zaoferowania duchowieństwu diecezjalnemu?	167